



SENAT  
RZECZYPOSPOLITEJ  
POLSKIEJ

# Jak stworzyć prawo autorskie na miarę XXI wieku – pierwsze kroki

Materiały z konferencji zorganizowanej  
przez Komisję Gospodarki Narodowej

8 kwietnia 2008 r.

Kancelaria Senatu  
Warszawa 2008 r.

Przedruk materiałów Kancelarii Senatu w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Kancelarii Senatu. Cytowanie oraz wykorzystanie danych empirycznych dozwolone jest z podaniem źródła.

Projekt okładki:

MAREK KWIATKOWSKI

Opracowanie:

MAŁGORZATA LIPIŃSKA

Redakcja techniczna:

JACEK PIETRZAK

ISBN 978-83-60995-15-0

CIP – Biblioteka Narodowa

Jak stworzyć prawo autorskie na miarę XXI wieku -  
pierwsze kroki : materiały z konferencji  
zorganizowanej przez Komisję Gospodarki Narodowej,  
8 kwietnia 2008 . / [ oprac. Małgorzata Lipińska ] ;  
Senat Rzeczypospolitej Polskiej. - Warszawa :

Kancelaria Senatu, 2008

Biuro Informatyki

**Dział Edycji i Poligrafii**

Warszawa 2008 r.

Nakład 200 egz.

## Spis treści

### OTWARCIE KONFERENCJI

Senator Marek Trzcíński . . . . .	7
Piotr Boroń . . . . .	7
Senator Marek Trzcíński . . . . .	8
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek . . . . .	9

### CZYM DYSPONUJEMY – CZYLI CO WYNIKA Z OBOWIĄZUJĄCEGO W POLSCE PRAWA AUTORSKIEGO

Prof. dr hab. Wojciech Kowalski . . . . .	13
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	19

### GOSPODARCZY I PRAWNY ASPEKT PRAWA AUTORSKIEGO – ANALIZA ORAZ DOŚWIADCZENIA ZE ŚWIATA

Karol Kuch. . . . .	23
Jacek Białobrzęski. . . . .	34
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	40

### CZEGO OCZEKUJEMY – CZYLI CO POWINNO SIĘ ZNALEĆ W NOWEJ USTAWIE

Jacek Bromski . . . . .	45
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	48
Edward Pałasz . . . . .	49
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	52
Tomasz Węgrzyński . . . . .	53
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	57
Józef Birka. . . . .	62
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	68
Prof. dr hab. Marian Kępiński. . . . .	69
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	72

Adam Jucewicz . . . . .	73
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	75

DOBRY PUNKT WYJŚCIA DO ZMIAN  
– CZYLI KONSENSUS PILNIE POTRZEBNY

Dr Marek Bukowski . . . . .	87
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	89
Jarosław Czuba . . . . .	90
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek. . . . .	94

DYSKUSJA

Prof. dr hab. Jan Błeszyński . . . . .	103
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek . . . . .	106
Dr hab. Monika Czajkowska-Dąbrowska . . . . .	107
Mikołaj Lipowski . . . . .	108
Dr Katarzyna Lasota. . . . .	110
Jarosław Czuba. . . . .	111
Witold Kołodziejcki . . . . .	111
Henryk Kuźniak . . . . .	113
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek . . . . .	115
Senator Barbara Borys-Damięcka . . . . .	115
Jacek Bromski . . . . .	115
Senator Barbara Borys-Damięcka . . . . .	116
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek . . . . .	117
Jerzy Straszewski . . . . .	117
Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek . . . . .	118
Senator Marek Trzciniński . . . . .	118

# Otwarcie konferencji



**Senator Marek Trzcíński**  
**Zastępcą przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej**

Szanowni Państwo!

Mam zaszczyt i przyjemność otworzyć konferencję Komisji Gospodarki Narodowej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej „Jak stworzyć prawo autorskie na miarę XXI wieku – pierwsze kroki”.

Witam wszystkich uczestników konferencji, zaproszonych gości, a w szczególności wicemarszałek Senatu Rzeczypospolitej Polskiej, panią senator Krystynę Bochenek.

Chciałbym również przywitać pana ministra Piotra Boronia, inicjatora i pomysłodawcę konferencji. Ponieważ to właśnie pan minister ma prawa autorskie do tej konferencji, oddaję teraz panu ministrowi głos. Dziękuję.

**Piotr Boroń**  
**Krajowa Rady Radiofonii i Telewizji**

Drodzy Gospodarze i Dostojni Goście konferencji!

Mam zaszczyt przywitać państwa na konferencji, której zamysł powstał w rozmowie z prezesem Jerzym Straszewskim i która była planowana na jesień ubiegłego roku, ale wyborcza zawierucha spowodowała odsunięcie planów o kilka miesięcy.

Niedopowiedzenia w dzisiejszym ustawodawstwie, nienadążanie za postępem technicznym i zmianami na rynku, potrzeba implementacji dyrektyw europejskich nakazują jak najszybsze podjęcie przez parlament prac nad kompleksowym rozwiązaniem problemów, których wciąż przybywa.

Autorzy, stowarzyszenia występujące w ich imieniu, producenci, nadawcy, operatorzy sieci kablowych i platform satelitarnych, reemitenci, tacy jak właściciele hoteli, to jeszcze nie wszystkie ogniwa medialno-autorskiego łańcucha połączonego niejednokrotnie bilateralnie sprzecznymi interesami. Wszyscy jednak zapewne pragną ustawy jako regulacji prawnej stosunków pomiędzy nimi. Występując dziś w nowej roli przedstawiciela Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji pragnę wyrazić radość ze spotkania i w krótkich, acz wyrazistych słowach przytoczyć stanowisko KRRiT w omawianych kwestiach. Robię to na wstępie do konferencji, gdyż w tym miejscu jest mi dane zabrać głos, a równocześnie odbywa się cotygodniowe posiedzenie KRRiT z ważnymi głosowaniami, w których powinienem uczestniczyć.

Oficjalne stanowisko Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jest bardzo konkretne i mówi, że konieczna wydaje się gruntowna nowelizacja przepisów ustawy o prawie autorskim dotyczących funkcjonowania organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub pokrewnymi. Możliwe jest również całościowe ujęcie tego segmentu rynku praw na dobrach niematerialnych w drodze oddzielnej ustawy.

Przykładem może być Austria, w której w 2006 r. weszła w życie odrębna ustawa regulująca działalność organizacji zbiorowego zarządzania. Niezbędne wydaje się ograniczenie liczby organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi działających na danym polu eksploatacji oraz udział nadawców i operatorów sieci kablowych w komisji prawa autorskiego i ustalaniu tabel stawek wynagrodzeń autorskich. Ponadto istotnym elementem jest ustalenie realnych stawek opłat wynikających z prawa autorskiego i praw pokrewnych. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest również za uregulowaniem w ustawie, jakie mają być must-carry i must-offer.

Życzę gościom konferencji owocnych obrad. Życzę, by ich owocem była znowelizowana, kompleksowa ustawa o prawie autorskim. Dziękuję.

**Senator Marek Trzeciński**  
**Zastępca przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej**

Dziękuję bardzo.

Z uwagi na ważny temat, którym będziemy dzisiaj się zajmować, o prowadzenie naszego spotkania proszę panią marszałek, bez której dzisiejsza konferencja nie mogłaby się odbyć.



## Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Dziękuję uprzejmie za zorganizowanie tego dzisiejszego spotkania. Bardzo serdecznie proszę podziękować wszystkim pracownikom Komisji Gospodarki Narodowej, panu przewodniczącemu Tomaszowi Misiakowi, który miał być dzisiaj z nami, ale nie może, gdyż jest za granicą. Cieszę się, że są dzisiaj z nami parlamentarzyści. Witam serdecznie koleżanki i kolegów z Komisji Kultury Sejmu i Senatu, bo jest bardzo ważną rzeczą, abyśmy wspólnie pracowali nad tym niezmiernie ważnym tematem. Na temat prawa autorskiego toczy się ożywiona dyskusja. Wszyscy wiemy, że w dobie innowacji technicznych, rewolucji na rynku komunikacji elektronicznej, zwłaszcza internetu, jest ono w obecnej postaci nie do utrzymania.

Szanowni Państwo!

Nasze zaproszenie do udziału w konferencji przyjęło wielu bardzo wybitnych znawców prawa autorskiego, i to z różnych stron, interesujących się tym prawem. Referat wprowadzający wygłosi za moment pan profesor Wojciech Kowalski, który reprezentuje Katedrę Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Pan profesor Kowalski jest ekspertem prawa autorskiego, autorem kilkudziesięciu publikacji i ekspertyz w tym zakresie. Pan profesor Wojciech Kowalski przedstawi aktualny stan prawny w zakresie praw autorskich w Polsce.



Czym dysponujemy  
– czyli co wynika  
z obowiązującego w Polsce  
prawa autorskiego



## Prof. dr hab. Wojciech Kowalski

Bardzo dziękuję za zaproszenie do udziału w tej, moim zdaniem, bardzo ważnej konferencji. To nie jest czysta kurtuazja, to jest fakt, jeżeli spojrzymy na liczbę zmian do tej ustawy, wprowadzanych praktycznie co roku, do czego już jesteśmy ostatnio przyzwyczajeni, a jednocześnie w miarę zwiększania się ich liczby zwiększa się również liczba głosów, że trzeba ją znowelizować. Myślę więc, że rzeczywiście takie forum konstruktywnej dyskusji, aby to zrobić, jest forum bardzo ważnym i w odpowiednim momencie.

Moim zadaniem było tylko zarysowanie głównych instytucji, z którymi mamy tutaj do czynienia, aby szczególnie państwu, którzy są mniej zorientowani, umożliwić udział w dyskusji czy w ogóle jakiś ogląd całości tego problemu.

Zacznę zatem od przedstawienia przedmiotów ochrony tego, co znajduje się w obrocie dobrami niematerialnymi w najbardziej nas interesującym zakresie, później chciałbym powiedzieć o aktorach, którzy w tym obrocie występują, następnie o łączących je różnych więzach i na koniec słowo o rozstrzygnięciu sporów.

Jak wszyscy wiemy, głównym dobrem chronionym w obrębie nas interesującym są utwory. Definicja utworu jest przez ustawodawcę określona bardzo szeroko. Definicja ta ma umożliwić absorpcję do niej właściwie wszystkiego, co twórcy w sposób twórczy stworzą, w przyszłości również za pomocą różnego rodzaju technik, które dzisiaj jeszcze nawet mogą nie być znane. Zresztą obserwujemy, jak te techniki się rozwijają i jak przybywa nam ciągle nowego rodzaju utworów.

---

Prof. dr hab. Wojciech Kowalski – Katedra Prawa Cywilnego i Prawa Prywatnego Międzynarodowego, Wydział Prawa i Administracji Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

Utworem jest więc każdy przejaw działalności twórczej, podkreślam – każdy przejaw działalności. Definicja jest, jak wspomniałem, bardzo szeroka, ustalono, że w jakiegokolwiek postaci, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia. Mamy tutaj utwory, które ustawodawca przykładowo wylicza – od utworów literackich po programy komputerowe i utwory audiowizualne, które, jak mi się wydaje, dzisiaj może najbardziej będą przyciągać uwagę. Powiem więc, że utwór audiowizualny zasadniczo w prawie autorskim nie ma swojej definicji. Z pewnych innych przepisów można wywnioskować, że jest to pewna sekwencja ruchomych obrazów z dźwiękiem. Ale to, jak powiedziałem, nie jest zasadnicza definicja. Jest to utwór, który jest utworem współautorskim, jest bardzo wielu współautorów, których wysiłek twórczy składa się na powstanie utworu audiowizualnego. To jest oczywiście zaleta, gdyż utwór może być znakomity, ale również powoduje szereg dalszych konsekwencji, które mogą prowadzić nawet do sporów.

W każdym razie w tym wypadku ustawodawca, nie podając wprawdzie definicji, wymienia nawet współtwórców. Na przykład reżysera, operatora obrazu, twórcę adaptacji utworu literackiego, jeśli jest adaptowany na potrzeby tego filmu, kompozytora, autora scenariusza i oczywiście innych, którzy wnieśli twórczy wkład do powstania dzieła. Trzeba zaznaczyć, że obok utworów audiowizualnych, które najlepiej znamy i oglądamy praktycznie codziennie, mamy jeszcze do czynienia z rejestracjami, które mogą mieć postać utworu. Na przykład wkład operatora do sprawozdania, rejestracji meczu niewątpliwie może być bardziej lub mniej twórczy.

Jest także istotne, żeby zobaczyć, że jest dużo możliwych sytuacji, które to pojęcie obejmuje, oczywiście szereg może być spornych. Spotkałem się nawet z takim poglądem, że właściwie każda rejestracja jest utworem, nawet jeżeli ktoś położy kamerę na stole, to też jest utwór. To oczywiście może być kontestowane i, jak widać, mamy tutaj dość szerokie pole do różnych interpretacji.

Utwór podlega ochronie przez siedemdziesiąt lat od śmierci twórcy. Jeżeli są to współtwórcy, to od śmierci twórcy, który zmarł najpóźniej. Jeżeli zaś chodzi o utwór audiowizualny, ustawa nawet wylicza, którzy to twórcy, współtwórcy filmu, których data śmierci jest uznawana jako początek biegu do obliczania ochrony tego utworu przez siedemdziesiąt lat.

Drugą kategorią, która jest w tym kontekście istotna, są tak zwane wykonania utworów. Mianowicie chodzi o pewną pracę twórczą artystów wykonawców, którzy śpiewają, którzy tańczą, którzy grają w filmach, na przykład w utworach audiowizualnych. Podlega ochronie każde artystyczne wykonanie utworu lub dzieła sztuki ludowej. Z tego już wyraźnie wyni-

ka, że mamy dwie odrębne kategorie, – utwór, który jest wykonywany, i samo wykonanie. Można wykonywać utwór, którego ochrona już dawno minęła, lub taki, o którego autorze nic nie wiadomo, autor jest nieznan, jak w przypadku dzieł sztuki ludowej, utwór, który należy do tradycji i ochrony pewnie nigdy dla takiego utworu nie było. Także to wykonanie pozostaje pod ochroną, niezależnie od wartości, przeznaczenia i sposobu wyrażenia. Mogę tylko dodać, że granicą pojęcia wykonania utworu są na przykład pewne tak zwane wolne świadczenia, których zasadniczo nie zalicza się do wykonan podlegających ochronie, które nie polegają na interpretacji utworów.

Oprócz tych dwóch dóbr w obrocie znajdują się jeszcze takie dobra jak fonogramy, wideogramy i nadania. To jest nieco inna kategoria. Mianowicie fonogram jest to pierwsze utrwalenie, są to po prostu utrwalenia wykonania utworów wspomnianych przeze mnie, i fonogram jest pierwszym utrwaleniem warstwy dźwiękowej wykonania utworu albo innych zjawisk akustycznych. Tak definiuje to ustawa. Wideogramem jest pierwsze utrwalenie sekwencji ruchomych obrazów z dźwiękiem lub bez, niezależnie od tego, czy jest to utwór audiowizualny, czyli mogą być te rejestracje utrwalone na wideogramie, które nie są utworami audiowizualnymi.

Nadania są to dowolne fragmenty swojego nadania programu przez nadawców, czyli organizacje radiowe i telewizyjne. Gdyby przejść do krótkiego scharakteryzowania uczestników obrotu, to oczywiście na pierwszym miejscu wymienić należy twórców, czyli te osoby, które stworzyły utwór i poprzez ustalenie został on wprowadzony do obrotu prawnego. Zgodnie z ustawą twórcy pierwotnie przysługuje prawo wyłączne do korzystania z utworu i rozporządzania nim na wszystkich polach eksploatacji oraz do wynagrodzenia. Jest to wyraźnie rozróżnione – korzystanie i rozporządzanie – oraz do wynagrodzenia za korzystanie z utworu.

Drugą kategorią podmiotów są artyści wykonawcy. Tu można wymienić takie osoby jak aktorzy, recytatorzy, dyrygenci, instrumentalisci, wokaliści, tancerze i mimowie oraz ewentualnie inne osoby, które twórczo przyczyniają się do powstania takiego wykonania. Oni również są podmiotami praw wyłącznych do korzystania na określonych polach eksploatacji, między innymi do utrwalania i zwielokrotniania swoich wykonan, rozpowszechniania ich na przykład na żywo, wprowadzania do obrotu tych utrwalen i pewnych innych praw.

Różnica w porównaniu z twórcami jest taka, że ich prawo wyłączne wygasa po upływie pięćdziesięciu lat – oczywiście jako zasada ogólna – od ustalenia takiego wykonania.

Następnie mamy kategorię użytkowników, przede wszystkim producentów, przy czym są to producenci wspomnianych już przeze mnie kategorii, mianowicie producenci fonogramów, producenci wideogramów oraz oczywiście producenci – to jest odrębna kategoria – utworów audiowizualnych.

Jeśli chodzi o producentów fonogramów i wideogramów, mają oni z ustawy wyłączne prawo do rozporządzania i korzystania w zakresie zwielokrotnienia określoną techniką, wprowadzenia do obrotu, najmu oraz użyczenia swoich fonogramów i wideogramów. Prawo to w przypadku fonogramów i wideogramów trwa pięćdziesiąt lat poczynając od roku po roku, w którym wideogram lub fonogram został sporządzony.

Następna kategoria uczestników obrotu to nadawcy. Chodzi tu oczywiście przede wszystkim o organizacje radiowe i organizacje telewizyjne. Organizacje te mają wyłączne prawo do rozporządzania i korzystania ze swoich nadań programów w zakresie – podobnie jak w odniesieniu do poprzednich uczestników – utrwalania, zwielokrotniania, nadawania, w tym przez inne organizacje, reemitowania, wprowadzania do obrotu utrważeń i jeszcze dalszych. Ich prawa do nadań też trwają pięćdziesiąt lat.

Ostatnią kategorią uczestników obrotu, o której chciałbym powiedzieć, są operatorzy kablowi. Są to tak zwani reemitenci. Są innymi podmiotami. Rozpowszechniają nadania od nadawców pierwotnych i drogą przejmowania w całości i bez zmian programu organizacji radiowych i telewizyjnych, czyli tych pierwotnych nadawców, oraz w sposób równoczesny, integralny ten program przekazują do powszechnego odbioru.

Można również uznać za oczywiste, że tak wielka liczba utworów, jaka znajduje się w każdej chwili w obrocie, nie pozwala na to, aby większość tych podmiotów, a przede wszystkim twórcy działali w sposób samodzielny, sami swoje prawa zabezpieczali i sami egzekwowali należne im wynagrodzenia. Dlatego też już od dawna wprowadzono instytucję zbiorowego zarządu, która grupuje różnego rodzaju twórców, ale nie tylko, może również grupować producentów i nadawców.

W ramach stowarzyszeń te grupy bronią swoich praw, a powołane przez nie stowarzyszenia oczywiście muszą przejść odpowiednią drogą formalną, aby móc zacząć działać. Ich zadaniem jest zarządzanie i ochrona powierzonych im praw autorskich i praw pokrewnych.

Podstawą są tu generalnie umowy z członkami, czasem różnie określane i nazywane. Wiele dyskusji budzi pojęcie „powierzenie zarządu”, bo ich zadaniem jest zarządzanie prawami im powierzonymi. Jest przedmiotem dyskusji, czy jest to czyste zarządzanie, czy jest to tak zwane powiernictwo



zarządcze, czy powiernictwo, które zmierza do przeniesienia pewnych praw na organizacje. Ostatnio jest wyraźnie zauważalna tendencja do tego, aby te prawa były przejmowane. Oczywiście nie jest ona powszechnie przyjmowana jako właściwa. Wydaje się w tym zapisie, że skoro zadaniem jest zarządzanie, to rzeczywiście chyba o tym przeniesieniu nie może być mowy, niemniej sygnalizuję, że taki problem z interpretacją w praktyce istnieje.

Organizacje działają czasem na podobnych polach lub mają takie ambicje. W związku z tym musiały powstać pewne instrukcje czy wytyczne w celu rozróżniania, która organizacja jest właściwa, ponieważ tryb ściągania i wypłacania niektórych wynagrodzeń uprawnionym odbywa się właśnie poprzez przymusowe, obowiązkowe pośrednictwo tych organizacji.

W związku z tym jest przepis, z którego wynika, że domniemywa się, że organizacją uprawnioną jest ta, która to pole obejmuje formalnie, to znaczy ma w zezwoleniu, aczkolwiek jeżeli dwie występują i roszczą sobie pretensje, jak to jest wyraźnie powiedziane, do tego samego utworu lub wykonania, to wówczas na to domniemanie nie można się powołać i trzeba to rozstrzygnąć, czasem nawet na drodze sądowej.

Z punktu widzenia twórcy jest taka zasada, że jeżeli na tym samym polu działa więcej niż jedna organizacja, organizacją właściwą w rozumieniu przepisów jest organizacja, do której należy twórca lub artysta wykonawca, a jeżeli nie należy, to wtedy Komisja Prawa Autorskiego może wskazać właściwą organizację.

Obieg wynagrodzeń czy należności jest bardzo skomplikowany. Jest ich wiele i w przypadku niektórych z nich pośrednictwo organizacji zbiorowego zarządu jest obowiązkowe, w niektórych, rzadszych przypadkach nie jest obowiązkowe. Generalnie można powiedzieć, że zwykle jest takie domniemanie na przykład przy utworach audiowizualnych, że jeżeli współtwórcy uczestniczą w produkcji utworu audiowizualnego, to wtedy przenoszą w całości przysługujące im prawa majątkowe do swojego tak zwanego wkładu na producentów. Oczywiście nie dotyczy to wszystkich, bo w przypadku, kiedy na przykład muzyka może być wykonywana również osobno, mamy do czynienia z sytuacją specjalną. To może oczywiście nie dotyczyć utworów, które istniały już wcześniej, a zostały włączone do takiego utworu audiowizualnego.

Etap ten zamyka się z chwilą podpisania określonych umów. Nie oznacza to wcale, że utwór jest zbiorem utworów wkładowych. W zeszłym roku Sąd Najwyższy musiał się nawet angażować w takie rozstrzygnięcie i stwierdził wyraźnie, że utwór audiowizualny nie jest zbiorem utworów

wkładowych, tylko jest utworem jednolitym. Niemniej, patrząc na te umowy i to, że i pojęcie utworu wkładowego zostało stworzone, można by na pierwszy rzut oka sądzić, że właśnie tak wygląda utwór audiowizualny. To zostało już wyjaśnione.

Dam jeden przykład, bo pewnie wszystkich się nie da omówić – druk przepływu wynagrodzeń. W tym wypadku twórcom niezależnie przysługuje na przykład na podstawie specjalnego przepisu, który też był przedmiotem analizy sądowej, a nawet Trybunału Konstytucyjnego, tak zwane dodatkowe wynagrodzenie, które należy im się z tytułu wyświetlania tych utworów audiowizualnych na przykład w telewizji. Tak stanowi specjalny przepis. Był on również przedmiotem wielu sporów, ponieważ sądzono, że obejmuje również reemisję, która nie była w nim wyraźnie zaznaczona. Próbowano wywieść to prawo do wynagrodzenia z tytułu reemisji z innych przepisów. Sąd jednak, w tym samym zresztą, orzeczeniu, stwierdził, że jest to dodatkowe wynagrodzenie i należy się w ściśle określonych przypadkach, których nie należy interpretować rozszerzająco.

Oprócz tego na przykład nadawcy płacą. Te wynagrodzenia, o których powiedziałem, są egzekwowane za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania. Jest zaś specjalny przepis, który mówi o tym, że na przykład nadawcy czy organizacje radiowe i telewizyjne z pewnych drobnych utworów muzycznych, słowno-muzycznych, słownych mogą korzystać tylko poprzez zawieranie umów z określonymi organizacjami zbiorowego zarządzania, chyba że korzystają bezpośrednio na podstawie umów zawartych z twórcami, na przykład na skutek zamówienia danego utworu przez nadawcę na swoje potrzeby, wtedy z tej drogi pośrednictwa nie będą korzystać. Tak że nadawcy w tym wypadku mają jak gdyby trzy kanały realizacji płatności, z których dwa za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania.

Niezależnie od tego są też zobowiązani do pewnych opłat na skutek ustalenia wynagrodzeń za odtwarzanie fonogramu, czyli utrwalenia. Jest to czasem trudne do odróżnienia, jeśli chodzi o sam utwór i osobno utrwalenie. Jeżeli korzystają z tych utrważeń z fonogramów, to wtedy niezależne, odrębne wynagrodzenie dodatkowe należy się producentom, mimo że oni te fonogramy wprowadzili już do obrotu.

Jeżeli chodzi zaś o operatorów, sytuacja jest może nawet bardziej skomplikowana. Jest powiedziane, że organizacje, operatorzy mogą korzystać z utworów też na podstawie umów zawartych z organizacjami zbiorowego zarządzania, jak również w ten sposób mogą reemitować wykonania utworów. Realizują wynikające stąd opłaty za pośrednictwem właściwych organizacji zbiorowego zarządzania, których może być kilka, bo jeżeli twórcy

czy współtwórcy należą na przykład do dwóch organizacji, sprawa się jeszcze bardziej komplikuje.

Pewne opłaty ponoszą też na rzecz producentów za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania i to również obejmuje reemitowanie fonogramów lub wideogramów, za które też te opłaty są ponoszone. Nawet z tego da się zauważyć niezwykle złożoność materii i wielość przepływów. To oczywiście budzi różne spory. Ustawa przewiduje, że istnieje Komisja Prawa Autorskiego, która w składach trzyosobowych rozstrzyga spory związane z zawarciem umowy. Spory związane z zawarciem umowy też były przedmiotem rozważań Sądu Najwyższego, ponieważ w swoim czasie uważano, że chodzi tylko o to, żeby stwierdzić, czy w ogóle spór ma być rozstrzygany przez komisję i czy był obowiązek zawarcia umowy.

Ostatni wyrok Sądu Najwyższego potwierdził, że pojęcie sporu związanego z zawarciem umowy obejmuje również na przykład kwestie opłat w wysokości tych świadczeń.

Nie poruszam specjalnie problemu tabel, bo one w tej chwili w ustawie nie istnieją. Przepis został uchylony, więc dla wyjaśnienia powiem, że jest jeszcze taka zasada, że jeżeli ta komisja wyda swoje orzeczenie, które nie zadowoli stron, to wtedy przysługuje im oczywiście droga sądowa. W ciągu czternastu dni od uzyskania orzeczenia komisji mogą udać się do właściwego sądu okręgowego.

Na koniec powiem, że sąd przy ustalaniu wysokości wynagrodzeń winien kierować się dyrektywą zawartą w art. 110 ustawy, który wskazuje, iż wysokość takiego wynagrodzenia, dochodzonego właśnie w zakresie zbiorowego zarządzania, powinna uwzględniać wysokość wpływów osiągniętych za korzystanie z utworów i artystycznych wykonania, a także charakter i zakres korzystania z tych utworów i wykonania. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Bardzo dziękujemy panu profesorowi Wojciechowi Kowalskiemu.

Teraz przewidzieliśmy rozmowy o gospodarczym i prawnym aspekcie prawa autorskiego – analiza oraz doświadczenia ze świata.

Pragnę przedstawić, gorąco powitać i serdecznie podziękować za przyjęcie zaproszenia przez dwóch panelistów, obu mecenasów. W kolejności zabiorą głos pan mecenas Karol Kuch z Kancelarii Prawnej Grynhoff Woźny Maliński, który skomentuje wyniki badań społecznych i zagranicznych w kwestiach praw autorskich. Pan mecenas Kuch reprezentował Polską

Fundację Wspierania Rozwoju Komunikacji Elektronicznej PIKSEL na ubiegłorocznym wysłuchaniu publicznym w kwestii nowelizacji ustawy o prawie autorskim. Jest autorem licznych publikacji związanych z masową eksploatacją utworów objętych ochroną prawną autorską.

Po nim wystąpi pan mecenas Jacek Białobrzęski z Kancelarii Radcy Prawnego Jacek Białobrzęski, który omówi ewolucję relacji twórcy – producenta oraz ekonomiczne aspekty twórczości audiowizualnej przed podjęciem działalności w ramach własnej kancelarii prawnej. Pan mecenas Białobrzęski był dyrektorem działu prawnego Operatora Platformy Satelitarnej Cyfrowy Polsat S.A.

Zapraszam pana mecenasa Karola Kucha.

Gospodarczy i prawny aspekt  
prawa autorskiego  
– analiza oraz doświadczenia  
ze świata



## Karol Kuch

Szanowna Pani Marszałek! Panie i Panowie Parlamentarzyści! Szanowni Państwo!

Bardzo dziękuję za zaproszenie do udziału w dzisiejszej konferencji organizowanej przez Komisję Gospodarki Narodowej Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Chciałbym przedstawić krótką analizę dotyczącą kosztów regulacji prawnych związanych ze zbiorowym zarządem prawami autorskimi pokrewnymi.

Kwestia, ile kosztuje zbiorowy zarząd, ze względu na charakter regulacji prawnych jest przedmiotem szczególnego zainteresowania przede wszystkim Komisji Europejskiej, która przeprowadziła kilka projektów dotyczących badania tychże okoliczności, między innymi raport dotyczący przeglądu dyrektywy kabel-satelita, kwestie dotyczące dostępu muzyki on line. Przedmiot dotyczący kosztów działalności na rynku zbiorowego zarządzania był również w sferze zainteresowań europejskich operatorów kablowych. Europejska organizacja zrzeszająca operatorów kablowych EKA wydała w tej sprawie raport, jest również raport grupy konsultingowej Solan, który również bada kwestie analizy gospodarczej systemu zbiorowego zarządzania.

Pierwsza teza, którą chciałem zaprezentować, jest taka, że system zbiorowego zarządzania działający w Polsce jest nieefektywny. Jego nieefektywność ma kilka aspektów. Żeby zaś zawęzić zakres tej rozmowy, nie będę poruszał kwestii związanych z dotowaniem przez państwo czy też sprawowaniem przez państwo mecenatu w kulturze, ale poruszę wyłącznie relacje gospodarcze na rynku pomiędzy organizacjami zbiorowego zarządzania i użytkownikami praw autorskich.

---

Mecenas Karol Kuch – Kancelaria Prawna Grynhoff, Woźny, Maliński.

Pytanie dotyczące tego, kto płaci za taki, a nie inny wygląd zbiorowego zarządzania, sprowadza się do pytania, kto jest uczestnikiem? Otóż generalizując można powiedzieć, że po jednej stronie są te podmioty, które korzystają z dóbr własności intelektualnej, czyli użytkownicy, przy czym przez tę grupę rozumiem przedsiębiorców, którzy dokonują masowej eksploatacji praw autorskich, bo to jest sfera zainteresowania zbiorowego zarządzania. Po drugiej stronie są twórcy, czyli beneficjenci, podmioty, które zbywają te prawa czy też udzielają licencji w tym zakresie. Organizacje zbiorowego zarządzania reprezentujące twórców to element systemu pobierania wynagrodzenia, jest więc w dziale obejmującym twórców.

Koszty, które ponoszą użytkownicy, to przede wszystkim obecnie koszty faktycznych sporów prawnych, ryzyko niepewności prawa i koszty nieuzasadnionego wynagrodzenia. Z punktu widzenia twórców najważniejszym zagadnieniem jest to, ile dostają tantiem na końcu łańcucha redystrybucji wynagrodzenia. Podstawową kwestią są wysokie koszty zarządzania prawem autorskim i pokrewnymi realizowane przez organizacje zbiorowego zarządzania.

Pierwszą okolicznością jest bardzo zaogniony spór istniejący na rynku użytkowników i organizacji zbiorowego zarządzania, który zamienił się w daleko idące spory prawne. Przede wszystkim brak regulacji prawnych, brak wprowadzenia dyrektywy dotyczącej mediacji pomiędzy użytkownikami a twórcami spowodował, że strony nie szukają możliwości zawarcia ugody, przynajmniej w pewnej sferze rynku. Niemożność znalezienia niezależnego i obiektywnego mediatora powoduje, że strony usztywniają swoje stanowisko i w oczywisty sposób dążą do realizacji swoich interesów gospodarczych. Użytkownicy, by płacić jak najmniej, organizacje zbiorowego zarządzania, by uzyskać jak największą kwotę pieniężną, aby móc wypłacić tantiemy twórcom.

Surowe ustawodawstwo w zakresie dochodzenia roszczeń przez organizacje zbiorowego zarządzania jest główną przyczyną, moim zdaniem, że nie dochodzi do zawierania ugód. Narzędzia prawne, które zostały wprowadzone do ustawy o prawie autorskim nie tylko w zakresie cywilnym, ale również karnym, zachęcają twórców do szukania swojej ochrony w sposób drastyczny, przy używaniu argumentów, że użytkownicy w bardzo negatywny sposób traktują ich utwory, że istnieje piractwo i inne tego typu zjawiska. Prawda jest taka, że w relacjach pomiędzy przedsiębiorcami a organizacjami zbiorowego zarządzania mamy do czynienia z ustabilizowaną sytuacją. Na przykład operatorzy kablowi to przedsiębiorcy telekomunikacyjni, których jest bardzo łatwo odnaleźć w rejestrach dotyczących prowa-



dzenia działalności telekomunikacyjnej. To nie są byty, które znikają z dnia na dzień, prowadzą działalność od dziesiątków lat. To samo dotyczy oczywiście nadawców. Tych podmiotów nie jest zbyt wiele w Polsce. Zatem nie mamy do czynienia z sytuacją, kiedy użytkownik bierze prawa autorskie, korzysta z nich nie płacąc wynagrodzenia i gdzieś znika, tylko właśnie z sytuacją, że prawo nie zachęca partnerów w tym zakresie do zawierania porozumień oraz podejmowania mediacji, które zakończą się satysfakcjonująco dla obu użytkowników.

Przyczyną tego zjawiska jest konieczność dostosowania polskiego prawa do prawa wspólnotowego, przynajmniej jeśli chodzi o reemisję kablową, w zakresie zniesienia licencji ustawowej. Jak długo w polskim systemie prawnym istniała licencja ustawowa, tak długo nie było problemów dotyczących sporów w zakresie korzystania z praw autorskich. Jedyną kwestią, która wymagała wyjaśnienia, była kwestia wynagrodzenia.

Kiedy ustawodawca zdecydował się na zniesienie licencji ustawowej i wprowadzenie przymusu pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządzania, po stronie organizacji zbiorowego zarządzania pojawiło się bardzo silne narzędzie do roszczeń zakazowych, czyli roszczeń, które miałyby doprowadzić do sytuacji, w której operatorzy kablowi, czy też inni użytkownicy praw, nie mogliby eksploatować praw autorskich. Jest to prawo, które jak najbardziej przysługuje twórcom.

Intencją ustawodawcy wspólnotowego było natomiast, aby w miejsce licencji ustawowej wprowadzić mechanizm, który zapewniłby z jednej strony pewność nabycia całości praw przez użytkowników, a z drugiej strony zmuszałby organizacje zbiorowego zarządzania do tego, aby tryb negocjacji nie przybierał drastycznych form, aby nie nadużywały pozycji de facto monopolistycznej w tym względzie. Stąd pojęcie surowego ustawodawstwa oznacza tak naprawdę narzędzia, które nie są efektywne w zakresie celu, jaki użytkownicy i twórcy powinni osiągnąć, czyli porozumienia cenowego, bo do tego ten problem się sprowadza.

Podmioty są znane na rynku od wielu lat, są stabilnymi podmiotami gospodarczymi i stowarzyszeniami o uznanej renomie i wieloletniej kulturze i wieloletniej historii. W związku z tym jest to problem sprowadzający się do wymiaru uzgodnień gospodarczych i negocjacji cenowych.

Kolejną kwestią z punktu widzenia użytkowników jest niepewność prawa. Niepewność prawa jest bardzo istotna z punktu widzenia celów strategicznych działalności przedsiębiorców w Polsce. Otóż brak pewności prawa co do tego, jak będzie wyglądać wysokość obciążeń w przyszłości, jak mają użytkownicy reagować na spory wszczynane przez organizacje zbiorowego

zarządzania oraz jak podchodzić do roszczeń tychże podmiotów, przekłada się na różne aspekty życia gospodarczego takiego przedsiębiorstwa.

Po pierwsze, od prostych rzeczy, czyli konieczności zakładania rezerw w swoich sprawozdaniach finansowych i liczenia się z koniecznością ponieśienia opłat praw autorskich w przyszłości, poprzez trudność wyceny takich przedsiębiorstw, na przykład pod kątem ich upubliczniania na rynkach giełdowych. Niepewność prawa sprowadza się do tego, że użytkownicy praw autorskich tak długo, jak system zbiorowego zarządzania prawami autorskimi nie zostanie uregulowany, do końca nie wiedzą, jakie będzie maksymalne obciążenie prowadzenia przez nich działalności. Zatem nie jest to problem oceny tego, że te prawa autorskie są drogie, albo nie można dokonać wyceny tych praw, tylko nie do końca wiadomo, ile prawa autorskie będą kosztować na koniec całego tego okresu.

Kolejny aspekt, jeśli chodzi o użytkowników, to kwestia nieuzasadnionych roszczeń. Otóż w Polsce działa czternaście organizacji zbiorowego zarządzania, których pola, zakresy często się krzyżują. Nie zawsze zaś występują w sytuacji konkurencyjności, a organizacje zbiorowego zarządzania, które postulują, że posiadają jakiś procent praw w danym zakresie, w związku z tym wysuwają roszczenia.

Istnienie kilku organizacji zbiorowego zarządzania, aktywnych na tym rynku, powoduje, że użytkownik musi prowadzić negocjacje z kilkoma partnerami jednocześnie, nie mając całościowego spojrzenia na sprawę. Główny postulat sprowadza się do tego, że użytkownicy powinni znać maksymalny poziom obciążeń, jeśli chodzi o konieczność uiszczania tantiem na rzecz twórców. W ten sposób mogą racjonalnie planować swoją przyszłą działalność gospodarczą.

Kwestię nieuzasadnionych roszczeń obrazują na przykład spory dotyczące tego, co jest przedmiotem eksploatacji przez użytkowników na określonym polu eksploatacji. Pan profesor Kowalski przede mną wspominał o kwestiach dotyczących utworów audiowizualnych i z zakresu wykorzystania w tych utworach audiowizualnych innych utworów i sporów, jakie z tego wynikają. Otóż w normalnych warunkach, gdyby system zbiorowego zarządzania był jasny, użytkownicy nie byłiby w ogóle zainteresowani, jak wynagrodzenie jest dzielone pomiędzy twórców. Mając stawkę maksymalną, problem oceny, co jest przedmiotem eksploatacji i jak twórcy powinni się podzielić pieniędzmi, które otrzymali od użytkowników, byłby problem wewnętrznym organizacji zrzeszających twórców i dyskusji, która ich dotyczy, typu: czy wynagrodzenie reżysera w tym zakresie powinno być wyższe od wynagrodzenia kompozytora i tym podobne kwestie.

Ale gdy ten problem jest przerzucany na użytkowników, użytkownicy sami są zmuszani do oceny tego, za co płacą i stawiają sobie pytanie, co jest główną wartością ekonomiczną dokonywanej przez nich masowej eksploatacji. W przypadku reemitentów kablowych ten proces spowodował między innymi podpisanie kontraktu generalnego ze Stowarzyszeniem Filmowców Polskich jako podmiotem, który reprezentuje utwory audiowizualne, i wreszcie spór z organizacją zrzeszającą prawa kompozytorów i pozostałymi organizacjami w zakresie wkładów twórczych do utworów audiowizualnych.

Argumenty oczywiście to kwestia sporu i oceny zastanej sytuacji, ale argumenty przejawiają się wtedy w ten sposób: zbadajmy zatem, jaki jest faktyczny zakres korzystania przez użytkowników praw autorskich, czyli wchodzi tu wtedy na przykład badania telemetryczne OBOP, na podstawie których można wykazywać, co jest głównym przedmiotem eksploatacji na polu reemisji i tym podobne rzeczy.

Nie odbiera to oczywiście uprawnień pozostałych organizacji zbiorowego zarządzania, które takim osądem sprawy mogą być oczywiście zdegrustowane, gdyż chronią interesy określonych grup twórców i ich zadaniem jest pozyskiwanie jak największych środków dla własnych członków. W związku z tym przerzucanie problemu dotyczącego sposobu eksploatacji tych utworów na użytkowników w naturalny sposób prowadzi do konfliktów z kilkoma organizacjami zbiorowego zarządzania.

To również pokazuje, że model polegający na powierzeniu zarządu jednej organizacji, model takiej organizacji parasolowej, można zdeterminować określając, co na danym polu eksploatacji jest głównym przedmiotem korzystania. Można tu wskazać, jeśli chodzi o wykorzystanie muzyki on line, oczywiście podmioty uprawnione w tym zakresie.

Z punktu widzenia twórców istotne są koszty zarządzania. Otóż twórcy nie dostają dokładnie takiej samej kwoty tantiem, jaką wpłacą użytkownicy organizacji zbiorowego zarządzania. Dostają kwoty pomniejszone o koszty prowadzenia zbiorowego zarządzania. Z punktu widzenia regulacji, która zmusza organizacje zbiorowego zarządzania do budowania rozbudowanych organów ściągających tantiemy oraz budowania swojej ochrony prawnej, zatrudniają prawników itd. Wiąże się to z podnoszeniem kosztów takiego zbiorowego zarządzania. Dotyczy to również kwestii dotyczących zakresu reprezentacji i wyłączenia możliwości nabywania praw od nadawców.

Wynagrodzenie za zarządzanie (menagment fee) jest oczywiście kwestią oceną co do tego, ile organizacje zbiorowego zarządzania powinny z tego tytułu zachowywać dla siebie. Natomiast w zakresie, w jakim te

środki są powiększane o konieczność prowadzenia sporów, podraża w sposób nieuzasadniony obrót gospodarczy prawami autorskimi.

Zatem nie jest tak, że jedynym poszkodowanym takiego, a nie innego systemu zbiorowego zarządzania w Polsce są użytkownicy, poszkodowanymi są również twórcy oraz organizacje zbiorowego zarządzania, bo są zmuszone przez takie, a nie inne prawo do budowania aparatu zmuszającego drugą stronę do liczenia się z ich racjami. Czyli prowadzenia sporów sądowych, gromadzenia argumentacji w kwestii, jakiej wysokości wynagrodzenie powinno być płacone. Nie ma zatem beneficjenta chaosu panującego w zakresie zbiorowego zarządzania, są tylko i wyłącznie podmioty, które na tym tracą.

Jeśli chodzi o możliwe warianty rozwiązań, to z punktu widzenia tychże opracowań, o których mówiłem, podmioty, działający użytkownicy zagraniczni wskazują dwa możliwe rozwiązania. Są one różnie nazywane, sprowadzają się zaś do tego, aby użytkownik nabywał w jednym pakiecie całość praw. Ten wariant jest możliwy na przykład – bo nie jest to jedyna możliwość – poprzez stworzenie organizacji parasolowej, a więc organizacji zbiorowego zarządzania, która w imieniu wszystkich innych organizacji, wszystkich twórców na danym polu eksploatacji zbierałaby pieniądze i nawiązywałaby relacje z użytkownikami.

Oczywiste zalety to pewność nabycia praw po stronie użytkowników oraz brak nieuzasadnionych roszczeń, ponieważ w jednej umowie są zawarte wszystkie prawa autorskie. Co do oczywistych wad, to z punktu widzenia użytkowników istnieje potencjalne ryzyko nadużycia pozycji monopolistycznej przez taką mocarną organizację, ale mamy tu możliwe narzędzia prawne, które regulować mogą nadużycia pozycji monopolistycznych, oraz przymus zrzeszania. Tak naprawdę spór sprowadza się do tego, kto powinien być organizacją zbiorowego zarządzania.

Drugi z możliwych wariantów, prostszy do wprowadzenia, ale też mający swoje wady, to określenie wysokości wynagrodzenia na poziomie ustawowym. Tu również zaletą jest pewność nabycia praw, ponieważ dyskusja nie będzie dotyczyć tego, czy można dokonywać eksploatacji praw autorskich, tylko ile za nią zapłacić, oraz pewność kosztów prowadzenia działalności gospodarczej. Z oczywistych wad trzeba wymienić konieczność uregulowania zasad redystrybucji tych środków i de facto sprowadzenia roli organizacji zbiorowego zarządzania do inkasenta tego wynagrodzenia, co może nie mieścić się w celach statutowych tychże organizacji. Dziękuję bardzo za uwagę.

## Koszty regulacji prawnych zbiorowego zarządu prawami autorskimi i pokrewnymi

przygotował

Karol Kuch

karol.kuch@gwmlegal.pl

## Kto płaci? Użytkownicy czy twórcy?

### użytkownicy

koszty faktycznych sporów  
prawnych

ryzyko niepewności prawa

koszty nieuzasadnionego  
wynagrodzenia

### twórcy

wynagrodzenie za zarządzanie  
(*menagment fee*)

użytkownicy

**spory prawne**

brak regulacji prawnych zachęcających do zawierania ugód ze strony organizacji zbiorowego zarządzania

„surowe” ustawodawstwo w zakresie dochodzenia roszczeń przez OZZ



użytkownicy

**niepewność prawna**

niejasność przepisów prawa  
niespójność z ustawodawstwem wspólnotowym  
rozbieżność orzecznictwa  
postrzeganie organizacji zbiorowego zarządzania jako słabszej strony sporów



twórcy

**koszty zarządzania**

konieczność prowadzenia sporów z  
użytkownikami  
wątpliwości co do zakresu reprezentacji  
wyłączenie możliwości nabywania praw od  
nadawców



twórcy

**koszty zarządzania**

konieczność prowadzenia sporów z  
użytkownikami  
wątpliwości co do zakresu reprezentacji  
wyłączenie możliwości nabywania praw od  
nadawców



możliwe warianty rozwiązań  
- organizacja parasolowa

zalety

pewność nabycia praw

brak nieuzasadnionych  
roszczeń

wady

potencjalne ryzyko  
nadużycia pozycji  
monopolistycznej

przymus zrzeszania



zalety

pewność nabycia praw

pewność kosztów  
prowadzenia działalności  
gospodarczej

wady

konieczność  
wprowadzenia jasnych  
zasad podziału środków

ograniczenie roli  
organizacji zbiorowego  
zarządzania do „inkasa”





Dziękuję za uwagę



## Jacek Białobrzeski

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Pragnę podziękować za zaproszenie na dzisiejszą konferencję. Będę kontynuował prezentację dwóch poprzednich panelistów korzystając z przedstawienia przez nich zasad funkcjonującego systemu prawa autorskiego i praw pokrewnych, jak również pewnych aspektów gospodarczych związanych z wykorzystaniem produkcji audiowizualnej. Przy czym moje wystąpienie chciałbym skoncentrować przede wszystkim na gospodarczych czy ekonomicznych aspektach rynku audiowizualnego i w ten sposób zarysować perspektywę do dalszej dyskusji na temat regulacji prawnych. Prawo bowiem nie jest samodzielnym bytem, pomaga ono w regulowaniu stosunków społecznych w taki sposób, aby strony danego stosunku prawnego osiągnęły maksymalne korzyści.

Wracam zatem do aspektu gospodarczego. Dyskutujemy tutaj o określonym rynku gospodarczym funkcjonującym w ramach gospodarki wolnorynkowej. Ten rynek jest zorganizowany w gruncie rzeczy bardzo podobnie do innych rynków funkcjonujących w ramach zdrowej gospodarki rynkowej. Polega zatem na wyprodukowaniu określonego dzieła – przede wszystkim są to utwory audiowizualne – jego dystrybucji i w ten sposób umożliwieniu dotarcia z dziełem do odbiorcy końcowego, od którego decyzji zależy powodzenie, czyli sukces, bądź brak sukcesu określonego wytworu produkcji.

Produkcją audiowizualną zajmują się zazwyczaj wyspecjalizowane podmioty, korzystając w tym zakresie z usług lub pracy specjalistów. Część z tych specjalistów uzyskuje status współtwórcy dzieła audiowizualnego. Charakterystycznym elementem rynku audiowizualnego jest także ukształtowanie wynagrodzenia, które z jednej strony przewiduje element

---

Mecenas Jacek Białobrzeski – Kancelaria Radcy Prawnego Jacek Białobrzeski.

podstawowy tego wynagrodzenia wypłacany przez producenta, ale również element dodatkowy, wypłacany przez te podmioty, które dokonują eksploatacji danego dzieła.

W konsekwencji takiego ukształtowania sposobu działania na rynku audiowizualnym i wypłaty wynagrodzenia osiąga się skutek w postaci wysokości wynagrodzenia na rzecz twórcy, adekwatnego do sukcesu i zakresu wykorzystania dzieła, do którego wniósł swój wkład twórczy.

Oczywiście jak każdy rynek, jest przede wszystkim kształtowany zasadami ekonomii. Ze względu na specyfikę rynku prawnoautorskiego, duże znaczenie mają również (prawidłowe) regulacje prawne. I tu leży, moim zdaniem, klucz do odpowiedzi na to, dlaczego przy obecnych zasadach jest w Polsce prowadzonych tak wiele sporów. Wydaje mi się, iż obecnie funkcjonujący system prawny nie w pełni odzwierciedla ekonomię procesu produkcji, a następnie dystrybucji dzieł audiowizualnych.

Proces produkcji i dystrybucji. Świadomie używam pojęć, które nie wprost wynikają z ustawy – Prawo autorskie i prawa pokrewne, dlatego, tak jak była tu już wcześniej mowa, iż dzieła, które powstają w wyniku produkcji, to nie tylko utwory audiowizualne, a ci, którzy dystrybuują te dzieła, uzyskują bardzo różny status. To są nadawcy, operatorzy kinowi, operatorzy kablowi, operatorzy satelitarni, podmioty, które dokonują dystrybucji na innych nośnikach, na przykład takich jak płyty DVD. Całość tego rynku dystrybucyjnego umożliwia skonsumowanie produkcji i dotarcie do odbiorcy. Co jest bardzo istotne dla regulacji prawnych, regulacje dotyczące tego rynku powinny odpowiadać jego potrzebom. Na potrzeby dzisiejszej dyskusji podkreślam, iż ja je rozumiem w ten sposób, i to bym chciał podkreślić w swoim wystąpieniu, iż w każdym rynku funkcjonuje koszt i przychód związany z danym przedsięwzięciem gospodarczym; nie zapominając zatem o kulturowym aspekcie produkcji audiowizualnej i jej dystrybucji, zwracam państwa uwagę na konieczność osadzenia tej dyskusji, podobnie jak regulacji jej dotyczącej, w zgodzie z procesami ekonomicznymi towarzyszącymi tego rodzaju produkcji.

Zatem normując zasady wypłaty wynagrodzenia na rzecz współtwórców dzieł audiowizualnych należy pamiętać również o interesach ekonomicznych tych, którzy dystrybuują te dzieła – czy to będzie nadawca, czy operator satelitarny, czy kablowy – tak aby główna motywacja prowadzonej przez nich działalności, a więc uzyskanie przychodów, a tak naprawdę zysków z prowadzonej działalności – mogła być zachowana.

W konsekwencji chodzi o to, aby system prawny, jeśli przewiduje dodatkowe wynagrodzenia dla współtwórców, przewidywał również mecha-

nizmy pozwalające na osiągnięcie takiej ceny za ich wkład twórczy, która będzie możliwa do zaakceptowania zarówno przez dystrybutorów, jak i – co być może najważniejsze – przez odbiorców, czyli przez nas wszystkich, przez widzów.

Dzisiaj efektywność funkcjonującego systemu – na co zwracał uwagę mecenas Kuch – nie jest w pełni zadowalająca, a co za tym idzie, koszty jego funkcjonowania są dosyć wysokie.

Ze względu na konieczność ukształtowania wynagrodzenia współtwórców dzieł audiowizualnych w zależności od sposobu eksploatacji dzieł wytwarzanych z ich udziałem zostało w polskiej ustawie o prawach autorskich i prawach pokrewnych z 1994 r. po raz pierwszy wprowadzone pojęcie pola eksploatacji. To pole eksploatacji jest konstrukcją prawną, która ma dać możliwość przypisania warunków licencjonowania albo przeniesienia praw do dzieła odpowiednio do każdego z pól eksploatacji. W konsekwencji jest także możliwa różna, w praktyce niemalże równoległa, eksploatacja jednego wytworu produkcji audiowizualnej i wypłata wynagrodzenia na rzecz jego współtwórców.

Z racji na masowość obrotu, co również było już przedmiotem analizy dokonywanej przez moich przedmówców, w systemach europejskich przyjęto, iż wypłata tego dodatkowego wynagrodzenia w znacznej mierze może albo powinna przebiegać przez organizacje zbiorowego zarządzania zrzeszające twórców i ułatwiające w założeniach ustawodawcy funkcjonowanie rynku audiowizualnego. Organizacje zbiorowego zarządzania miały zatem spełnić funkcję łączenia twórców i ich wysiłku twórczego z tymi podmiotami, które dokonują jego eksploatacji i uzyskują przychody z tego tytułu.

Praktyka pokazuje, szczególnie w perspektywie zmian w zakresie dystrybucji wytworów audiowizualnych wynikających z digitalizacji, z nowych technik przesyłu, iż dotychczasowy system przestaje się chyba sprawdzać. Pojawiają się nowe kanały dystrybucyjne, choć wcale nie oznacza to, że pojawiają się nowi odbiorcy. Te nowe kanały docierają do tych samych odbiorców. Preferencje odbiorcy będą decydowały o tym, który kanał dystrybucyjny zostanie wykorzystany. Ten proces nie jest jednak obecnie dostrzegany w systemie funkcjonującym w Polsce w zakresie wypłaty wynagrodzenia przez organizacje zbiorowego zarządzania.

Była tu mowa o organizacjach działających na polu działalności audiowizualnej. Jest ich kilka. Zakresy reprezentacji tych organizacji nie są do końca czytelne i powodują spory tak pomiędzy użytkownikami i organizacjami, jak i samymi organizacjami zbiorowego zarządzania. Do tego każda z tych organizacji zgłasza własne, niezależne roszczenia o wypłatę wyna-

grodzenia, które najczęściej nie są w żaden sposób korelowane z roszczeniami innych organizacji, tzn. żądania poszczególnych organizacji nie są ze sobą uzgodnione i dochodzi do sytuacji, której normalnie działający podmiot nie jest w stanie udźwignąć – żądania te łącznie przekraczają 10% przychodu takich podmiotów (przychód to oczywiście wszystkie wpływy z działalności bez pomniejszenia o koszty).

W konsekwencji dochodzi do sytuacji, w której użytkownicy, po pierwsze, nie wiedzą, jakie koszty będą związane z funkcjonowaniem rynku, na którym próbują istnieć (działać), z drugiej strony, nie potrafią przewidzieć, jakie koszty będzie pociągała prowadzona przez nich działalność gospodarcza i w konsekwencji ryzyko dla nich znacząco się zwiększa.

Obecny stan prawny i faktyczny nie do końca odpowiada również nowym tendencjom rynkowym związanym z eksploatacją utworów i formami tej eksploatacji. Chciałbym podać konkretny przykład. Obserwujemy dzisiaj znaczący wzrost liczby i znaczenia kanałów tematycznych w stosunku do kanałów otwartych. Zasadnicza różnica pomiędzy tymi dwoma programami telewizyjnymi, które są nośnikami dystrybucji utworów audiowizualnych, w znacznej mierze polega na tym, że w zupełnie inny sposób następuje przekazanie środków finansowych od odbiorcy, czyli widza, do producenta i twórcy. W przypadku kanałów tematycznych głównym nośnikiem jest opłata pobierana przez nadawcę telewizyjnego od operatora kablowego, który z kolei może ją wypłacić, ponieważ za swoją działalność pobiera wynagrodzenie od nas, od widzów.

W systemie, w którym wynagrodzenie twórców jest należne od działalności nadawcy telewizyjnego w podobnym zakresie jak od nadawcy reemitenta, na tym prostym przykładzie możemy dostrzec, że jeden strumień pieniędzy jest de facto podwójnie obciążony wypłatą wynagrodzenia. System, który dzisiaj funkcjonuje, lepiej sprawdzał się w przypadku, z jednej strony, licencji ustawowej, o której była mowa, a z drugiej strony, w przypadku kanałów otwartych, gdzie znaczny koszt produkcji programu był refundowany przez działalność reklamową nadawcy telewizyjnego i środki pozyskiwane z działalności reklamowej, co w większym stopniu stanowiło o różnicy pomiędzy działalnością nadawcy a działalnością reemitenta.

Dzisiaj znaczenie reemitentów w przypadku kanałów tematycznych wzrasta, przy czym nie zmienia to zaś w żaden sposób polityki organizacji zbiorowego zarządzania w Polsce, które żądają nadal wynagrodzenia od jednego i drugiego podmiotu, nie uwzględniając w żaden sposób ekonomicznego sensu przepływów finansowych, które temu procesowi towarzyszą – lekceważąc w ten sposób także realnie występującą sytuację ekonomiczną

ną, której konsekwencją staje się powoli prymat programów tematycznych nad programami otwartymi.

Omawiając gospodarcze aspekty całego systemu, chciałem zwrócić również państwa uwagę na to, iż twórcy w Polsce nie mają możliwości podjęcia decyzji o tym, w jaki sposób chcą pobierać należne na ich rzecz wynagrodzenie. Mianowicie twórca nie może zdecydować, chociażby na etapie produkcji dokonywanej przez producenta audiowizualnego, o tym, że już z tym producentem, a być może z nadawcą nabywającym prawa od producenta chciałby dokonać rozliczenia całości swoich praw związanych z nadaniem lub reemisją. W konsekwencji twórca, również bez swojego wolnego wyboru, włączony jest w system działalności organizacji zbiorowego zarządzania, których stanowisko już pokrótce przedstawiłem, mówili też o tym prelegenci wcześniej.

Uważam, że taki system, taki sposób jego ukształtowania w znacznej mierze promuje nie tyle twórców, co działalność organizacji zbiorowego zarządzania, która jako niezbędna, powinna jednak być w większym stopniu skorelowana z rynkowymi uwarunkowaniami prowadzonej działalności przez wszystkie podmioty biorące udział w obrocie prawami autorskimi, od twórców przez producentów, nadawców, innych dystrybutorów, ze szczególnym uwzględnieniem pozycji reemitentów, którzy mają bardzo specyficzną rolę do wykonania na rynku dystrybucyjnym, a na koniec odbiorcy, który za to wszystko zapłaci.

Tytułem przykładu, jak może to wpływać na regulacje rynkowe i na działalność całego rynku, podam przykład angielski. System anglosaski umożliwia tak zwane nabycie u źródła, w znacznej mierze u producenta, a przede wszystkim u nadawcy. Nadawca ma możliwość podjęcia decyzji, czy dokonuje opłaty, w tym również za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania, wynagrodzenia na rzecz twórców już na etapie rozliczenia właśnie przez nadawcę. W konsekwencji daje to możliwość bardziej elastycznego zarządzania swoim produktem przez nadawcę. Jest to bardziej dostosowane do dystrybucji programów tematycznych lub programów otwartych, a więc różnych programów (produktów), na których się w bardzo różny sposób zarabia.

Koszty takiego systemu są znakomicie niższe niż innych systemów funkcjonujących w Europie. System, który często jest przywoływany w Polsce, system niemiecki, w którym funkcjonuje wiele organizacji zbiorowego zarządzania, nie ma możliwości nabycia praw u źródła, a więc zarówno nadawcy, jak i reemitenci rozliczają się odrębnie, prowadzą negocjacje z każdym z partnerów, również odrębnie. System ten jest ponaddwukrotnie

droższy niż system angielski. W Holandii istnieje podobny system jak w Niemczech. Oczywiście między każdym z nich są delikatne różnice, ale powiedzmy, holenderski jest na pewno bliższy niemieckiemu niż angielskiemu. Holenderski jest ponadtrzykrotnie droższy niż w Wielkiej Brytanii. W procentach można mniej więcej przeliczać na półtora procent przychodów generowanych przez operatorów w stosunku do ponad trzech procent w Niemczech i ponad pięciu procent w Holandii. Skutek – może ta teza jest nieco zbyt śmiała – jest taki, że można zaobserwować wrastające znaczenie Anglii jako producenta i dystrybutora programów telewizyjnych.

Ukształtowanie warunków do prowadzenia określonej działalności na rynku audiowizualnym skutkuje tym, że ten rynek może się rozwijać bądź nie, będzie stał w miejscu, ewentualnie nastąpi regres. W konsekwencji stracić mogą również twórcy, w tym także – ci reprezentowani przez organizacje zbiorowego zarządzania.

Jakie zmiany są potrzebne? Sądzę, że tym zajmą się wszyscy kolejni mówcy, bo teraz przechodzimy do tej części konferencji, która w znacznej mierze będzie skoncentrowana na przedyskutowaniu potrzeb. W związku z tym krótko powiem, co z mojego punktu widzenia jako osoby, która kilka lat, może kilkanaście już nawet, uczestniczy w dyskusjach związanych z działalnością rynku audiowizualnego, jest niezwykle istotne.

Wydaje mi się zasadne, aby już na etapie ustawy podjąć decyzję, którzy ze współtwórców dzieła audiowizualnego, a w szczególności utworów audiowizualnych, mają największe znaczenie dla jego powstania i następnie eksploatacji i powinno im przysługiwać dodatkowe wynagrodzenie gwarantowane przez odpowiedni system wypłaty tego wynagrodzenia.

Następnie uważam, iż należy zwrócić uwagę na zdefiniowanie pojęcia zasad reprezentacji przez organizacje zbiorowego zarządzania. To jest to pojęcie, o którym mówił pan profesor – powierzenie w zarząd praw, które w dzisiejszych realiach coraz częściej staje się *de facto* i *de iure* nabyciem praw. W konsekwencji organizacja zbiorowego zarządzania w coraz większym stopniu faktycznie spełnia, albo stara się spełniać, rolę producenta – co ciekawe, nie inwestując żadnych środków finansowych. Producent z natury inwestuje, wystawia się na ryzyko gospodarcze związane z tym, że dokonuje wkładu finansowego, organizacyjnego, a to wszystko kosztuje i chciałby mieć z tego jakieś pożytki. Organizacja zbiorowego zarządzania co do zasady nie ponosi kosztów inwestycyjnych.

Na koniec wprowadzenie mechanizmów pozwalających na rynkowe ustalenie wysokości wynagrodzenia wypłacanego na rzecz współtwórcy. Art. 110 w brzmieniu obowiązującym dzisiaj wskazuje, iż wysokość tego

wynagrodzenia powinna uwzględniać wysokość wpływów osiąganych z korzystania z utworów i artystycznych wykonań, a także charakter i zakres korzystania z tych utworów i wykonań artystycznych.

Na jakie braki chciałbym wskazać? W przepisie tym nie uwzględniono: i) kosztów produkcji lub dystrybucji, niezbędnych do właściwego wyliczenia wypłaty wynagrodzenia dla współtwórców, jak również ii) nie wskazuje się na zakres praw reprezentowanych przez konkretną organizację zbiorowego zarządzania. Uwzględnienie tych dwóch czynników spowoduje, że ryczałtowe opłaty związane z korzystaniem z praw zostaną urealnione – w konsekwencji możliwe do udźwignięcia przez podmioty działające na rynku, w tym także odbiorców treści.

Równocześnie należy na nowo zdefiniować, czy uprawnienia wszystkich organizacji zbiorowego zarządzania w każdym aspekcie powinny być identyczne? Z praktyki wiemy, że istnieją organizacje, które dysponują olbrzymią ilością praw (większością) w zakresie korzystania z produkcji audiowizualnej. Z analizy pokrótce przedstawionej przez mecenasa Kucha mogłoby wynikać, że taką organizacją jest przede wszystkim Stowarzyszenie Filmowców Polskich, a są również organizacje, w Polsce jest ich bodajże sześć, które „dysponują” jakimiś prawami w ramach wykorzystywanej produkcji audiowizualnej. Użyłem sformułowania „jakimiś”, ponieważ są one (reprezentowane prawa) bardzo ciężko definiowalne, w szczególności to, w jakim zakresie są one wykorzystywane. Szacunki mówią o tym, że, powiedzmy, w zakresie pół procenta działalności nadawcy albo reemitenta, a ich uprawnienia są dokładnie takie same jak organizacji, która dysponuje 80% udziałem w rynku, łącznie z uprawnieniami zakazowymi i karnymi. Istnieje więc duża dysproporcja w dzisiejszym systemie prawnym, który stara się opisać funkcjonowanie rynku audiowizualnego; to tak jakby akcjonariusz w spółce akcyjnej posiadający 1% głosów na zgromadzeniu akcjonariuszy tej spółki mógł istotnie wpłynąć na działalność tej spółki.

Dziękuję bardzo za poświęcony mi czas.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Bardzo dziękujemy za interesujące głosy.

Przechodzimy teraz do dyskusji o potrzebach. Tę część zatytułowaliśmy „Czego oczekujemy – czyli co powinno się znaleźć w nowej ustawie”.

Zabierze głos sześciu panelistów. Rozpocznie pan Jacek Bromski, reżyser filmowy, czwartą kadencję prezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich.



Stowarzyszenie to organizacja zbiorowego zarządzania, reprezentująca polskich filmowców, reżyserów, producentów, operatorów, scenarzystów, krytyków filmowych i innych ludzi kina oraz zawodów wykonywanych w polskiej kinematografii i telewizji.

Proszę uprzejmie pana Jacka Bromskiego.



Czego oczekujemy  
– czyli co powinno się znaleźć  
w nowej ustawie



## Jacek Bromski

Dzień dobry Pani Przewodnicząca, dzień dobry Państwu.

Chciałem na wstępie wyrazić głębokie zadowolenie, że doszło do zwołania tej konferencji. Zadowolenie to wynika z mojego wrodzonego optymizmu raczej niż z doświadczenia, bo już kilku ministrów kultury w ciągu ostatnich dziesięciu lat próbowało taką inicjatywę podjąć, jednak żadnemu się nie udało jej doprowadzić szczęśliwie do końca. Mam nadzieję, że tym razem może się to uda, bo i warunki zewnętrzne, czyli ostatnie orzeczenia Sądu Najwyższego, do tego zmuszają. Zacznę najpierw od konkretnych postulatów w stosunku do nowelizacji ustawy, czyli wprowadzenia konkretnych przepisów, które pozwoliłyby opanować chaos panujący dziś na rynku praw autorskich. Potem kilka uwag na temat strategii ich wprowadzania.

Oczywiście mówię z punktu widzenia twórców fora audiowizualnego, bo takie tutaj reprezentuję. Myślę, że to jednak są te główne kontrowersje dotyczące prawa autorskiego w obrębie utworu audiowizualnego.

Art. 70 głównie nas dotyczy. Wymaga on dalszej redakcji, między innymi uwzględnienia wszystkich istniejących pól eksploatacji utworu audiowizualnego. Brakuje tam reemisji kablowej oraz cyfrowej/satelitarnej w multipleksach, a także wprowadzenia nowego pola eksploatacji, to jest publicznego komunikowania utworu. Chodzi o dystrybucję internetową bez użycia nośnika trwałego, który przy dystrybucji w art. 70 jest wymieniony.

Sprawa druga to zrównanie w przedmiocie roszczeń i dodatkowych środków prawnych z art. 80. To jest prawo do żądania informacji od podmiotów naruszających ustawę oraz osób trzecich powiązanych z podmio-

---

Jacek Bromski – prezes Zarządu Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

tem, prawo do udostępnienia dokumentacji, prawo do wynagrodzenia z naruszeniem prawa bezwzględne. W tej chwili praktyka pokazuje, że możemy zażądać od użytkownika wykazu używanych przez niego, a chronionych przez nas utworów dopiero na mocy wyroku sądowego. To jest absurdalne. To tak jak prowadziłbym hurtownię masła na przykład, przyjeżdżałby do mnie właściciel sklepu, brałby sobie, ile chce, tego masła i odmawiał mi informacji o tym, ile kostek zabrał.

Po trzecie, umiejscowienie postępowań w sprawach o udzielenie informacji w postępowaniu zabezpieczającym, wprowadzenie sankcji za niedostarczenie lub podanie nieprawdziwych danych do rejestru nośników prowadzonego w Ministerstwie Kultury.

Po czwarte, dołączenie sprawy o ochronę praw autorskich do projektowanych oddzielnych sądów w sprawach ochrony własności przemysłowej.

Po piąte, wprowadzenie obowiązku podawania danych osobowych podmiotów umieszczających nielegalnie materiały chronione prawem autorskim w internecie. Po szóste, wprowadzenie zasady, że kopiowanie utworów do użytku prywatnego z nielegalnego źródła jest naruszeniem prawa autorskiego, traktowanie kradzieży własności intelektualnej na takich samych zasadach jak kradzieży dóbr materialnych. We Francji w zeszłym roku wprowadzono regulacje ograniczające piractwo internetowe.

I siódma sprawa – nie wiem, czy akurat do ustawy o prawie autorskim – niemniej jednak jest to pilne bardzo zagadnienie, czyli uregulowanie w sposób przejrzysty kwestii podatku VAT.

Przejdę teraz do spraw strategicznych. Otóż dla regulacji chaosu panującego na rynku praw autorskich potrzebne są naszym zdaniem następujące rzeczy. Po pierwsze, głęboka reforma systemu zatwierdzania tabel. System zatwierdzania tabel przez dziesięć lat się nie sprawdził, do niczego nie doprowadził. Muszę powiedzieć, że plany ministerstwa dotyczące tabel w tej chwili generalnie zmierzają w dobrym kierunku, więc nie będę się rozwodził nad szczegółami.

Ale trzeba jasno określić, jaki procent przychodów z eksploatacji utworów powinien zostać przeznaczony na zaspokojenie praw autorskich i pokrewnych na każdym polu eksploatacji: wyświetlanie w kinach, nadania telewizyjne, dystrybucja DVD, reemisja kablowa, emisja cyfrowa w multiplexach, dystrybucja poprzez internet oraz sprzedaż insertów – na podstawie negocjacji pomiędzy użytkownikami a organizacjami zbiorowego zarządu ze wskazaniem właściwej organizacji.

Ważne byłoby też określenie, w którym momencie tej działalności handlowo-gospodarczej należałoby zacząć obliczać te prawa autorskie. Czy

to ma być od ceny detalicznej, czy od ceny hurtowej, czy od przychodu dystrybutora, czy od przychodu producenta. Mówimy tutaj o procentach, w wypadku dystrybucji DVD na przykład mówi się o 8%. Ale czy to jest 8% od 55 zł, które kosztuje płyta DVD w sklepie? Nie. Z tych 55 zł do dystrybutora dociera w tej chwili około 15 zł, reszta pieniędzy jest przeznaczona na podatek VAT, na wynagrodzenie sklepu i na dodatkowe koszty, które sklep ponosi, albo i nie ponosi, ale oblicza je w każdym razie, jeśli chodzi o reklamę.

Nadawcy telewizyjni i kablowi oraz operatorzy multipleksów od dawna postulują wynegocjowanie tak zwanego plafonu – najwyższego poziomu obciążeń. Do tego niezbędna jest zgoda wszystkich organizacji zbiorowego zarządu. Dotychczasowa praktyka zatwierdzenia osobnych tabel dla każdej z organizacji poprzez odrębne kilkusobowe komisje powoływane spośród członków Komisji Prawa Autorskiego skompromitowała się, a wszystkie dotychczasowo zatwierdzone przez ministra kultury tabele na mocy wyroków różnych sądów przestały obowiązywać.

Druga sprawa to równoległe uzgodnienie parytetu proporcjonalnego podziału dodatkowych wynagrodzeń pomiędzy poszczególne grupy twórców. Dotychczas sumowało się żądania poszczególnych organizacji, co budziło sprzeciw użytkowników, a w rezultacie nie wszyscy płacą i nie wszyscy otrzymują wynagrodzenia z tytułu praw autorskich, a w sądach rozpatruje się jednocześnie kilkadziesiąt spraw.

Art. 70 został przez Sejm na wniosek ministra kultury preredagowany. Zgodnie z zaleceniami Trybunału Konstytucyjnego wprowadzono uprawnienia do dodatkowych wynagrodzeń autorskich dla wszystkich współtwórców utworu audiowizualnego. Po tej nowelizacji środowisko filmowe z inicjatywy Stowarzyszenia Filmowców Polskich podjęło uchwałę o uznaniu wkładu twórczego: a – montażystów filmowych, b – reżyserów dźwięku i c – kostiumografów, dodając te grupy zawodowe do już uprawnionych: scenarzysty, reżysera, autora muzyki filmowej, operatora, scenografa i choreografa i wyznaczając równocześnie proporcje udziału poszczególnych współtwórców.

Wydaje się również, że nowe brzmienie art. 70 pozwala domniemywać, że utwory uprzednio istniejące, a włączone do utworu audiowizualnego, czyli na przykład książka, na podstawie której został nakręcony film, albo muzyka istniejąca, zakupiona od wydawcy tej muzyki, albo od kompozytora, albo od organizacji zbiorowego zarządu, w tym wypadku ZAiKS, nie muszą być poddane dodatkowemu wynagrodzeniu. Taka interpretacja jest możliwa, bo art. 70 mówi wyraźnie o współtwórcach, a jest ona również

sprawiedliwa, dlatego że często za prawa do książki płaci się co najmniej sto tysięcy złotych. Scenarzyści rzadko uzyskują taką sumę, jeśli chodzi o kontrakt, a jeśli chodzi o tantiemy autorskie, to też jest prawie niemożliwe. Również za włączenie piosenki do utworu audiowizualnego na rynku praw autorskich płaci się około kilkudziesięciu tysięcy złotych. Mniej się płaci kompozytorowi za skomponowanie muzyki oryginalnej, a też nie zdarza się, żeby ten kompozytor osiągnął aż tak dużą sumę z tantiem przynależnych mu z tytułu eksploatacji tego dzieła.

Tak więc wydaje się, że te bardzo wysokie opłaty, które ponoszą producenci filmowi zakupując prawa do książki czy do dodatkowej muzyki, powinny już wystarczyć twórcom i nie powinno się im płacić dodatkowego wynagrodzenia z tytułu eksploatacji.

Ponieważ orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego i w jego konsekwencji nowelizacja art. 70 zmusza środowisko autorów do opracowania nowych zasad podziału, jest to najlepszy moment do doprowadzenia do generalnego porozumienia nie tylko w łonie jednej organizacji, ale pomiędzy wszystkimi organizacjami zrzeszającymi uprawnionych autorsko lub na podstawie praw pokrewnych do utworu audiowizualnego. Stąd też mój optymizm, że może w tym momencie to się uda. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Bardzo dziękuję panu Jackowi Bromskiemu.

Teraz zapraszam pana Edwarda Pałlasza, prezesa Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, reprezentującego szerokie zrzeszenie twórców wielu dziedzin – muzyki, literatury, nauki, fotografii, filmu, telewizji, plastyki, choreografii i publicystyki. Obecnie organizacja jest największą organizacją zbiorowego zarządzania prawami autorskimi majątkowymi, aczkolwiek nie wszyscy autorzy zrzeszeni w ZAiKS podlegają jego zbiorowemu zarządowi.



## Edward Pałłasz

Szanowna Pani Marszałek! Panie Ministrze! Panie Przewodniczący!  
Drodzy Państwo!

Jak dotąd nie usłyszałem tu ani razu słowa „kultura”. Myślę, że jest to jakiś znak czasu, bo jeżeli mówimy o prawach autorskich, a nikt nie użył słowa „kultura”, to znaczy, że coś groźnego wisi w powietrzu i trzeba bić na alarm. Mówię to z doświadczenia organizacji, która dwa tygodnie temu skończyła dziewięćdziesiąt lat, ma za sobą bardzo skomplikowane losy i zna się na rzeczy. To piękne dziewięćdziesięciolecie. Dziewięćdziesiąt lat temu, 18 marca, na ulicy Nowy Świat w Warszawie zebrało się kilkunastu autorów i kompozytorów i postanowiło bronić swoich praw, ponieważ teatryki ogródkowe, teatryki bulwarowe grały ich utwory, kradły ich twórczość. To jest początek, kiedy autorzy postanowili wspólnie bronić swoich praw do własnej twórczości, ale nie tylko własnej, bo w miarę upływu tych dziewięćdziesięciu lat mamy sto czterdzieści pięć umów z organizacjami całego świata, od japońskiego JASRAC po amerykański ASCAP.

Jesteśmy zobowiązani do strzeżenia twórczości z całego świata. To jest około 95%, nie licząc Chin Ludowych, twórczości, wobec której jesteśmy zobowiązani do wypełniania jej ochrony na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. W zamian muzyka Witolda Lutosławskiego w ukochanej Wielkiej Brytanii panów mecenasów jest chroniona tam przez PRS na zasadzie wzajemności. Tego kształtu moim zdaniem naruszać bez szkody dla losów kultury nie wolno. Nie może być tak, żeby „Tryptyk Rzymski”, który kardynał Wojtyła oddał nam pod ochronę, stał się łatwo dostępny i za darmo. A niby dlaczego? Autor przeznaczył w spadku kwoty płynące z ochro-

---

Edward Pałłasz – prezes Zarządu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

ny jego twórczości na bardzo zbożny cel. Żaden operator kablowy nie splajtuje z tego powodu.

Muszę odrobinę zmącić tę miłą, sympatyczną i obiecującą skądinąd atmosferę stwierdzeniem, że spotkał nas na urodzinowe dziewięćdziesięciolecie „podarek”, który nazywa się 70 mln zł plus odsetki zasądzone przez izbę skarbową za 2005 r. z podatku VAT. Wiceminister Dominik dokonał karkołomnej operacji myślowej, nasłał stosowne służby skarbowe, które przez pięć miesięcy kombinowały, jak zinterpretować przeciw nam to, co jest w ustawie o podatku VAT zapisane *expressis verbis* w 15 art., że licencje autorskie, także te udzielane poprzez Stowarzyszenie Ochrony Prawa Autorskiego, są zwolnione od podatku VAT. Tak jest napisane w polskiej ustawie. Służby finansowe postawiły to natomiast na głowie i mam tu dokument, który przyszedł od p.o. dyrektora izby skarbowej, że ten wyrok oni przemyślą do piątego maja. Przykro mi jest ogromnie, że miast rozważać subtelności, zajmując państwa uwagę tą sprawą, ale jest ona gardłowa. Jeżeli te egzekucje się dokonają, oznacza to, że Stowarzyszenie Autorów ZAiKS przestanie istnieć, ponieważ te pieniądze za 2005 r. dostali już wszyscy autorzy. Skąd więc mamy wziąć 70 mln zł plus odsetki? Z czyich pieniędzy? Z tych, które dostanie teraz Wisława Szymborska, bo będzie w Polskim Radiu czytany jej wiersz, czy z pieniędzy muzyka Wojciecha Kilara za jego pojawianie się w telewizji i w radiu?

Absurd sięgnął tu szczytu. Przyznam, że w całym swoim działaniu społecznym w tym stowarzyszeniu nie zetknąłem się na tak irracjonalną sytuację. Imputuje się nam, że prowadzimy działalność odpłatnie. Stowarzyszenie jest non profit, ma ponad trzy tysiące członków, chroni jeszcze dziesięć polskich tysięcy autorów i nie ma ani złotówki zysku. Oczywiście prowadzi działalność społeczną, ponieważ każdy z naszych autorów opodatkowuje się trzema procentami swoich tantiem na fundusz społeczny. Z tego funduszu społecznego utrzymujemy sześć domów pracy twórczej, które kosztują i trzeba dołożyć do nich co najmniej pół miliona złotych każdego miesiąca. To jest działalność gospodarcza? Czy fakt, że z Funduszu Popierania Twórczości oferujemy polskim twórcom na różne niszowe, ale wielkiej wagi imprezy milion złotych na stypendia. Czy to można uznać za działalność gospodarczą czy handlową?

Jeżeli mowa o przyszłości, to oczywiście jedyną troską, która nas trapi, jest to, żeby nie zaszkodzić. Dlatego w imieniu tysięcy polskich twórców proszę prawodawców w subtelnych sprawach prawa autorskiego o ostrożność i rozwagę. Trzeba się tu wykazać wielką wyobraźnią, wielką czułością, trzeba się zdecydować, czy model amerykański, do którego zmiierzają siły

producenckie w Polsce, jest słuszny, czy też, jak towarzysz Stalin powiedział, to siodło na krowie będzie pasować? Wydaje mi się, że nie. Polskie prawo powinno być jednak europejskie. Jesteśmy z łacińskiej części świata, wobec tego nie przedstawiamy tego konia i wozu, niech autor będzie punktem wyjścia wszystkiego. I tyle. A jak się ułożą subtelne zależności i sukcesy ekonomiczne, to jest już bardzo proste.

Oczywiście jeżeli działamy samorządnie w granicach własnych reguł, to robimy to po to, aby polska kultura miała szanse także na świecie. Nie po to funkcjonujemy w obiegu organizacji z całego świata, żeby nie szukać takich ekwiwalentów, także finansowych, aby Polska, polski film i polska muzyka miały przyjaciół. Proszę zważyć, my transferujemy w świat ponad 30 milionów dolarów dla obcych autorów, zaś ze świata przychodzi dla naszych autorów i kompozytorów jedna dziesiąta tej kwoty. Tak wygląda bilans, jak to się mówi, handlowy. Powinien on zmierzać do pewnej, może niewielkiej, ale przynajmniej częściowo bliższej równowagi.

Czego byśmy oczekiwali? Jeżeli trzeba się do tego prawa autorskiego przymierzyć, to róbmy to uważnie, czyli to, o czym mówił też prezes Bromski. Należy opracować racjonalny i efektywny system zatwierdzania tabel wynagrodzeń autorskich. To, co robiła Komisja Prawa Autorskiego przy ministrze przy braku jakiegokolwiek możliwości elastyczności, czyli mogła tylko przyjąć albo odrzucić, jest po prostu nonsensowne. Musi być jakiś inny racjonalny sposób.

Przychyliłbym się też do poglądu, że trzeba stworzyć wyodrębnione sądownictwo, które obejmie wszystkie sprawy z zakresu prawa autorskiego i wszystkich spornych problemów, które się pojawią między organizacją zbiorowego zarządu i użytkownikami, także w sprawach wysokości stawek. Zgadzam się także z kolegą Jackiem Bromskim, że trzeba uporządkować regulacje dotyczące utworów audiowizualnych w świetle art. 70. Ale żeby nie powtarzać błędu premiera Millera, który próbował kupić sobie media i mówił: dobrze, będziecie płacić trzy procent za wszystko, i obiecał. Nie należy powtarzać tego błędu, trzeba poszukać innego sposobu.

Tym sposobem byłoby ustawowe określenie. Jeżeli prawa autorskie stanowią powiedzmy wartość sto, to prawa pokrewne z wszystkimi producenckimi mogłyby najwyżej wynosić trzydzieści albo dwadzieścia pięć. Jest tak w ustawodawstwach europejskich, szuka się proporcji. Żądanie, żeby ten, kto rzuca się w biznes telewizyjny czy kablowy, z góry wiedział, ile to będzie go kosztowało, jest niemożliwe, bo jeżeli TVN24 może nie płacić ani grosza, no może mały grosz, za wykorzystanie twórczości, to telewizja MTV też ma mieć taki sam pułap? Zależy, ile ten nadawca chce zyskać i ile

tej twórczości eksploatować. I od tego musi zależeć wysokość tej opłaty. Szukanie mechanicznego, łatwego rozwiązania jest moim zdaniem skazane na porażkę. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Dziękujemy serdecznie. Skoro mówiliśmy szerzej o sprawach dotyczących kultury, poczynię krótką dygresję. Otóż kilka tygodni temu, jak wiemy, uniemożliwiono fotoreporterom dokumentację czterdziestej rocznicy zdjęcia z afisza „Dziadów” Kazimierza Deymka. Jak wynikało z prasowych relacji, to nie BOR chroniło wizerunek prezydenta Rzeczypospolitej, tylko Teatr Narodowy strzegł praw autorskich do wykorzystanych w rocznicy materiałów archiwalnych. Trzeba by się zastanowić, czy takiej sytuacji i podobnych nie należy interpretować jako ograniczenia dostępności do narodowego dziedzictwa.

Takie sytuacje mogą rodzić obawy, czy nowe regulacje nie ograniczą tej dostępności, czy prawa twórców do zarabiania na swojej własności intelektualnej nie doprowadzą do tego, że stracimy z pola widzenia kulturę jako dobro wspólne. Chciałabym, abyśmy spróbowali pamiętać o prawie autorskim jako próbie kompromisu między interesami właścicieli tych praw i odbiorców, czyli nas wszystkich. Trzeba by też uwzględnić stanowisko instytucji kultury w takich sytuacjach.

Zapraszam teraz pana Tomasza Węgrzyńskiego, wiceprezesa Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, która zrzesza operatorów telewizji kablowej. Szef projektu Izby, który wspólnie z operatorami platform cyfrowych oraz Telekomunikacją Polską realizuje działania w ramach Konsorcjum „Przyjazne Prawo Autorskie”. Jest praktykiem gospodarczym, występuje w imieniu użytkowników praw autorskich na polu eksploatacji, reemisji sygnału radiowo-telewizyjnego.

## Tomasz Węgrzyński

Szanowna Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Panie Ministrze!  
Szanowni Państwo!

Od kilku lat podejmowane są próby nowelizacji prawa autorskiego – z różnych powodów i w różnym zakresie. Od dawna obiecywana jest też tak zwana duża nowelizacja obowiązującej ustawy o prawie autorskim. Niestety, nigdy nie podjęto tego wyzwania. Obserwujemy tylko najprzeróżniejsze fragmentaryczne nowelizacje, próby naprawiania braków lub usuwania błędów, na przykład wskazanych w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego. Ustawa jak była, tak pozostaje w wielu miejscach wadliwa i niezgodna z prawem unijnym.

Nasza izba od samego początku uważnie obserwuje losy ustawy. Regularnie, z uporem i konsekwencją wskazujemy na jej mankamenty, na błędne zapisy i nieścisłości. Więcej, mając świadomość, jak bardzo skomplikowaną materią się zajmuje, przygotowaliśmy kompletny projekt obejmując jeden z ważnych, a przy tym trudniejszych fragmentów ustawy. Reguluje on obszar działania organizacji zbiorowego zarządzania, reprezentacji praw na poszczególnych polach eksploatacji oraz zasad ustalania stawek.

Nie czas i miejsce tutaj na omawianie szczegółów tego projektu, ale zainteresowane osoby zapraszam do odwiedzenia strony internetowej, gdzie można się z nim zapoznać, [www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl).

W tym miejscu przedstawię jedynie pokrótce niezbędne minimum postulatów, które z naszego punktu widzenia powinny zostać uwzględnione, aby nowelizacja ustawy miała sens.

Jako pierwszy wymienię postulat właściwej implementacji prawa wspólnotowego na polu reemisji kablowej, bo takim zagadnieniem chciałbym

---

Tomasz Węgrzyński – wiceprezes Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej.

tutaj się głównie zająć reprezentując środowisko operatorów telewizji kablowej. Sprawa jest dość prosta, ograniczająca się do dwóch punktów. Po pierwsze, należy zapewnić możliwość przeniesienia praw na nadawcę, tak aby to z nim można było zawrzeć umowę o reemisji, i po drugie, zapewnić udział bezstronnego mediatora, który ułatwi dojście do porozumienia stronom umów prawnoautorskich. Wiemy, że w Europie w różnych krajach do końca lat 90., a w Polsce do 2002 r., obowiązywała tak zwana licencja ustawowa. Wówczas operator kablowy mógł swobodnie przejmować program organizacji telewizyjnej i bez odrębnej zgody nadawcy rozpowszechniać go dalej do swoich abonentów. Ustawodawca europejski likwidując licencję ustawową, zaproponował stosowne instrumenty prawne zawarte w dyrektywie 93/83, które umożliwiały harmonijne przejście do nowej sytuacji prawnej i stworzenie nowego porządku na rynku praw autorskich.

Niestety, nie wszystkie instrumenty tam zawarte – mimo istnienia takiego obowiązku – znalazły się w polskim prawie autorskim. Ustawodawca europejski zaproponował jakby zmianę pojazdu gąsienicowego na kołowy, uznając, że w ten sposób będzie się jechać szybciej i łatwiej. Tymczasem w Polsce dostaliśmy nowy pojazd, ale bez kół, czyli jechać się nim nie da.

Obecnie bowiem w procesie ustalania stawek nie ma bezstronnego mediatora. Nie ma także możliwości nabycia praw do reemisji bezpośrednio od nadawcy. Pozostaje dla nas tajemnicą, dlaczego w art. 21 ust. 1 zawarty jest obowiązek pośrednictwa w nabywaniu praw do reemisji wyłącznie organizacji zbiorowego zarządzania, skoro niezwykle prostym zabiegiem było takie sformułowanie treści tego artykułu, żeby dopuszczał on nabycie praw do reemisji bezpośrednio od nadawcy. Zgodnie z przytoczoną powyżej dyrektywą Unii Europejskiej. Naszym zdaniem znacznie ułatwiłoby to racjonalne ułożenie stosunków pomiędzy nadawcami, reemitentami i organizacjami zbiorowego zarządzania.

Kolejny nasz postulat to zapewnienie kompletności oferty i pewności nabycia wszystkich praw. O tym mówiło już kilku moich przedmówców. Jest to bardzo istotna bolączka wszystkich organizacji gospodarczych, które przez niemożność zaplanowania i oszacowania łącznych roszczeń organizacji zbiorowego zarządzania popadają w schizofrenię w swojej działalności gospodarczej.

Opowiadamy się za wprowadzeniem modelu, w którym jasno określona byłaby rola wspomnianej tutaj już wcześniej przez kogoś z prelegentów organizacji dominującej na danym polu eksploatacji, wobec której inne organizacje zbiorowego zarządzania formułowałyby swoje oczekiwania finansowe. Która byłaby niejako inkasentem należności prawnoautorskich.

Niezależnie od tego, czy taka koncepcja zostanie tutaj przyjęta, czy inna, zadaniem ustawodawcy jest skonstruowanie takiej ścieżki nadawania uprawnień OZZ, organizacjom zbiorowego zarządzania, aby nie pokrywały się one w sposób istotny ani w części przedmiotowej, ani w części podmiotowej, a także aby zawierały wszystkie prawa autorskie i pokrewne na danym polu eksploatacji, tak aby użytkownik wiedział, od kogo może nabyć dane prawo, komu zapłacić i aby miał pewność, że nabył już wszystkie i nie zgłosi się żadna kolejna organizacja zbiorowego zarządzania.

Niestety, jak dotąd zawarte w ustawie przepisy powodują, że definicja zarówno grup uprawnionych, pól eksploatacji, jak i samego przedmiotu ochrony są często niejednoznaczne. Takim przykładem co do definicji przedmiotu ochrony jest powoływany już tutaj wcześniej, może nie co do numeru, ale była mowa o fonogramach i wideogramach, art. 94, który określa pojęcie fonogramu i wideogramu. Nam jako praktykom gospodarczym wydaje się, że mogłaby być to definicja prosta i zrozumiała przez wszystkich w sposób jednoznaczny. Na przykład: „nośnik z utrwalonym na nim utworem”, jednak użyto definicji rozmytej i naszym zdaniem niejasnej: „pierwsze... utrwalenie utworu...”. Rezultat jest taki, że nie wiemy, czym z punktu widzenia ochrony praw autorskich jest fonogram i wideogram – czy jest to sam utwór, czy nośnik z zawartym utworem. W dalszej konsekwencji nie wiemy, komu przysługują prawa autorskie i która organizacja zbiorowego zarządzania jest właściwa. W praktyce więc wszystkie organizacje gremialnie zgłaszają roszczenia do użytkowników, niekiedy opierając się na karkołomnych interpretacjach prawnych ustawy, bo a nuż się uda.

Nasz następny postulat opiera się na przekonaniu, że system tworzenia opłat za prawa autorskie i pokrewne powinien odzwierciedlać i odwzorowywać faktycznie odbywający się obrót gospodarczy, który te prawa wykorzystuje. Wobec tego powinniśmy temu wykorzystaniu praw przypisać naturalne cechy gospodarcze – towar, producent, cena, dostawca, odbiorca. Nie powinniśmy się bać tych określeń. Oczekujemy jasnych przepisów i procedur umożliwiających określenie łącznej wysokości stawek, czyli ceny praw na danym polu eksploatacji. A nawet więcej – naszym zdaniem łączna suma opłat powinna dotyczyć pól w sposób nierozzerwalnie ze sobą związanych. Takimi polami na polskim rynku są nadanie i reemisja. Dlatego obciążenie powinno być ustalone globalnie dla obu tych pól, a następnie rozdzielone, ze wskazaniem, ile powinno się płacić na polu nadania, a ile reemisji, uwzględniając oczywiście i biorąc pod uwagę, że reemisja jest wtórna w stosunku do nadania.

Podsumowując, musi istnieć możliwość określenia globalnego obciążenia użytkowników z tytułu wykorzystania praw autorskich i pokrewnych. Kwota ta powinna być tak dobrana, aby twórcy i wykonawcy otrzymywali odpowiednie wynagrodzenie, a środki rozpowszechniania na danym polu, o czym tu już wcześniej było mówione, nie były hamowane i ograniczane w żadnej mierze.

Pochodnym poprzedniego jest nasz kolejny postulat, to jest konieczność oparcia relacji uprawniony – użytkownik na umowie cywilnoprawnej, a nie na decyzji administracyjnej. System ustalania tabel – prelegenci ze strony organizacji zbiorowego zarządzania również to potwierdzali – nie sprawdził się. Ustawa powinna uwzględniać fakt, iż sposób wykorzystania utworów jako część relacji gospodarczych stron jest przedmiotem umowy cywilnej i w sposób naturalny podlega negocjacom. Zgodnie z dyrektywami UE, jak już wspominałem, negocjacje powinien wspomagać bezstronny mediator, ewentualne zaś spory powinny być rozstrzygane również wyłącznie na drodze cywilnoprawnej, z poszanowaniem konstytucyjnej zasady prawa do sądu, a nie przed urzędami państwowymi. Za właściwe w tej materii uważamy Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów lub inny wyspecjalizowany sąd gospodarczy.

Jako ostatni wymienię postulat neutralności technologicznej. Izba stoi na stanowisku, że usługi powinny być opisane zgodnie z funkcją, jaką pełnią w stosunku do finalnego odbiorcy. Usługę możemy obecnie realizować przez dostępne, bardzo różne rozwiązania technologiczne. Na przykład reemisja polega na przejmowaniu sygnału telewizyjnego i w czasie rzeczywistym, integralnie i bez zmian przekazywaniu go dalej do abonenta. I w świetle prawa autorskiego niezależnie od technologii, jaką ta reemisja zostanie wykonana: czy to drogą satelitarną, czy kablową, czy rozsiewczą – naziemnie, powinna być postrzegana jednorodnie, podlegając takim samym stawkom tantiem. Wynagrodzenie dla twórcy powinno natomiast być związane z tą częścią usługi, która bezpośrednio zależy od jego wkładu twórczego. Nie powinno to wynagrodzenie być w żaden sposób uzależnione od technologii, w jakiej serwis jest dostarczany. Także w poszanowaniu neutralności technologicznej, naszym zdaniem, powinny być kształtowane odrębne pola eksploatacji. Pole eksploatacji nie powinno być czymś wymyślnym i sztucznym.

Szanowni Państwo!

Rynek praw autorskich jest skomplikowany, ale to tylko rynek, choć może wymagający nieco większej dozy regulacji. Niemniej, powinna być to regulacja zapewniająca normalne, zdrowe zasady równoprawności wszy-



stkich tworzących go podmiotów. W trakcie licznych prezentacji nasze propozycje zmian w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych nie zebrały praktycznie żadnych głosów krytycznych. Przeciwnie, otrzymaliśmy potwierdzenie, iż właściwie ujęliśmy jądro problemu, który utrudnia stworzenie prawidłowej, nowoczesnej wersji ustawy. I trudno nam w związku z tym zrozumieć, dlaczego zamiast wykorzystania zgłoszonych propozycji poprzedni rząd brał w próbę reanimacji uchylonych przez trybunał przepisów. W tych okolicznościach w zeszłym roku przygotowaliśmy wraz z partnerami z Konsorcjum „Przyjazne Prawo Autorskie” drugi projekt nowelizacji ustawy, który zawierał więcej kompromisów i ingerował w jej treść w znacznie mniejszym zakresie. Dokument ten spełniał tylko elementarne wymogi postawione przez Trybunał Konstytucyjny, a zawarte w nim kompromisy miały zapewnić uzyskanie szerszego poparcia proponowanych zmian. I ten projekt można znaleźć na naszej stronie internetowej.

Oczekiwania polskich operatorów w stosunku do legislatora w warstwie ogólnej od kilku lat są niezmiennie. Chcemy wreszcie jasnych i precyzyjnych odpowiedzi na cztery krótkie pytania: komu, za co, ile i w jaki sposób mamy płacić za prawa autorskie? Nikt z nas nie ma wątpliwości, że praca twórcza powinna być chroniona i wynagradzana. Ponieważ wszyscy korzystamy z chronionej twórczości, wszystkim nam powinno zależeć na stworzeniu prostych, jasnych zasad wnoszenia opłat należnych autorom i wykonawcom. Szczególnie zależeć na tym powinno instytucjom odpowiedzialnym za tworzenie prawa. Stąd z niemałą satysfakcją i nadzieją przyjmuję fakt naszego dzisiejszego spotkania właśnie tu, w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej, szczególnie że odbywa się ono pod egidą senackiej Komisji Gospodarki Narodowej. Dziękuję państwu.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Dziękujemy bardzo.

Słyszeliśmy już tutaj głosy prezesów stowarzyszeń twórczych, operatorów telewizji kablowej. Teraz zapraszamy przedstawiciela nadawców, pana Józefa Birkę, członka Rady Nadzorczej Polsatu, czyli przedstawiciela nadawcy telewizyjnego, jako użytkownika praw autorskich. Pan mecenas Birka jest znanym uczestnikiem debat i dyskusji nad kształtem prawa medialnego w Polsce, zasiada także jako przedstawiciel nadawcy w Radzie Nadzorczej jednej z organizacji zbiorowego zarządzania.



PRZYJAZNE PRAWO AUTORSKIE



## **Tomasz Węgrzyński**

**wiceprezes Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej**

---

[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)



PRZYJAZNE PRAWO AUTORSKIE



**Niezbędne minimum postulatów,  
które naszym zdaniem  
powinny zostać uwzględnione,  
aby nowelizacja ustawy miała sens.**

---

[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)



### **I. Właściwa implementacja prawa wspólnotowego na polu reemisji kablowej:**

- zapewnienie możliwości przeniesienia praw na nadawcę tak, aby to z nim można było zawrzeć umowę reemisji,
- zapewnienie udziału bezstronnego mediatora, który ułatwi dojście do porozumienia stron umów prawnoautorskich.

---

[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)



### **II. Kompletność oferty i pewność nabycia wszystkich praw.**

- obecne definicje grup uprawnionych, pól eksploatacji, jak i samego przedmiotu ochrony, są niejednoznaczne,
- opowiadamy się za jedną organizacją dominującą na danym polu eksploatacji, o jasno określonej roli, wobec której inne organizacje zbiorowego zarządzania formułować będą swoje oczekiwania finansowe.

---

[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)



### **III. System tworzenia opłat za prawa autorskie odwzorowujący faktycznie odbywający się obrót gospodarczy, który wykorzystuje prawa autorskie i pokrewne.**

- prawa autorskie kategorią gospodarczą: towar, producent, cena, dostawca, odbiorca,
- zapewnienie możliwości określania łącznej wysokości stawek czyli ceny praw na danym polu eksploatacji.

---

**[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)**



### **IV. Oparcie relacji uprawniony - użytkownik na umowie cywilnoprawnej, a nie na decyzji administracyjnej.**

- umowa cywilna podlegająca negocjacom,
- spory rozstrzygane przez Sąd Ochrony Konkurencji i Konsumentów lub inny sąd gospodarczy.

---

**[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)**



PRZYJAZNE PRAWO AUTORSKIE



#### **V. Neutralność technologiczna:**

- niezależnie od przyjętych rozwiązań technologicznych usługa podlega takim samym stawkom tantiem,
- kształtowanie odrębnych pól eksploatacji niezależne od platformy technologicznej.

---

[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)



PRZYJAZNE PRAWO AUTORSKIE



**Tomasz Węgrzyński**

wiceprezes Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej

---

[www.przyjazneprawoautorskie.pl](http://www.przyjazneprawoautorskie.pl)

## Józef Birka

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Dziękuję za zaproszenie. Pragnę przedstawić w zarysie, bo trudno z tego miejsca prowadzić szczegółowe rozważania, problemy, które od lat towarzyszą rynkowi praw autorskich, a w szczególności te, które z punktu widzenia nadawców telewizyjnych mają istotne znaczenie dla ich funkcjonowania.

Tytuł dzisiejszej konferencji jest ze wszech miar trafny, zwłaszcza jego podtytuł, czyli „pierwsze kroki”. Nie sądzę, aby tych kilka lat nowego stulecia zostało zmarnowanych, a to dzięki temu, że Trybunał Konstytucyjny w swoich dwóch istotnych orzeczeniach właściwie przedstawił na potrzeby rynku wytyczne, którymi powinien kierować się ustawodawca i które powinny mieć na uwadze wszystkie strony procesu legislacyjnego.

W obszernych uzasadnieniach obu wyroków, mam na myśli wyrok czerwcowy i styczniowy z 2006 r., czyli jeden dotyczący art. 70 prawa autorskiego, a drugi art. 108 w związku z art. 109 prawa autorskiego, mamy ogromną materię intelektualną, materialną, proceduralną, która powinna być uwzględniona w procesie legislacji po to, aby nie doszło do kolejnych błędów, do kolejnych potworków ustawodawczych, a w konsekwencji ponownej ingerencji Trybunału Konstytucyjnego.

Otóż w świetle wytycznych wynikających z uzasadnień orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego nadawców telewizyjnych interesują szczególnie te fragmenty, ten zakres, który dotyczy art. 70 oraz przepisów dotyczących organizacji zbiorowego zarządzania. Efektem rozstrzygnięcia czerwcowego była nowelizacja przepisów art. 70 §2 prawa autorskiego, uwzględniająca zabezpieczenie interesów polskich współtwórców utworu audiowizualne-

---

Józef Birka – członek Rady Nadzorczej TV Polsat SA.

go oraz artystów wykonawców, którzy przed nowelizacją nie byli uwzględniani w korzyściach z eksploatacji utworu audiowizualnego.

W toku tego postępowania Trybunał Konstytucyjny powołał w charakterze biegłej panią profesor Czajkowską-Dąbrowską, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, w celu wydania opinii prawnej. Tę opinię chciałbym szczególnie polecić państwu, jako formalnym i nieformalnym przyszłym uczestnikom procesu legislacyjnego, jako cenny instrument do kierowania się rozwojem polskiego prawa autorskiego. Poglądy przedstawione przez panią profesor zostały również zaaprobowane przez Trybunał Konstytucyjny. Mamy więc, domniemując, gwarancję konstytucyjności jej poglądów.

Zdaniem pani profesor tak dalece kazuistyczne unormowanie wynagrodzeń dla twórców utworu audiowizualnego, jakie występuje w polskiej ustawie o prawie autorskim, stanowi osobliwość nie tylko w skali krajowej, europejskiej, ale wręcz światowej. Również dwoistość unormowania kręgu uprawnionych, to jest współtwórców dzieła audiowizualnego i odrębnie jako uprawnionych do wynagrodzenia z tytułu rozpowszechniania dzieła na różnych polach eksploatacji, stanowi specyfikę prawa polskiego.

Istnienie tej swoistej dwoistości unormowania kręgu uprawnionych do wynagrodzenia z tytułu eksploatacji utworu audiowizualnego w nadaniach, przy braku tego rodzaju uprawnień w innych krajach, łącznie z Unią Europejską, powoduje, że nadawcy tam działający nie są zobowiązani do podobnych wynagrodzeń na rzecz twórców i wykonawców.

Przyjęte w polskiej ustawie dotychczasowe rozwiązanie jest dalece niekorzystne z punktu widzenia interesów gospodarczych Polski, ponieważ prowadzi ono do wypływu znacznych środków pieniężnych na rzecz zagranicznych podmiotów bez możliwości podobnych dochodów z innych krajów. Obowiązek bowiem identycznego traktowania twórców krajowych i zagranicznych wynika z Konwencji Berneńskiej i stanowi, iż autor w państwie dochodzenia ochrony niezależnie od swojej narodowości traktowany musi być jako obywatel tego kraju. Zatem poważne konsekwencje ekonomiczne oraz niespójność regulacji w art. 70 ust. 2 prim prawa autorskiego powinny prowadzić do jego nowelizacji w zakresie, w jakim wykracza ta regulacja poza standardy konwencji i prawa wspólnotowego.

W rezultacie takiej nowelizacji należałoby pozostawić jedynie unormowanie z art. 70 ust. 2 prim pkt. 2 prawa autorskiego oraz zachowanie zasady, iż w zakresie, w którym prawa autorskie do określonej postaci eksploatacji nie zostały przeniesione na producenta utworu audiowizualnego, na przykład utwory muzyczne stworzone dla dzieła audiowizualnego, konieczne

jest dla nich uzyskanie od twórców odpłatnej licencji realizowanej za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania.

Reasumując, w zakresie stanowiska wyrażonego w uzasadnieniu Trybunału Konstytucyjnego propozycja nadawców dotycząca zmiany art. 70 prawa autorskiego przedstawiałaby się następująco. Ust. 1 brzmiałby w ten sposób: domniemywa się, że producent utworu audiowizualnego nabywa na mocy umowy o stworzeniu utworu, albo umowy o wykorzystaniu już istniejącego utworu, wyłączne prawa majątkowe do eksploatacji tych utworów w ramach utworu audiowizualnego jako całości, a także, co jest istotne, prawo autorskie do całości utworu audiowizualnego. Ust. 2 brzmiałby następująco: domniemywa się, że nabycie autorskich praw majątkowych, o których mowa w ust. 1, obejmuje również pola eksploatacji nieznanne w chwili zawarcia umowy, twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia z tytułu korzystania z utworu audiowizualnego na każdym nowym polu eksploatacji. Ust. 3: współtwórcy utworu audiowizualnego oraz artyści wykonawcy biorący w nim udział są uprawnieni do stosownego wynagrodzenia z tytułu najmu egzemplarza utworu audiowizualnego. Ust. 4: wynagrodzenie, o którym mowa w ust. 3, wypłacane jest za pośrednictwem właściwej organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi lub prawami pokrewnymi. Ust. 5: stosowne wynagrodzenie za korzystanie z polskiego utworu audiowizualnego za granicą lub zagranicznego utworu audiowizualnego na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, o którym mowa w ust. 3, może być ustalone ryczałtowo.

Taką propozycję w zakresie art. 70 prezentują nadawcy telewizyjni.

Następnym problemem, który stanowi chyba istotę zagadnienia na styku twórcy – wykonawcy i użytkownicy, jest problematyka korzystania z utworów i wynagrodzeń za korzystanie z tych utworów. To jest punkt od wielu lat, właściwie od zarania nowego systemu społeczno-gospodarczego, zapalny między tymi dwiema przeciwstawnymi stronami, które przecież nie powinny być przeciwstawne, bo służą jednemu celowi, mianowicie dostępowi do środków kultury, nauki i tak dalej.

W drugim z wyroków Trybunału Konstytucyjnego, dotyczącym niezgodności konstytucyjnej art. 108 ust. 3, w związku z art. 109, został wyrażony pogląd, że władcze rozstrzygnięcie organu administracji dotyczące zatwierdzenia tabel nie jest rozstrzygnięciem indywidualnym i konkretnym, lecz raczej aktem o cechach bliższych aktowi normatywnemu, czyli przepisem powszechnie obowiązującym, ustanawiającym dolne granice stawek wynagrodzeń.

Jak stwierdził trybunał, jest to radykalna ingerencja w wolny obrót gospodarczy oraz swobodę kontraktową. Dlatego też, zdaniem trybunału,



niezbędne jest ustalenie, jako bazy potencjalnej wysokości rynkowej, stawek wynagrodzeń, tak aby można wytyczyć granicę aprobaty dla zaproponowanych tabel. Chodzi o to, by gwarantowały nie tylko ochronę interesów autorów, ale również użytkowników praw, zabezpieczały przed nieusprawiedliwionym interesem publicznym zawyżeniem wynagrodzeń, które ograniczałyby powszechną dostępność do dóbr kultury, sztuki i nauki za pomocą radia i telewizji.

Aby powyższy cel mógł zostać osiągnięty, niezbędne jest już na etapie projektowania tabel poznanie przeciwstawnych stanowisk przedstawicieli autorów oraz nadawców i reemitentów.

Zdaniem trybunału, niezbędne w procesie zatwierdzania tabel jest przedstawienie stanowiska nadawców, podjętego w celu przeciwstawnej prezentacji interesów, zarówno co do tego, jak powinna kształtować się rynkowa wysokość wynagrodzeń, jak również jakie mają być granice ochronne korekty tych wynagrodzeń.

Prawidłowy projekt tabel to taki projekt, który zostanie sporządzony przy równoprawnym współudziale potencjalnych obu stron przyszłych umów. Jak słusznie podniósł w swojej skardze rzecznik praw obywatelskich, nie może być wątpliwości, że użytkownicy utworów i artystycznych wykonań oraz organizacje zbiorowego zarządzania to podmioty podobne. Są to strony stosunku cywilnoprawnego, którego cechą konstytucyjną jest równość praw i obowiązków. W następstwie zatwierdzenia tabel dochodzi natomiast do zmiany treści istotnego elementu stosunku umowy bez udziału jednej ze stron tego stosunku.

Prokurator generalny, występujący w tym postępowaniu, podniósł zaś, że zakwestionowane przepisy naruszają swobodę umów, skoro wyłączają wpływ jednej ze stron stosunku zobowiązaniowego na wysokość świadczenia. Użytkownicy nie mogą bronić swych interesów na etapie zatwierdzenia tabel, zmuszeni są do przyjmowania stawek wynagrodzeń narzuconych im przez drugą stronę umowy. Ten problem jest tak istotny, że prowadził do sytuacji wyjątkowej, że tam gdzie wola stron, wola kontraktowa, zakres swobody kontraktowania, nawet ograniczony interesem publicznym, był zdecydowanie przekreślony przez ingerencję administracyjną organu administracyjnego.

Odnosząc się do usytuowania w przestrzeni, nazwijmy to, nadawców i reemitentów, trybunał wyraził pogląd, że ustalenie wysokości stawek wynagrodzenia autorów za reemisję ich utworów winno być kształtowane odpowiednio do konstrukcji stawek wynagrodzeń za emisję. Lecz co do wysokości, winno uwzględniać, że rozpowszechnianie tak zwane pierwotne zostało już opłacone.

W konsekwencji zarówno nadawcy, jak i reemitenci muszą posiadać prawo przedstawiania własnego, odrębnego stanowiska w procesie tworzenia tabel wynagrodzeń, a prawo dostępu do postępowania administracyjnego czy sądowego musi być równe dla obu stron, zarówno w aspekcie gwarancji sprawiedliwości materialnej, czyli treści, jak również procesowej.

Nie może również ujść uwagi w przedmiotowej sprawie krytyczne stanowisko wobec sądownictwa administracyjnego zawarte w zdaniu odrębnym przewodniczącej składu orzekającego trybunału, pani Ewy Łętowskiej.

Jej zdaniem kognicja sądów administracyjnych ograniczona jest właściwie do kwestii badania zgodności zatwierdzenia tabel z ustawowo określoną procedurą z art. 108 prawa autorskiego. To zdaniem pani przewodniczącej, nawet przy przyznaniu skarżącemu, czyli użytkownikowi, statusu strony, czego nie było, oczywiście realność tej ochrony na drodze interesów skarżącego byłaby iluzoryczna. Skarżącemu idzie bowiem o to, aby móc realnie wpłynąć na stawki tabel. Taka zaś kontrola w ramach postępowania sądowno-administracyjnego, gdzie ocenia się zgodność z prawem decyzji o zatwierdzeniu tabeli, jest wykluczona.

Reasumując powyższe, należy stwierdzić, że dotychczasowy system zatwierdzania tabel jest rażąco nierzetelny, z powodu wyeliminowania z tego procesu równoprawnej strony, jaką są użytkownicy, to jest emitenci i reemitenci.

Następnie, zatwierdzenie tabel w drodze administracyjnej i kontrola sądowa administracyjna pozbawiają możliwości merytorycznej, czyli materialno-prawnej weryfikacji decyzji zatwierdzającej tabelę. A w konsekwencji brak jest jakiegokolwiek instrumentu prawnego, stanowiącego ochronę również użytkowników na określonym polu eksploatacji z punktu widzenia globalnego obciążenia. To problem, o którym mówił mój przedmówca.

Jakie mogą być w tej materii postulaty? Można pójść w uproszczoną koncepcję, która była już wielokrotnie prezentowana, lobbowana, mianowicie, przyjęcia rozwiązania na wzór ustawy o kinematografii – nie lubianej przeze mnie, bo nie lubię ustaw podatkowych. Ale tutaj skrzywią się autorzy, cywiliści, którzy mówią: jak ustawowo regulować materię objętą swobodą umów, czyli wynagrodzeniem za korzystanie z utworów?

Jest to problem natury legislacyjnej, a nawet teorii prawnych funkcjonujących w naszym kraju. Było to już wielokrotnie dyskutowane, nie będę więc przypominał. Chodzi o wprowadzenie określonych górnych stawek dokładnie na wzór przyjętego rozwiązania w ustawie o kinematografii. Ale problem jest znacznie bardziej skomplikowany.

Otóż, wydaje się, że zachowanie tej powszechnie krytykowanej instytucji, jaką jest Komisja Prawa Autorskiego, może mieć swoją pozytywną rolę. Pod warunkiem, że nie będzie to organ administracji, wydający władczą – tak jak trybunał orzekł – decyzję, ale będzie to organ o charakterze mediacyjnym, niewydający rozstrzygnięcia wiążącego, chyba że uczestnicy postępowania mediacyjnego dojdą do porozumienia. Będzie to coś na wzór umowy zbiorowej między właścicielami praw a ich użytkownikami. Ale przy takiej roli trzeba zabezpieczyć dalszy ciąg postępowań, po to aby dojść do efektu finalnego.

Zatwierdzenie takich tabel musiałoby być miejsce w tym postępowaniu mediacyjnym przy pełnej akceptacji stron. Zastanawiam się jednak, czy nie byłoby dobrym rozwiązaniem przyjęcie nie minimalnych stawek, bo one zawsze będą stawkami obowiązującymi, bo nikt nie będzie chciał więcej płacić, ale w postaci stałych stawek, określających wynagrodzenia tenciemowe jako pochodną przychodów oraz wynagrodzenia kwotowe jako pochodną zakresu i czasu korzystania. To jeden problem.

Tam zaś, gdzie na tym samym polu występowałyby dwie organizacje – mamy przykłady ZAiKS i Stowarzyszenia Filmowców, ZASP i ZAFT, SAFT i START – powinna funkcjonować w konsekwencji jedna tabela oraz jeden – nazwijmy to nieładnie – inkasent czy poborca, ale jedna organizacja inkasująca tego rodzaju środki. Oczywiście tego rodzaju tabele musiałoby być publikowane po ich prawomocnym zatwierdzeniu, po to, aby wszyscy uczestnicy rynku, czyli zarówno autorzy, wykonawcy, jak i użytkownicy, wiedzieli, jakie są granice wykorzystania ich utworu i znali obowiązki związane z tym korzystaniem.

Te tabele musiałoby być zatwierdzane na podstawie przyjętych kryteriów. Oczywiście mamy art. 110 prawa autorskiego, ale jak już tutaj pan mecenas Białobrzęski, o ile pamiętam, powiedział, nie ma w tym kryterium kryterium kosztów produkcji i dystrybucji ani nie ma – to jest szalenie istotne, o czym mówił mój przedmówca – uwzględnionego dodatkowego kryterium w postaci globalnego obciążenia użytkownika na danym polu eksploatacji, obejmującego wszystkie kategorie praw i podmioty uprawnione.

Nadawcy postulowali od wielu lat, zresztą mieliśmy nawet sympatyków, którzy akceptowali naszą propozycję, trzy procent przychodów. To było Stowarzyszenie Filmowców Polskich. Od wielu lat w wielu wystąpieniach, stenogramach można dopatrzeć się tej akceptacji.

Postępowanie o zatwierdzenie tabel wynagrodzeń na danym polu eksploatacji musiałoby się toczyć przed jednym składem, przede wszystkim,

w tym celu, aby zapewnić jednolitość orzecznictwa, żeby ono nie było rozbieżne. Natomiast legitymacje, czyli tak zwany interes prawny uczestnika postępowania, poza wnioskodawcą musiałyby posiadać również organizacje zrzeszające użytkowników działających na polu eksploatacji, którego dotyczy tabela, oraz inne organizacje zbiorowego zarządzania działające na tym polu.

Jest tu jeszcze kilka postulatów natury proceduralnej, które chciałem omówić, bo procedura jest istotna – mówimy o odejściu od sądownictwa sądowno-administracyjnego na rzecz sądownictwa powszechnego – ale ponieważ mamy mało czasu, na tym zakończę. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Dziękuję bardzo panu mecenasowi.

Teraz zapraszam pana profesora Mariana Kępińskiego, który reprezentuje Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu. Pan profesor jest członkiem Rady Legislacyjnej przy Prezesie Rady Ministrów, autorem wielu publikacji z zakresu prawa autorskiego, prawa konkurencji i prawa własności przemysłowej. Był między innymi członkiem Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, pełni czynnie funkcję arbitra w sądzie polubownym działającym przy Krajowej Izbie Gospodarczej.

## Prof. dr hab. Marian Kępiński

Panie Przewodniczący! Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Chciałem powiedzieć o większej liczbie zagadnień, ale ze względu na ograniczony czas poruszę wyłącznie zagadnienia związane z organizacjami zbiorowego zarządzania, gdyż ta problematyka w największym stopniu przyciągnęła dzisiaj państwa uwagę.

Jeśli chodzi o zagadnienia dotyczące organizacji zbiorowego zarządzania, trzeba powiedzieć, że ta problematyka wymaga szybkiego ustawowego rozwiązania, dlatego że mamy tu lukę wynikającą z orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z 24 stycznia 2006, które spowodowało, że od 1 września 2006 roku nie mamy w obrocie zatwierdzonych tabel wynagrodzeń.

Czy to znaczy, że tabele w ogóle nie istnieją? Oczywiście istnieją, ale są to tabele niezatwierdzone.

W związku z tym przepis prawa autorskiego, który mówi o skutkach, czy konsekwencji, istnienia zatwierdzonych tabel wynagrodzeń, art. 109, jest przepisem pustym, bo takich tabel zatwierdzonych w obrocie nie ma. Taka sytuacja sprawia, że problematyka organizacji zbiorowego zarządu wymaga spieszного uregulowania.

Podstawowym pytaniem, jakie tu się rysuje, jest to, czy ta problematyka ma być nadal zawarta w prawie autorskim, czy też ma zostać zawarta w osobnej ustawie. Jeżeli chcemy to zagadnienie uregulować szerzej, rozwiązać istniejące obecnie problemy i dyskusje nad zagadnieniami spornymi, to prawdopodobnie trzeba by trochę szerszej regulacji niż obecne rozwiązania w prawie autorskim. Dlatego wydaje się, że wiele zalet ma rozwiązanie, które występuje w prawie niemieckim, gdzie mamy odrębną ustawę o or-

---

Prof. dr hab. Marian Kępiński – Wydział Prawa i Administracji, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

ganizacjach zbiorowego zarządzania. Zatem gdybyśmy doszli do wniosku, że trzeba zakres regulacji poszerzyć w stosunku do status quo, trzeba będzie stworzyć nową ustawę i wyjąć te zagadnienia z materii prawa autorskiego. To by była pierwsza decyzja, którą ustawodawca musi podjąć: czy utworzyć nową ustawę i wyłączyć to zagadnienie z prawa autorskiego.

Jakie kwestie wymagałyby tutaj ujęcia, które nie są w obecnym kształcie przepisów ustawy ujęte należycie ?

Po pierwsze, to forma organizacyjna organizacji zbiorowego zarządu. Czy one mają być wyłącznie stowarzyszeniami, czy mogą być innymi organizacjami? Organizacje zbiorowe zarządu, zwłaszcza w tej dziedzinie, gdzie reprezentują przedsiębiorców, mogłyby mieć formę inną niż formę stowarzyszenia.

Po drugie, wymagałoby regulacji zagadnienie nadzoru nad takimi organizacjami, gdyż co do tego obecnie też jest niejasność: czy nadzór nad organizacjami zbiorowego zarządzania sprawuje wyłącznie minister, czy też także organa administracji, zwłaszcza w okresie przed uzyskaniem zezwolenia na prowadzenie działalności w dziedzinie zbiorowego zarządu i do jakiego rejestru taka organizacja powinna być wtedy wpisywana? Czy tylko do rejestru prowadzonego przez ministra kultury itd.

To są zagadnienia, które wymagają w tym przypadku wyraźnego rozstrzygnięcia, gdyż nie są wyraźnie jednoznaczne. Nie jest także wyraźnie rozstrzygnięty sposób kontroli i wykonywania nadzoru przez ministra czy przez inny organ nadzoru nad organizacją zbiorowego zarządzania. Sprawowanie nadzoru tylko poprzez odbieranie zezwolenia, jak jest obecnie – bo albo się udziela zezwolenia, albo cofa – wydaje mi się być jednostronnym ujęciem.

Powinny być w innych przypadkach nadzoru nad podobnymi organizacjami środki dyscyplinujące, mniej dotkliwe niż odbierania zezwolenia. Te możliwości obecnie nie istnieją. Środki dyscyplinujące powinny być tutaj bardziej zróżnicowane i dostosowane do okoliczności.

Wymagałoby także wyraźnego rozstrzygnięcia w projektowanej ustawie, w jakim zakresie organizacja zbiorowego zarządu może prowadzić działalność bez zezwolenia. Niektórzy bowiem autorzy i praktycy twierdzą, że może być sprawowany zbiorowy zarząd bez posiadania zezwolenia w tym zakresie, co – jak mi się wydaje – jest w obecnym stanie prawnym niedopuszczalnym zabiegiem. Ale skoro są tego rodzaju poglądy, powinny być one przez ustawodawcę wyraźnie rozstrzygnięte.

Wreszcie, zupełnie nie jest uregulowana sprawa likwidacji organizacji zbiorowego zarządu. Jak słyszeliśmy tutaj przed chwilą, bywają organiza-

cje, które są likwidowane, a co się w takim przypadku dzieje, także nie zostało rozstrzygnięte.

Dalszą kwestią – jest to może kwestia polityki – jest sprawa udzielania zezwolenia. Wymagałoby rozstrzygnięcia w takiej ustawie, czy i w jakim zakresie mogą na danym polu eksploatacji istnieć dwie lub więcej organizacje, czy też musi być jedno pole i na jednym polu jedna organizacja.

Wiele przemawia raczej za praktyką jednej organizacji na jednym polu, bo to ułatwia kontakty tych, którzy korzystają z utworów, brzydko nazywanych użytkownikami, z tymi, którzy utwory tworzą czy ich reprezentują. Ale jeżeli już mamy taką sytuację, że na jednym polu eksploatacji mamy wiele organizacji, tak jak to jest obecnie, to jest to wynik działań organów administracji. I nie jest najlepszą metodą – tak mi się wydaje, ja osobiście odnoszę się krytycznie do tego pomysłu – aby istniejącym organizacjom cofnąć zezwolenia i wydać je na nowo.

Tego rodzaju pomysł był proponowany przez Ministerstwo Kultury w 2003 r., w skądinąd bardzo dobrze przygotowanym projekcie zmian ustawy o prawie autorskim, który z niewiadomych powodów został przez Ministerstwo Kultury zarzucony. Oceniam go jako bardzo przyzwoicie przygotowany i odpowiadający potrzebom ówczesnej chwili projekt zmian prawa autorskiego w tym zakresie.

Skoro mamy wiele organizacji na jednym polu i jest to wynik działania organów administracji, to przecież nie jest wina organizacji, że działają na jednym polu, bo udzielono im na to zezwoleń. Wydaje mi się, że trzeba zmierzyć się z tym zagadnieniem jakimś frontalnym rozstrzygnięciem. Takim rozstrzygnięciem byłoby proponowane już tutaj przez moich przedmówców rozwiązanie polegające na tym, że organizacje działające na jednym polu musiałyby wyłonić jakiś punkt, czy jednostkę inkasującą należności i następnie według ustalonych przez siebie zasad te należności byłyby rozdzielane, za korzystanie na jednym polu eksploatacji.

Wreszcie – jak tu już wielokrotnie mówiono – wymaga rozstrzygnięcia problematyka tabel wynagrodzeń. Że jest to tematyka trudna, świadczy to, co nastąpiło po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 24 stycznia 2006 r., w którym trybunał dał rządowi, a także parlamentowi termin do końca sierpnia 2006 r. na wprowadzenie ustawy wypełniającej lukę powstałą skutkiem uchylenia art. 108 ust. 3 prawa autorskiego. Pamiętam, że odpowiedni projekt wpłynął z Ministerstwa Kultury dopiero gdzieś w sierpniu 2006 r. i oczywiście nie zdołał być uchwalony na czas. W efekcie nie ma przepisu odpowiadającego uchylonemu przez Trybunał Konstytucyjny przepisowi i nie mamy zatwierdzonych tabel wynagrodzeń. Tabele, które

istnieją, są tabelami, które możemy swobodnie negocjować, jeśli oczywiście istnieje chęć negocjacji i możliwość uzgadniania tych tabel.

To jest zagadnienie kluczowe, wymagałoby więc bardzo szybkiego rozstrzygnięcia. Mamy ten projekt, który ministerstwo złożyło w sierpniu 2006 r., który nie został jednak uchwalony. Mamy pokrewny projekt, który przygotowała Polska Izba Komunikacji Elektronicznej. To jest projekt poprawiający nieznacznie tamten projekt. One wszystkie zmierzają do tego, aby w procesie ustalania tabel wynagrodzeń miały udział także organizacje reprezentujące korzystających z utworów. To jest jedna z głównych myśli, jakie tutaj są urzeczywistniane, choć oczywiście można mieć do poszczególnych szczegółowych rozwiązań zastrzeżenia.

Wydaje się, że generalnie trzeba równocześnie – tak jak to tutaj koledzy z Krakowa sugerują – myśleć o zmianach w prawie autorskim w ogóle, dlatego że zaszło w nim ostatnio tyle zmian, że przestały być ze sobą spójne. Zakres zmian, które trzeba by wprowadzić, żeby rozbieżności, jakie występują w prawie autorskim zsynchronizować, podlega dyskusji. Oczywiście każdy będzie miał na ten temat odrębne zdanie.

Przy tego rodzaju okazji jak ta nie da się tego szczegółowo przedyskutować. Jest pewne, że na pierwszy ogień muszą pójść przepisy o organizacjach zbiorowego zarządzania, gdyż dziura, jaka w nich powstała skutkiem wyroku Trybunału Konstytucyjnego, sprawia, że nie wiadomo, jak kształtować wynagrodzenia dla twórców. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Dziękuję serdecznie panu profesorowi Marianowi Kępińskiemu.

Proszę teraz o głos pana mecenas Adama Jucewicza, z Kancelarii Radców Prawnych Kępiński-Jucewicz, Spółka Partnerska.

Pan mecenas jest autorem wniosku do rzecznika praw obywatelskich w sprawie niezgodności niektórych przepisów ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych z Konstytucją RP, co potwierdził Trybunał Konstytucyjny wyrokiem z 24 stycznia 2006 r., jest także ekspertem sądowym, autorem wielu publikacji z zakresu prawa autorskiego, prawa telekomunikacyjnego i procesu windykacji.



## Adam Jucewicz

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Dziękuję za zaproszenie do udziału w tej konferencji.

Pytanie tej konferencji brzmi: czego oczekujemy od nowej ustawy? Moje wystąpienie ograniczy się do aspektu, żeby nowa ustawa odpowiadała ustawie zasadniczej, żeby była zgodna z konstytucją. Byłem nie tylko autorem wniosku do rzecznika, ale byłem autorem skargi konstytucyjnej, w wyniku której Trybunał Konstytucyjny uznał przepisy art. 108 ust. 3 prawa autorskiego za niezgodne z konstytucją.

Chciałem zwrócić uwagę na to, że jak stwierdził pan profesor Kępiński, tabele wynagrodzeń już nie obowiązują. Moim zdaniem jest to teza, z którą można się nie zgodzić, z uwagi na to, że Trybunał Konstytucyjny uchylił wyłącznie przepis, uznał, że jest niezgodny z konstytucją. Sama zaś konstytucja i Kodeks postępowania administracyjnego przewidują, że w takim wypadku powinno zostać wznowione postępowanie administracyjne, w wyniku którego te tabele powinny zostać uchylone.

W pierwszej części chciałem się nad tym skupić, z uwagi na to, że zgodnie z konstytucją orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne. A to orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego nie zostało wykonane, gdyż mimo mojego wniosku z września 2006 r., do dziś Komisja Prawa Autorskiego się nie zebrała i nie podjęła żadnych działań. Również Ministerstwo Kultury nie podjęło w tym zakresie żadnych działań. Czyli mimo że trybunał orzekł, jego orzeczenie jest nierespektowane. To z kolei powoduje, że konstytucyjne prawo do sądu staje się prawem iluzorycznym, że jest naruszona zasada demokratycznego państwa prawnego i zasada sprawiedliwości społecznej.

---

Adam Jucewicz – Kancelaria Radców Prawnych Kępiński-Jucewicz, Spółka Partnerska.

Przepis art. 190 ust. 4 konstytucji, przewiduje, że w takim wypadku można wystąpić z wnioskiem o wznowienie postępowania. I jak wspomniałem, tutaj to wznowienie postępowania nie nastąpiło, minęło półtora roku i te tabele nadal w pewnym stopniu funkcjonują w obrocie gospodarczym.

Chciałem zwrócić także uwagę na niekonstytucyjność art. 109 prawa autorskiego, który stanowi o tym, że postanowienia umowne mniej korzystne dla twórców, niż wynikałoby to z tabel, są nieważne, a ich miejsce zajmują odpowiednie postanowienia tych tabel. Konstytucja przewiduje hierarchię źródeł prawa i tabele wynagrodzeń, które są indywidualnymi decyzjami administracyjnymi, skierowanymi do organizacji zbiorowego zarządzania, w procesie zatwierdzania nie występują inne podmioty, nie mogą być źródłem praw i obowiązków dla użytkowników, z uwagi na to, że nie mieszczą się w hierarchii źródeł prawa. Trybunał Konstytucyjny zwrócił uwagę na to, że tabela wynagrodzeń jako decyzja administracyjna nagle staje się normą abstrakcyjną i generalną, wyznaczającą zakres obowiązków użytkowników utworów i przedmiotów praw pokrewnych.

Chciałem także zwrócić uwagę na niekonstytucyjność art. 70 ust. 2 prim. Tutaj również ta kwestia była podnoszona, że Trybunał Konstytucyjny orzekł o niezgodności poprzednio obowiązującego przepisu. Konstrukcja tej normy i użycie jako podmiotu uprawnionego pojęcia współtwórcy utworu audiowizualnego powoduje, że jest to przepis, który budzi wątpliwości, kto tak naprawdę jest współtwórcą.

Pan przewodniczący Bromski stwierdził, że uchwała Stowarzyszenia Filmowców Polskich określiła, kto może być tym współtwórcą. To też budzi wątpliwość, bo przecież Stowarzyszenie Filmowców Polskich nie jest ustawodawcą. To nie stowarzyszenie powinno decydować o tym, komu należyne jest wynagrodzenie, lecz ustawodawca.

Tego rodzaju niedookreślone pojęcie co do podmiotu uprawnionego może powodować wątpliwość co do konstytucyjności tego zapisu, przede wszystkim co do właściwej techniki legislacyjnej, co do tego, czy użytkownik prawa autorskiego pozostaje w pewnej niepewności, czy zapłacił wszystkim.

Można sobie przecież wyobrazić sytuację, że np. fryzjerzy, którzy występują w procesie tworzenia filmu, stwierdzą, że ich wkład też jest twórczy.

(Głos z sali: Tego nie wykluczamy.)

No właśnie.

(Głos z sali: Tylko musi być zaznaczone w umowie...)

Mając na uwadze tę opinię pani profesor Czajkowskiej-Dąbrowskiej, to budzi właśnie wątpliwość co do konstytucyjności tego zapisu.

Kolejnym przepisem, który budzi taką wątpliwość, jest przepis dający uprawnienie producentom fonogramów i wideogramów do wynagrodzenia z tytułu reemisji. Przepis ten stanowi, że producent wideogramu – jest to przepis art. 94 ust. 5 – jest uprawniony do wynagrodzenia z tytułu wyreemitowania wideogramu.

Tutaj już pan mecenas Białobrzeski na ten temat mówił, podobnie pan prezes Węgrzyński, że wprowadzono pojęcie trochę oderwane od rzeczywistości. I wideogram czy fonogram, i prawo pokrewne z nim związane można wysnuć z pewnego ekonomicznego wysiłku, który producent włożył w utrwalenie utworu za pomocą właśnie wideogramu czy fonogramu utworu.

Ale tak naprawdę, źródłem tego prawa pokrewnego jest obrót nośnikiem, płytą, kasetą. W związku z tym trudno sobie wyobrazić reemitowanie pierwszego utrwalenia w postaci płyty, w postaci kasety, z uwagi na to, że reemisja swoim przedmiotem obejmuje inny przedmiot prawa pokrewnego, jakim jest nadanie. To w nadaniu może być ewentualnie mowa o wykorzystaniu wideogramu czy fonogramu, zaś w reemisji, która jest pojęciem wtórnym do nadawania, nie można korzystać z kasety czy z nośnika, ujmując to prostymi słowy.

Kończąc swoje wystąpienie chciałbym zwrócić uwagę na niezgodność z prawem wspólnotowym, o którym już wspominał pan prezes Węgrzyński, przepisu art. 21 prim prawa autorskiego, z dyrektywą w sprawie koordynacji niektórych zasad dotyczących prawa autorskiego oraz praw pokrewnych, z uwagi na to, że polskie prawo autorskie przewiduje, że wyłącznie organizacje zbiorowego zarządzania mogą udzielić operatorowi kablowemu licencji. Prawo wspólnotowe przewiduje zaś, że takie uprawnienie powinno przysługiwać również nadawcy. Tego zabrakło. Wydaje się, że nie ma większego problemu, aby ten błąd naprawić. Dziękuję państwu bardzo.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Bardzo serdecznie dziękujemy. W kolejnej części konferencji zajmiemy się tematem: „Dobry punkt wyjścia do zmian, czyli konsensus pilnie potrzebny”. Głos zabiorą: pan doktor Marek Bukowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego i pan Jarosław Czuba, dyrektor generalny Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, potem będzie czas na dyskusję i ewentualne pytania.

Najpierw głos zabierze pan doktor Marek Bukowski z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pan doktor pracuje w Instytucie Prawa Własności Intelekt-

tualnej UJ, jest współautorem paru ostatnich projektów nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz aktów wykonawczych do nich. Jest konsultantem i doradcą stowarzyszeń oraz fundacji działających w wielu obszarach życia publicznego, współpracował z tak wybitnymi twórcami kultury, jak Czesław Miłosz, Wisława Szymborska.

## Aspekty zgodności ustawy o prawie autorskim z Konstytucją i prawem wspólnotowym

Adam Jucewicz

### Niekonstytucyjna sytuacja po uchynieniu przepisu art. 108 ust. 3 pr. aut.

#### *Art. 190.*

**1. Orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego mają moc powszechnie obowiązującą i są ostateczne.**

Moc powszechnie obowiązująca powoduje, że do orzeczenia powinni stosować się wszyscy – także sądy i organy państwa – w szczególności Ministerstwo Kultury.

Mimo uchynienia przepisu, na podstawie którego zostały zatwierdzone tabele wynagrodzeń dla organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi, tabele te nadal występują w obrocie prawnym.

Mimo złożonego wniosku o wznowienie postępowań administracyjnych Komisja Prawa Autorskiego od października 2006 r. nie podjęła żadnych działań. Ministerstwo Kultury mimo skarg na bezczynność nie podjęło żadnych działań. Wojewódzki Sąd Administracyjny oddalił skargę na bezczynność Komisji Prawa Autorskiego.

Niekonstytucyjna sytuacja po uchyleniu  
przepisu art. 108 ust. 3 pr. aut.

Nierespektowanie wyroku Trybunału  
Konstytucyjnego powoduje, że zostaje  
naruszona **zasada demokratycznego  
państwa prawnego oraz zasada  
sprawiedliwości społecznej**

Niekonstytucyjna sytuacja po uchyleniu  
przepisu art. 108 ust. 3 pr. aut.

**Art. 190. Konstytucji**

*4. Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego o niezgodności z Konstytucją, umową międzynarodową lub z ustawą aktu normatywnego, na podstawie którego zostało wydane prawomocne orzeczenie sądowe, ostateczna decyzja administracyjna lub rozstrzygnięcie w innych sprawach, stanowi podstawę do wznowienia postępowania, uchylenia decyzji lub innego rozstrzygnięcia na zasadach i w trybie określonych w przepisach właściwych dla danego postępowania.*

Odmowa wznowienia postępowania przez Komisję Prawa Autorskiego i brak reakcji Ministerstwa Kultury powoduje, że zostaje w rażący sposób naruszona konstytucyjna zasada **prawa do sądu** wyrażona w przepisie art. 45 Konstytucji.

**Niekonstytucyjna sytuacja po uchyleniu  
przepisu art. 108 ust. 3 pr. aut.**

Zaniechanie działań ustawodawcy w celu wydania przepisów regulujących zatwierdzanie tabel wynagrodzeń dla organizacji zbiorowego zarządzania może rodzić pytanie o odpowiedzialność Skarbu Państwa za zaniechanie normatywne.

**Niekonstytucyjność przepisu art. 109 pr. aut.**

*Postanowienia umowne mniej korzystne dla twórców, niż wynikałoby to z tabel, są nieważne, a ich miejsce zajmują odpowiednie postanowienia tych tabel.*

Table nadal funkcjonują w obrocie prawnym. Przepis art. 109 nadal obowiązuje – sądy nadal go mogą stosować.

Dalsze sankcjonowanie niekonstytucyjnej sytuacji funkcjonowania tabel.

## Niekonstytucyjność przepisu art. 109 pr. aut.

Niezgodność art. 109 pr. aut z art. 87 ust. 1 Konstytucji RP polega na nadaniu przez ten przepis decyzji administracyjnej w sprawie zatwierdzenia tabel wynagrodzeń wskazanych w art. 108 ust. 3 pr. aut. **rangi źródła prawa powszechnie obowiązującego**. Konsekwencją zatwierdzenia tabel wynagrodzeń przez Komisję Prawa Autorskiego jest **unieważnienie postanowień umów** zawieranych pomiędzy organizacjami zbiorowego zarządzania a użytkownikami praw autorskich lub praw pokrewnych, dotyczących wysokości wynagrodzenia za korzystanie z tychże praw, o ile postanowienia te są mniej korzystne od tabel wynagrodzeń, oraz **zastąpienie tychże postanowień odpowiednimi postanowieniami zatwierdzonych tabel wynagrodzeń**

Przepis art. 109 pr. aut. czyni z decyzji administracyjnej źródło prawa powszechnie obowiązującego, nie znajdujące swojego odpowiednika w przepisach Konstytucji. Przepis ten bowiem reguluje sytuację prawną wszystkich podmiotów korzystających z prawa autorskich lub praw pokrewnych objętych zbiorowym zarządzaniem, które to podmioty nie są w dodatku adresatami decyzji administracyjnej wskazanej w art. 108 ust. 3 pr. aut.

## Niekonstytucyjność przepisu art. 70 ust. 2<sup>1</sup>

*Współtwórcy utworu audiowizualnego oraz artyści wykonawcy są uprawnieni do:*

- 1) wynagrodzenia proporcjonalnego do wpływów z tytułu wyświetlania utworu audiowizualnego w kinach;*
- 2) stosownego wynagrodzenia z tytułu najmu egzemplarzy utworów audiowizualnych i ich publicznego odtwarzania;*
- 3) stosownego wynagrodzenia z tytułu nadawania utworu w telewizji lub poprzez inne środki publicznego udostępniania utworów;*
- 4) stosownego wynagrodzenia z tytułu reprodukcji utworu audiowizualnego na egzemplarzu przeznaczonym do własnego użytku osobistego.*



### Niekonstytucyjność przepisu art. 70 ust. 2<sup>1</sup>

Przepis wprowadza dla niedookreślonej podmiotowo grupy szczególne uprawnienie, które nie ma żadnego gospodarczego uzasadnienia. Brak jest takich regulacji w innych ustawodawstwach. Naruszenie zasady sprawiedliwości społecznej.

Naruszenie zasad pewności obrotu gospodarczego – z uwagi na wielość organizacji zbiorowego zarządzania oraz wielość (*ad infinitum*) podmiotów uprawnionych – korzystający zawsze będzie pozostawał w niepewności, czy uiścił należne wynagrodzenie.

### Niekonstytucyjność przepisu art. 94 ust. 5 w zakresie reemisji kablowej

*Art. 94 ust. 5. W przypadku nadawania, **reemitowania** lub odtwarzania wprowadzonego do obrotu fonogramu lub wideogramu, producentowi przysługuje prawo do stosownego **wynagrodzenia**.*

### Niekonstytucyjność przepisu art. 94 ust. 5 w zakresie reemisji kablowej

Zgodnie z definicją legalną, „reemitowanie” oznacza: rozpowszechnianie przez inny podmiot niż pierwotnie nadający, drogą przejmowania w całości i bez zmian **programu organizacji radiowej lub telewizyjnej** oraz równoczesnego i integralnego przekazywania tego **programu** do powszechnego odbioru.

Przedmiotem reemisji może być zatem **wyłącznie** przedmiot **innego** prawa pokrewnego, jakim jest **program** organizacji radiowej lub telewizyjnej (tzn. jego nadanie pierwotne przez inną organizację radiową lub telewizyjną). Operator telewizji kablowej nie może korzystać z wideogramu lub fonogramu, gdyż korzysta wyłącznie z programów telewizyjnych i zawartych w nim utworów - **korzysta więc jedynie z nadania**, nigdy zaś z nośnika, na którym zapisany jest utwór.

### Niekonstytucyjność przepisu art. 94 ust. 5 w zakresie reemisji kablowej

Zgodnie z definicją legalną, „reemitowanie” oznacza: rozpowszechnianie przez inny podmiot niż pierwotnie nadający, drogą przejmowania w całości i bez zmian **programu organizacji radiowej lub telewizyjnej** oraz równoczesnego i integralnego przekazywania tego **programu** do powszechnego odbioru.

Przedmiotem reemisji może być zatem **wyłącznie** przedmiot **innego** prawa pokrewnego, jakim jest **program** organizacji radiowej lub telewizyjnej (tzn. jego nadanie pierwotne przez inną organizację radiową lub telewizyjną). Operator telewizji kablowej nie może korzystać z wideogramu lub fonogramu, gdyż korzysta wyłącznie z programów telewizyjnych i zawartych w nim utworów - **korzysta więc jedynie z nadania**, nigdy zaś z nośnika, na którym zapisany jest utwór.

## Niezgodność z prawem wspólnotowym przepisu art. 21<sup>1</sup>

**DYREKTYWA RADY NR 93/83/EWG z dnia 27 września 1993 r.  
w sprawie koordynacji niektórych zasad dotyczących prawa autorskiego oraz praw  
pokrewnych stosowanych w odniesieniu do przekazu satelitarnego oraz retransmisji  
drogą kablową**

.....

### **Artykuł 9**

#### **Korzystanie z prawa retransmisji drogą kablową**

1. Państwa Członkowskie zobowiązane są zapewnić, aby prawo przysługujące właścicielom i posiadaczom praw autorskich i praw pokrewnych, polegające na udzielaniu lub odmowie udzielenia operatorom kablowym zezwoleń na retransmisję drogą kablową, realizowane było wyłącznie za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi.

### **Artykuł 10**

#### **Korzystanie przez organizację radiową i telewizyjną z prawa retransmisji drogą kablową**

Państwa Członkowskie zobowiązane są zapewnić, aby art. 9 nie był stosowany do praw, z których organizacja radiowa i telewizyjna korzysta w odniesieniu do jej własnych transmisji, niezależnie od tego, czy dane prawa należą do tej organizacji, czy też zostały na nią przeniesione przez innego właściciela praw autorskich i/lub praw pokrewnych.

## Niezgodność z prawem wspólnotowym przepisu art. 21<sup>1</sup>

**DYREKTYWA RADY NR 93/83/EWG z dnia 27 września 1993 r.  
w sprawie koordynacji niektórych zasad dotyczących prawa autorskiego oraz praw  
pokrewnych stosowanych w odniesieniu do przekazu satelitarnego oraz retransmisji  
drogą kablową**

.....

### **Artykuł 9**

#### **Korzystanie z prawa retransmisji drogą kablową**

1. Państwa Członkowskie zobowiązane są zapewnić, aby prawo przysługujące właścicielom i posiadaczom praw autorskich i praw pokrewnych, polegające na udzielaniu lub odmowie udzielenia operatorom kablowym zezwoleń na retransmisję drogą kablową, realizowane było wyłącznie za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania prawami autorskimi.

### **Artykuł 10**

#### **Korzystanie przez organizację radiową i telewizyjną z prawa retransmisji drogą kablową**

Państwa Członkowskie zobowiązane są zapewnić, aby art. 9 nie był stosowany do praw, z których organizacja radiowa i telewizyjna korzysta w odniesieniu do jej własnych transmisji, niezależnie od tego, czy dane prawa należą do tej organizacji, czy też zostały na nią przeniesione przez innego właściciela praw autorskich i/lub praw pokrewnych.

**Niezgodność z prawem wspólnotowym przepisu art. 21<sup>1</sup>**

Polski ustawodawca powinien zapewnić  
możliwość uzyskiwania przez operatora  
kablowego licencji bezpośrednio od nadawcy,  
w wypadku gdy nadawcy przysługują prawa  
autorskie do contentu

Dobry punkt wyjścia do zmian  
– czyli konsensus pilnie potrzebny



## Dr Marek Bukowski

Szanowna Pani Marszałek, Szanowni Państwo!

Jest mi niezmiernie miło, że mogę wystąpić tutaj jako członek zespołu, który opracował założenia na zamówienie ministra kultury w przedmiocie nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych w zakresie dotyczącym organizacji zbiorowego zarządzania. Tak naprawdę problematyka zbiorowego zarządzania nie ogranicza się tylko do kwestii tabel wynagrodzeń, aczkolwiek mają one kapitalne znaczenie. Trzeba dokonać podziału problematyki na dwie sfery i w tym zakresie prowadzić dyskusję w procesie nowelizacji prawa autorskiego. Mam tu na myśli sferę materialną tych przepisów, które określają prawa i obowiązki, oraz sferę, nazwijmy to, bardziej proceduralną, czyli jak dochodzić do określonego konsensusu. Oczywiście, trzeba również zgodzić się z tymi wypowiedziami, które pokazują, że mamy do czynienia ze znaczącą inflacją prawa autorskiego. Prawo autorskie w wielu aspektach jest już rozchwiane w wyniku kolejnych nowelizacji, które nie do końca uwzględniły regulacje wynikające z prawa wspólnotowego, a niekiedy są wręcz nielogiczne w kontekście systemowym.

Chciałem bliżej określić i scharakteryzować poszczególne punkty tych założeń, które zostały przedstawione przez zespół, ale oczywiście czas na to nie pozwala. Po rozmowie z przedstawicielami Ministerstwa Kultury mam informację, że te założenia pojawią się na stronie ministerstwa, w związku z tym będzie możliwość zapoznawania się z nimi. Stąd też odniosę się do zagadnień ogólnych, które warunkują w gruncie rzeczy sukces nowelizacji.

Musimy pamiętać o tym, o czym wspomniała już pani marszałek w swojej części wprowadzającej, że prawo autorskie w istocie rzeczy jest wynikiem pewnego kompromisu, jaki zachodzi pomiędzy podmiotami uprawnionymi, twórcami, artystami etc., a ogółem społeczeństwa, które chce

---

Dr Marek Bukowski – Instytut Prawa Własności Intelektualnej, Uniwersytet Jagielloński.

z tego dorobku korzystać. Rolą ustawodawcy jest wskazywanie granic owego kompromisu. Podobnie jest również ze zbiorowym zarządzaniem. Otóż, zbiorowy zarząd jest materią niezwykle delikatną i wymagającą zbalansowania interesów wszystkich zainteresowanych. Trzeba pamiętać, że jedną z głównych funkcji zbiorowego zarządzania jest zapewnienie sprawnego przepływu środków od podmiotów korzystających do uprawnionych. Dlatego nie zgadzam się z tymi poglądami, które próbują przetrzucić punkt ciężkości w jedną stronę. Tego rodzaju podejście powoduje zachwianie mechanizmu zbiorowego zarządzania. Nie budzi również wątpliwości, że obecny mechanizm nie sprawdził się. Nie daje on żadnych instrumentów, które umożliwiłyby rozwiązywanie konfliktów na styku pomiędzy podmiotami korzystającymi a podmiotami uprawnionymi. Oczywiście, można się zastanawiać, czy aby rząd nie dopuszcza się zaniechania w przedmiocie przedłożenia projektu określającego mechanizm zatwierdzania tabel wynagrodzeń. Z drugiej jednak strony, równie dobrym rozwiązaniem, które można teoretycznie rozważać, byłoby pozostawienie sfery zbiorowego zarządzania w zakresie zatwierdzania tabel wynagrodzeń w swobodzie umów, o której tutaj wielokrotnie wspominaliśmy. Model negocjacyjny, przynajmniej w niektórych państwach, się sprawdza. Muszą jednak funkcjonować mechanizmy kontrolne ze strony urzędów ochrony konkurencji i konsumentów, które mają na celu weryfikację tabel z punktu widzenia prawa konkurencji. Wydaje się jednak, że w polskim systemie prawnym nie budzi wątpliwości fakt, że musimy mieć system zatwierdzania tabel wynagrodzeń. Dlaczego? Dlatego że w ciągu ostatnich kilkunastu lat nie doszło do ukształtowania się rynku zbiorowego zarządzania. Dotyczy to przede wszystkim reemisji, gdzie problemy nawarstwiły się najbardziej. Większość prezentowanych wypowiedzi była dokonywana z pozycji operatora telewizji kablowej. Stąd też dyskusja w kontekście artykułu 70 itd. Wszystkie te zagadnienia wymagają właściwej analizy.

Proces kształtowania się systemu zbiorowego zarządzania wymaga wielu lat. Dowodzą tego dobitnie doświadczenia wielu państw europejskich. Problematyka prawa autorskiego nie podlega regułom miar, w tym sensie, że nie jesteśmy w stanie precyzyjnie ustalić, jakie jest adekwatne wynagrodzenie w sferze zbiorowego zarządzania. Materia ta w dużej mierze opiera się na konsensusie. Osobiście uważam, że zasadniczą rolą ustawodawcy jest stworzenie tego rodzaju mechanizmów, które umożliwią osiągnięcie takiego właśnie konsensusu. Stąd też w naszych założeniach wskazaliśmy na istotną funkcję umów zbiorowych, które mogą być ważnym instrumentem porządkującym rynek. Musimy jednak mieć na uwadze konieczność stwo-



rzenia rzetelnej procedury zatwierdzenia tabel wynagrodzeń. Dlatego bardzo cieszę mnie wypowiedzi zarówno ze strony użytkowników, osób korzystających, jak i ze strony organizacji zbiorowego zarządzania, że właściwą formą weryfikacji tabel wynagrodzeń jest rozstrzygnięcie sądowe. Zatwierdzanie tabel wynagrodzeń w procedurze administracyjnej jest oczywistym nieporozumieniem. Rolą ustawodawcy powinno być stworzenie rzetelnej procedury. Jest to cel podstawowy, do którego należy dążyć. Jak powiedziałem, są to uwagi o charakterze ogólnym. Nie chcę tutaj zwracać państwu głowy zagadnieniami bardziej szczegółowymi, one są do przeanalizowania w innej formule. Na koniec chciałem się podzielić generalnym spostrzeżeniem. W moim przekonaniu, jedynie rozwiązanie kompromisowe, czyli takie, które uwzględnia interesy zarówno jednej, jak i drugiej strony, umożliwi rozwiązanie problemów, na które zwracano uwagę podczas tej konferencji.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Bardzo dziękujemy. Jako ostatniego panelistę zapraszam pana Jarosława Czubę, dyrektora Departamentu Prawno-Legislacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, zastępującego obecnie także dyrektora generalnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Pan dyrektor został wskazany na tę konferencję przez pana ministra Bogdana Zdrojewskiego.

Witamy serdecznie.

## Jarosław Czuba

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Panie Przewodniczący! Bardzo dziękuję za zaproszenie, aczkolwiek jestem w trudnej roli, ponieważ jako reprezentant ministra jestem adresatem, do którego wnioski z tej konferencji są kierowane.

(Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek: Tak jak i my.)

Jednym z adresatów, rzeczywiście.

Dla porządkowania obrazu chciałbym wskazać, że rolą ministra w tworzeniu prawa jest właśnie znalezienie tego konsensusu. Znalezienie konsensusu pomiędzy interesami twórców, których jest tu znaczne grono, czy organizacji ich reprezentujących, a użytkownikami korzystającymi z tych praw.

Myślę, że bez wyważenia tych wartości, jak tutaj pan prezes Pałasz mówił, nie będzie kultury. Do tej pory słowo „kultura” nie padało zbyt często. Myślę, że bez tego konsensusu nie będzie kultury, ponieważ twórcy nie będą mieli dla kogo tworzyć, zaś użytkownicy nie będą mieli źródeł inspiracji.

Czym jest konsensus i na ile on będzie zadowalał wszystkie środowiska? Myślę, że na to pytanie odpowie właśnie w niedługim czasie projekt przygotowywany przez ministra, prace nad tym projektem w parlamencie oraz dyskusje, jakich jesteśmy świadkiem. Myślę, że dzisiejsza dyskusja też wiele wniesie do przyszłych prac nad projektem.

Problem w osiągnięciu tego konsensusu widzimy choćby dzisiaj. Jedni z panelistów mówią o przedmiocie prawa autorskiego jako kategorii gospodarczej, zaś inni mówią jako o źródle kultury. To też obrazuje, w jakim miejscu jesteśmy i nad czym dyskutujemy.

---

Jarosław Czuba – dyrektor Departamentu Prawno-Legislacyjnego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, p.o. dyrektor generalny w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wracając do podstawowych tematów, chciałbym państwu zaprezentować wyniki dotychczasowych prac nad projektem. Są to wyniki prowadzące się do zebrania informacji pochodzących ze środowisk, informacji dotyczących postulatów, jakie zgłaszały do tej pory środowiska. Nie będę oczywiście oceniał tych postulatów, ponieważ one zostaną lub nie zostaną uwzględnione w projekcie, ale myślę, że będą również przedmiotem konsultacji społecznych, środowiskowych, międzyresortowych, a więc na pewno nad nimi będą prowadzone prace.

Państwo, którzy zgłaszali postulaty w swoich wystąpieniach, znajdą je również tutaj. One nie są oczywiście wszystkimi głosami w dyskusji. Część z tych głosów jest uznana za najważniejsze, idące najdalej czy najistotniejsze w projektach dotyczących nowelizacji prawa autorskiego.

Pierwszym z najważniejszych wątków, jaki został podniesiony, dzisiaj też już na ten temat mówiono, to kwestia reemisji, a więc między innymi wprowadzenia możliwości rezygnacji z pośrednictwa organizacji w przypadku przeniesienia praw uprawnionych do reemisji na organizację radiową lub telewizyjną – zostało to podkreślone w tej dyskusji – czy usunięcie kompetencji prawa autorskiego do rozstrzygania sporów związanych z zawarciem umowy o reemisji.

Kolejne postulaty, jakie zostały zgłoszone, dotyczyły dozwolonego użytku utworów chronionych, choćby wprowadzenie opłat od użytkowników za korzystanie z utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego w internecie czy zawężenie wyjątku dotyczącego dozwolonego użytku osobistego. Postulatów dotyczących dozwolonego użytku jest wyjątkowo dużo, ponieważ stanowią one zarówno przedmiot zgłoszeń samych użytkowników praw autorskich, którzy widzą tutaj swoją sferę, jak również organizacji zbiorowego zarządzania, które mają również w tym przedmiocie wiele wątpliwości.

Kolejny temat, który jest wart omówienia, a myślę, że również dzisiejsza dyskusja przyczyni się do jego dalszego rozważania, to proces regulacji organizacji zbiorowego zarządzania. Na temat tego, w jaki sposób należałoby organizacje zbiorowego zarządzania w sytuacji czy to gospodarczej, czy związanej z rozwojem cywilizacji umocować.

Myślę, że te postulaty, które są tutaj zawarte, są najważniejsze, a więc to, o czym mówiliśmy – stworzenie skutecznego systemu kontroli działalności organizacji zbiorowego zarządzania przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego. Pojawiały się głosy, czy ma być to odrębna ustawa, czy ma być to nadal sferą prawa autorskiego. Myślę, że jest to do dyskusji.

Czy skreślenie art. 105 zawierającego domniemanie uprawnienia organizacji zbiorowego zarządzania jest dobrym rozwiązaniem? Myślę, że zain-

teresowane środowiska będą również szeroko dyskutowały na ten temat. Liczymy na to, że i w tej sprawie zostanie wypracowany konsensus.

Temat, który się pojawił w jednej z wypowiedzi, jeśli dobrze pamiętam, to kontrola produkcji nośników optycznych, rozdział 121, nie tak dawno wprowadzony do ustawy. Środowiska postulują dalsze regulowanie sankcji karnych w ustawie o prawie autorskim. Zdajemy sobie sprawę, że te zadania, które zostały nałożone na ministra w tym zakresie, nie są realizowane w sposób zadowalający. Dzieje się tak choćby z tego powodu, że minister nie zawsze ma do tego narzędzia. Staramy się te procesy usprawnić, wprowadzamy nowe rozwiązania, dzięki którym informacje dotyczące produkcji nośników optycznych są gromadzone w jak najlepszy sposób i tymi informacjami możemy się dzielić, ale mamy świadomość, że nie jest to sytuacja idealna.

Jakie są dalsze propozycje? Są propozycje dotyczące regulacji sfery nieuregulowanej dotychczas w ustawie, a więc dzieł osieroconych. Wprowadzenie regulacji zapewniających możliwość korzystania pod określonymi warunkami z tych utworów, których twórcy lub inni uprawnieni są niemożliwi do zidentyfikowania. Wpłaty na odpowiedni fundusz, z którego uprawniony po ujawnieniu się otrzymał wynagrodzenie, za eksploatację tego utworu.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

No właśnie, sprawa nieuregulowana w ustawie.

(Wypowiedź poza mikrofonem: W ramach organizacji zbiorowego zarządzania... istnieją te fundusze.)

Tak. Pytanie, czy jest to sfera regulacji, czy powinna pozostać sferą nieuregulowaną, ponieważ rynek czy środowisko sobie z tym doskonale radzi. Mamy również wątpliwości, dlatego ta sprawa pojawia się chociażby w dzisiejszej dyskusji.

Myślę, że dalsze prace nad tą ustawą i dalsze dyskusje nam na temat pomogą.

Zapisywałem sobie również te postulaty, które dzisiaj się pojawiały. Notowaliśmy skrupulatnie głosy w dyskusji dotyczące zmian koniecznych w art. 70. Mamy świadomość jego niedoskonałości, aczkolwiek wydawało się, że na czas, kiedy proces jego stanowienia się dokonywał, było to najlepsze rozwiązanie, które stanowiło też pewien konsensus w pracach także parlamentarnych.

Pojawiały się głosy dotyczące przedmiotu nowego projektu, czyli coś, o czym przed chwilą mówił pan mecenas Marek Bukowski, a co jest dalszym tematem.

Sprawy związane z wprowadzeniem sądów własności intelektualnej czy sądów z zakresu prawa autorskiego. Ministerstwo pracuje nad skutkiem wyroku, nad tym projektem. To opracowanie ma na celu stworzenie systemu zatwierdzania tabel wynagrodzeń jak najlepiej uwzględniającego udział w postępowaniu użytkowników praw autorskich i pokrewnych. Staraliśmy się zebrać najistotniejsze postulaty środowiska, a więc zmiana charakteru organu zatwierdzającego tabele, rozstrzygnięcie kwestii charakteru tabel w zakresie swobody umów, czy stawki maksymalne, procent od działalności, czy obowiązkowo przyjmowana oferta ramowa.

Pojawiały się również głosy dotyczące propozycji rezygnacji z tabel i pozostawienia wynagrodzeń do indywidualnych umów z użytkownikami, co przed chwilą podkreślał pan mecenas czy choćby opracowanie procedury odwoławczej od orzeczeń komisji w sprawie tabel do sądów powszechnych, co stanowiłoby pewną alternatywę, aczkolwiek nie jesteśmy do końca przekonani czy najlepszą.

Jak wspomniał pan mecenas, jest on jednym z autorów tych założeń do projektu ustawy. Nad projektem pracowali profesorowie: Janusz Barta i Ryszard Markiewicz, a także profesor Andrzej Matlak. Liczymy na to, że w uzgodnieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości, które powinno tutaj zabrać głos i też ze swej strony powinno rozpocząć prace, projekt ten jak najszybciej zostanie poddany procesowi legislacyjnemu i wkrótce będziemy mieli możliwość szczegółowej dyskusji na jego temat. Myślę, że spotkania w komisjach parlamentarnych będą płaszczyzną do dyskusji i będziemy mogli rozważać konkrety. O tym, czy ten projekt realizuje postulaty środowiska, w jakim zakresie realizuje te postulaty, czy należy go jeszcze ulepszyć i czy będzie stanowił konsensus, o jakim dzisiaj mówimy.

Wiem, że tutaj również pojawiały się głosy dotyczące licznych dotychczasowych zapowiedzi resortu na temat dużej nowelizacji prawa autorskiego. Wiem, że państwo są sceptycznie do tego nastawieni, ale myślę, że lepsza jest zapowiedź prac nad dużą nowelizacją niż brak takiej zapowiedzi i niż stwierdzenie, że prawo autorskie nie wymaga zmian.

Zgodnie z przyjętym wstępnie harmonogramem prac nad nowelizacją prawa autorskiego w pierwszym półroczu tego roku przedmiotem prac ministra, Rady Ministrów, może również także parlamentu, będzie nowelizacja ustawy w zakresie wyroku Trybunału Konstytucyjnego. Liczymy na to, że te prace legislacyjne, prace konsultacyjne ze środowiskiem dość szybko doprowadzą do zgody, do ustalenia pewnych ram, na jakich miałyby się opierać ten projekt. Natomiast w drugim półroczu ministerstwo planuje opracowanie założeń do nowelizacji ustawy w zakresie pozostałych postu-

latów. I to miałyby być ta duża nowelizacja. Liczymy na to, że ta duża nowelizacja, dzięki chociażby tej dyskusji, dzięki państwa postulatом będzie mogła być urzeczywistniona.

Bardzo jestem zadowolony z tego dzisiejszego spotkania, przede wszystkim – co już zostało tutaj podkreślane – że odbywa się w tym miejscu, ponieważ drugim z adresatów tych postulatów jest właśnie parlament. Jak zawsze, liczymy na bardzo dobrą współpracę z komisjami parlamentarnymi, na zrozumienie naszych argumentów, ale również na dobrą dyskusję. Bo rząd nie jest nieomylny i nie proponuje tylko najlepszych rozwiązań.

Myszę, że minister stara się wywalczyć interesy, ale zdajemy sobie sprawę, że konsensus nigdy nie zadowala wszystkich i nie zawsze uda się uzyskać takie wyniki tych prac, które usatysfakcjonują wszystkich.

Bardzo dziękuję państwu, mam nadzieję, że w dyskusji, którą zaraz pani marszałek otworzy, temat będzie dalej rozwijany. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Bardzo dziękuję, Panie Dyrektorze.

To ważny głos podczas naszego spotkania. Bardzo dziękuję wszystkim państwu, którzy dotąd wystąpili. Teraz otwieram dyskusję.

W kolejności wystąpią: pan profesor Jan Błeszyński, pani profesor Monika Czajkowska-Dąbrowska, pan Mikołaj Lipowski, pani doktor Katarzyna Lasota, pan Witold Kołodziejcki, pan Henryk Kuźniar i pan Jerzy Straszewski.

Zapraszam serdecznie pana profesora Jana Błeszyńskiego.

## DOBRY PUNKT WYJŚCIA DO ZMIAN – czyli konsensus pilnie potrzebny

### Propozycje zgłaszane do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych

- **Reemisja (art. 21<sup>1</sup>)**
- wprowadzenie możliwości rezygnacji z pośrednictwa organizacji w przypadku przeniesienia przez uprawnionych prawa do reemisji na organizację radiową lub telewizyjną, z art. 10 dyrektywy 93/83/EWG w sprawie koordynacji niektórych zasad dotyczących prawa autorskiego oraz praw pokrewnych stosowanych w odniesieniu do przekazu satelitarnego oraz retransmisji drogą kablową;
- usunięcie kompetencji Komisji Prawa Autorskiego do rozstrzygania sporów związanych z zawarciem umowy o reemisję, co ogranicza możliwość sądowego dochodzenia tych roszczeń.

## Propozycje zgłaszane do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (c.d.)

- **Dozwolony użytek chronionych utworów (Rozdział 3, Oddział 2 i 3)**
- wprowadzenie opłat od użytkowników za korzystanie z utworów w ramach dozwolonego użytku osobistego w Internecie;
- zawężenie wyjątku dotyczącego dozwolonego użytku osobistego;
- objęcie wyjątku dotyczącego sprawozdania o aktualnych wydarzeniach (art. 25 ust. 1 pkt 1 lit. a) wynagrodzeniem;
- ograniczenie wyjątku dotyczącego ośrodków informacji lub dokumentacji wyłącznie do celów naukowych lub badawczych; zapewnienie obowiązku wypłaty wynagrodzenia z tego tytułu (art. 30);
- korzystanie w ramach dozwolonego użytku dotyczącego reklamy lub wystawy powinno odnosić się do utworu a nie do jego egzemplarza (art. 33<sup>3</sup>);

## Propozycje zgłaszane do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (c.d.)

- **Dozwolony użytek chronionych utworów (Rozdział 3, Oddział 2 i 3)**
- zastrzeżenie w art. 35, że dozwolony użytek nie może dotyczyć korzystania z bezprawnie wytworzonych egzemplarzy utworu ani korzystania z utworu bezprawnie rozpowszechnianego; wprowadzenie w tym samym przepisie zakazu naruszania przez dozwolony użytek słuszych interesów każdego uprawnionego, a nie tylko twórcy;
- nowelizacja art. 20 i 20<sup>1</sup> dot. opłat od czystych nośników i urządzeń oraz „rozporządzeń reprograficznych”;
- rozszerzenie podmiotów zobowiązanych do zawierania umów na korzystanie z utworów „dla własnego użytku wewnętrznego”.



## Propozycje zgłaszane do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (c.d.)

- **Organizacje zbiorowego zarządzania (rozdział 12)**
- stworzenie skutecznego systemu kontroli działalności organizacji zbiorowego zarządzania przez Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego;
- skreślenie art. 105, zawierającego domniemanie uprawnienia organizacji zbiorowego zarządzania.

## Propozycje zgłaszane do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (c.d.)

- **Kontrola produkcji nośników optycznych (rozdział 12<sup>1</sup>)**
- wprowadzenie sankcji karnych za nie wywiązywanie się z obowiązków nałożonych na producentów nośników optycznych w zakresie oznaczania nośników i informowania Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego o tej produkcji.

## Propozycje zgłaszane do ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych (c.d.)

- **Dziela osierocone (sprawa nieuregulowana w ustawie):**
- wprowadzenie regulacji, zapewniającej możliwość korzystania, pod określonymi warunkami, z utworów, których twórcy lub inni uprawnieni są niemożliwi do zidentyfikowania – wpłaty na odpowiedni fundusz, z którego uprawniony, po ujawnieniu się, otrzymywałby wynagrodzenie za eksploatację jego utworu;
- postulat wprowadzenia takiej regulacji jest przedmiotem komunikatu Komisji Europejskiej dot. *Creative Content Online*; ma też duże znaczenie przy podejmowaniu inicjatyw bibliotek internetowych.

## Realizacja wyroku Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 stycznia 2006 r.

- opracowanie nowego systemu zatwierdzania tabel wynagrodzeń uwzględniającego udział w postępowaniu użytkowników praw autorskich i praw pokrewnych.
- środowiska dodatkowo postulują:
  - zmianę charakteru organu zatwierdzającego tabele (na organ polubowny lub mediacyjny albo na sąd powszechny);
  - rozstrzygnięcie kwestii charakteru tabel w kontekście swobody umów – stawki maksymalne, procent od działalności, obowiązkowo przyjmowana oferta ramowa obejmująca wszystkie pola eksploatacji, wspólne tabele na jednym polu eksploatacji;
  - propozycja rezygnacji z tabel i pozostawienia wynagrodzeń do indywidualnych umów z użytkownikami;
  - opracowanie procedury odwoławczej od orzeczeń Komisji w sprawie tabel do sądów powszechnych;
  - poddanie sporów dotyczących umów pomiędzy organizacjami a użytkownikami praw kontroli w zakresie praktyk nieuczciwej konkurencji lub kontroli sądowej.

## **Założenia do nowelizacji ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych**

opracowane pod kierunkiem:

- prof. dr hab. Janusza Barty
- prof. dr hab. Ryszarda Markiewicza
- prof. UJ dr hab. Andrzeja Matlaka

przez zespół w składzie:

- dr Marek Bukowski
- dr Tomasz Targosz
- Robert Tomczyk – sędzia Sądu Okręgowego w Krakowie

## **Harmonogram**

- I półrocze 2008 r. – nowelizacja ustawy w zakresie wyroku Trybunału Konstytucyjnego
- II półrocze 2008 r. – opracowanie założeń do nowelizacji ustawy w zakresie pozostałych postulatów

**Konsensus pilnie potrzebny!**

**Jarosław Czuba**  
Dyrektor Departamentu  
Prawno – Legislacyjnego  
[jczuba@mkidn.gov.pl](mailto:jczuba@mkidn.gov.pl)

# Diskusja



**Prof. dr hab. Jan Błeszyński**  
**Uniwersytet Warszawski**  
**Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego**

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Swój głos chcę podzielić na dwie części, bo myślę, że to dzisiejsze spotkanie ma wyraźne cezurę w postaci przerwy.

W pierwszej części mieliśmy do czynienia właściwie z pewną sumą postulatów środowiska nadawczo-reemisyjnego z akcentem na to ostatnie. Przy czym muszę powiedzieć, że wysuwane postulaty wskazują na brak możliwości konsensusu, bo ten konsensus byłby konsensusem mrówki ze słoniem, dlatego że po jednej stronie mamy szereg niezwykle potężnych organizmów, a po drugiej rozdrobnione organizacje zbiorowego zarządzania. Zresztą to jest charakterystyczny przykład tego rozdrobnienia organizacji zbiorowego zarządzania.

Prezes Pałasz zwrócił uwagę na błędy w art. 70 ust. 2, w którym zgubiono istotne grupy twórców, idąc przeciwko wyrokowi Trybunału Konstytucyjnego. Pan prezes Bromski uznał ten przepis za zadowalający z prostego względu – jego środowisko to zadowala. To jest niestety smutny przykład sytuacji, o której nie należy zapominać.

Wniosek pani marszałek. Trzeba wziąć pod uwagę to, że oczywiście twórca żyje z producenta i dystrybutora i odwrotnie, są sobie niezbędni i musi tu być równowaga. Tylko że trzeba powiedzieć, że twórcy, artyści są stroną słabszą.

Jeżeli ustawodawstwo nie weźmie ich w obronę, nie mają żadnej szansy, dlatego że chodzi tu o ogromne pieniądze. Nie oszukujmy się, przecież to jest charakterystyczny przykład dzisiejszej wypowiedzi dotyczącej reemi-

sji. Pytanie: czy można reemitować fonogram? Oczywiście. Dlatego że chodzi o to, że w ten sposób producent fonogramu musi mieć zwrócone koszty. Nie tylko od nadawcy, ale od wszystkich, którzy na rynku z tego korzystają, a różnica i cecha szczególna reemisji polega na tym, że jest beznakładowa. Producent musi utwór wyprodukować, ponieść ryzyko handlowe, reemitent po prostu kupuje program, w nim są utwory, za które trzeba zapłacić.

W związku z tym wniosek, że eksploatacja audiowizualna powinna nie uwzględniać reemisji, to po prostu przyjęcie rozwiązania wygodnego dla jednej strony barykady, gdzie więc tu obszar dla kompromisu?

Powiedziałbym, że zwłaszcza trzy pierwsze referaty można skonkludować jednym: jest to propozycja kolektywizacji prawa autorskiego. Proszę bardzo, jedna organizacja. Pan mecenas był łaskaw powiedzieć – przymus przynależności. Na litość Boską, przecież myśmy się spóźnili z tą dyskusją, 50 lat wcześniej był do tego świetny moment.

Przechodzę do drugiej części, bo o pierwszej nie chcę więcej mówić, szkoda czasu, a mało mi go pani marszałek przydzieliła.

Powiem szczerze, że cieszę się z tego, że zostały przedstawione zręby projektu, że została zapowiedziana nad nim dyskusja, tego nam ogromnie potrzeba. To jest bardzo skomplikowana materia, w której o każdym słowie warto dyskutować. Dotychczas tego nie było. Dyskusja nad ostatnimi nowelizacjami trwała pół godziny, półtorej, dwie godziny, w okrojonym gronie, bez kworum komisji. Przedstawiciel ministerstwa w osobie wiceministra kultury praktycznie rzecz biorąc nie potrafił ustosunkować się do istotnych kwestii, które były poruszane.

Sam postawiłem pytanie: jaki jest sens nowelizacji w stosunku do stanu obowiązującego? Odpowiedź dostałem na inne pytanie.

W drugim przypadku, artykułu 70. Ujawniony błąd został skwitowany, że zostanie to uregulowane to przy szerszej nowelizacji, przez co zostały zgubione liczne środowiska twórcze. Trybunał Konstytucyjny stwierdził, żeby uwzględnić wszystkich. Co zrobiono? Napisano: twórcy, a jednocześnie współtwórcy utworu, a zapomniano o tym, że utwór audiowizualny to nie jest coś, co powstaje na kopycie, to jest coś, co jest tworzone w ramach pewnego procesu, kontynuacji.

Proszę zwrócić uwagę, że użytkownik, który zamawia utwór, wie, że część wynagrodzenia będzie płacona później. Nie jest tak, jak mówił pan prezes Bromski, że autor utworu literackiego dostaje sto tysięcy złotych. Nieprawda, jest tak, że twórca zamawiając utwór płaci pewną część stabilną, zaś ryzyko powodzenia przerzuca na twórcę. Bo co to znaczą tantiemy z eksploatacji? Że współtwórcy, artyści uczestniczą w ryzyku powodzenia



przedsięwzięcia. Ten procent oznacza, że dostaną nic, troszeczkę albo bardzo dużo.

Pan mecenas Birka powołał się na Trybunał Konstytucyjny. Odnoszę wrażenie, że pański wywód był nieco wewnętrznie sprzeczny. Mianowicie, powiedział pan: trybunał przyjął, że należy chronić wszystkich twórców, bo dotychczasowy przepis budził wątpliwości. Mówiąc między nami, nie budził wątpliwości, tylko trybunał po prostu nie doszedł do sensu art. 70, który tantiemizował tylko głównych twórców: reżysera, autora scenariusza, kompozytora, kamerzystę.

W tej chwili napisano: twórca, wszyscy współtwórcy. Pan mecenas powiedział, że nie wie, kto to są współtwórcy. Kto to jest twórca, wydaje mi się, że wiadomo. Czy jest twórcą dekorator czy fryzjer? Jeżeli stworzył utwór, to tak. Tylko proszę zwrócić uwagę, że jeżeli stworzono tego rodzaju zapis, to jak można z góry preeliminować wynagrodzenie nie wiadomo dla jakiego grona. Przecież zburzono system repartycji, nie przemysławszy szczegółów.

Nie chcę wchodzić w szczegóły. Ale muszę powiedzieć, że poddanie procesowi legislacyjnemu projektów powinna poprzedzać szeroka dyskusja w gronie zainteresowanych. Nie po to, żeby osiągnąć konsensus, bo nikt go nie osiągnie. Po obu stronach są profesjonaliści, którzy czują swoje interesy i o nie będą walczyć. Trzeba zgromadzić całość argumentacji, zaś rolę rządu, a w końcu parlamentu jest rozstrzygnąć o tym, którym interesom należy dać preferencje, a nie czekać, aż będzie kompromis, który nigdy nie zostanie osiągnięty.

Poruszę jeszcze trzy drobne kwestie. Skreślenie art. 105 to pozbawienie trzonowych zębów tej ochrony, bo jest to przepis, który pozwala, po pierwsze, na dotarcie do dokumentacji, której normalnie organizacja ani twórca nie ma, po drugie, korzystanie z domniemań, których jeżeli nie będzie, to realizowanie ochrony jest niemożliwe. Od wielu lat uczestniczę w praktycznym procesie stosowania prawa przed sądami i wiem, na czym to polega. Ta propozycja oznacza rozmontowanie ochrony prawa autorskiego.

Problem, czy potrzebna jest odrębna ustawa, czy zmiany w prawie autorskim, nie ma znaczenia. To, czy to będzie w tym miejscu, czy w tamtym, jest pozornym problemem, bo liczy się treść.

Skreślenie art. 109 to jawne nieporozumienie. Trybunał Konstytucyjny wyraźnie art. 109 zaakceptował, kwestionując dotychczasowy proces w postępowaniach przed Komisją Prawa Autorskiego. I tylko wtedy przecież nowy art. 108 ust. 3 ma sens, kiedy art. 109 istnieje, czyli kiedy określone są skutki zatwierdzenia tabel, bo jak tych skutków nie ma, to zatwierdzanie

tabel jest po prostu niepotrzebne. Pan Bukowski ma rację. Prawo autorskie bez zatwierdzonych tabel też istnieje, tylko po prostu likwiduje się źródło nieustannych konfliktów.

Ostatnie dwie kwestie. Kwestia VAT. Powiem szczerze, że bez interwencji ustawowej ta sprawa grozi dekompozycją ochrony prawa autorskiego. Dlaczego? Z bardzo prostego względu – użytkownicy nie zechcą płacić więcej, osiągną dodatkowe korzyści, polegające na możliwości odpisywania części VAT.

Kolejna kwestia dotyczy relacji pomiędzy prawem autorskim i ostatnia, o której chcę mówić, z prawem konkurencji i z przepisami dotyczącymi monopolu.

Na coś się trzeba zdecydować – albo organizacja zbiorowego zarządzania ma pełnić funkcje publiczne i podlegać szczególnemu trybowi kontroli – proszę bardzo, może być uszczegółowiony – albo będzie traktowana tak jak każdy zakład usługowy i będzie podlegała ogólnym przepisom dotyczącym konkurencji i monopolu. Stosowanie równoległe tych zasad oznacza demontowanie systemu, co zresztą ma już swój początek.

Reasumując. Wydaje mi się, że część rozpoczęcia wystąpieniem pana doktora Bukowskiego i dyrektora Czuby w moim odczuciu stanowi nowy nurt w pracy resortu kultury, który oby był kontynuowany z pożytkiem dla sprawy. Mówiąc „dla sprawy” myślę tu przede wszystkim o twórcach, ale także i o tych, którzy z twórców żyją. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Profesorze, powiedział Pan, że artyści i twórcy są stroną słabszą, co wszyscy wiemy. Nasza konferencja ma tytuł: „Jak stworzyć prawo autorskie – pierwsze kroki”, więc być może korzystając z okazji obecności wiceprzewodniczącej senackiej Komisji Kultury i Środków Przekazu, pani Barbary Borys-Damięckiej, zastanowimy się, czy drugim krokiem nie powinna być podobna konferencja zorganizowana tym razem przez Komisję Kultury i Środków Przekazu. Poddaję to pod rozwagę. Dziękuję bardzo.

Proszę panią profesor Monikę Czajkowską-Dąbrowską.

**Dr hab. Monika Czajkowska-Dąbrowska**  
**Uniwersytet Warszawski**

Chcę tylko trochę uściślić to, co pan mecenas Birka był uprzejmy przedstawić w ślad za uzasadnieniem trybunału. Chcę powiedzieć coś od siebie. Przede wszystkim tezy w tej opinii były bardzo rozłożone, trybunał wybrał to, co uznał, że widocznie lepiej uzasadnia jego stanowisko. Nigdy bym się nie ośmielała sugerować, jaka ma być odpowiedź na to pytanie, czy niektóre kategorie twórców, pomijane poprzednio w art. 70 były ust. 2, powinny mieć również prawo do ustawowo zagwarantowanego wynagrodzenia, czy nie.

Jeśli chodzi o dodatkowe – czy funkcjonujące pod taką nazwą – wynagrodzenie. Ja nie jestem jego przeciwniczką i nie mam też aspiracji do wymieniania, za które pole eksploatacji powinno się należeć, czy którym podmiotom powinno się należeć. Wydaje mi się, że w ogóle próba ustawowego spetryfikowania tego jest bardzo niebezpieczna. To co mówił pan prezes Bromski, że już się wymykają pewne nowe sposoby eksploatacji, jest tego ilustracją. Tak więc zarówno opanowanie tego od strony podmiotowej, czego wyrazem był wyrok trybunału, jak i przedmiotowej jest szalenie trudne.

Rzeczywiście, nie jest tak, że uważam, że twórcy powinni mieć tylko i wyłącznie prawo do dodatkowej partycypacji w przypadku najmu, bo to wynika z prawa europejskiego, natomiast rozszerzenie tego, próba opanowania w ustawie i podmiotów, i przedmiotów, jest niebezpieczna, to się nie bardzo udaje. I w innych krajach nie musi to być materia ustawowa, bo napotyka się właśnie takie trudności.

Jeśli chodzi o to dodatkowe wynagrodzenie, to nie jestem jego przeciwniczką, ale obawiam się, że zbyt trudne jest pełne, kompletne i aktualne uregulowanie tego w ustawie. Przecież to wynagrodzenie może mieć podstawy umowne, niekoniecznie musi wynikać z decyzji ustawodawcy, tylko raczej z jakiegoś ukształtowania formy tych płatności między producentem i współtwórcami czy środowiskami zaangażowanymi, czy tak zwanymi gildiami, czy organizacjami zbiorowego zarządzania. W każdym razie niekoniecznie na poziomie ustawy.

Drugi aspekt. Wspomniano tu o wydzwiku międzynarodowym. Rzeczywiście parę lat temu postawiłam, ale raczej jako otwarty problem niż wyraźne stanowisko, co z obciążeniami, co z działaniem zasady asymilacji w stosunku do tej postaci tantiem. Bo dostrzegłam problem, że – tak jak było w pierwotnej wersji ustawy – dopóki adresatem był producent, byliśmy

wyraźnie na gruncie prawa do wynagrodzenia stosunków umownych, w które Konwencja Berneńska programowo od początku nie ingeruje.

Teraz, kiedy stworzono taką mocną konstrukcję, że adresatem roszczenia o dalsze wynagrodzenia są podmioty korzystające, otworzyłam problem. Co to jest? Czy to nadal jest materia wynagrodzenia i wtedy nie zagrażałaby w jakiś oczywisty sposób zasada asymilacji, to znaczy konieczność, być może, wysyłania olbrzymich sum za granicę. Czy to jest element prawa podmiotowego autorskiego? I wtedy zobaczyłam właśnie obawę, że być może przyjdzie jednak komuś do głowy, że w takim razie podlega zasadzie asymilacji, dlatego że akurat nasz ustawodawca postanowił na poziomie ustawy i w takim kształcie, a nie w innym je unormować.

Nie mam stanowczej odpowiedzi na to pytanie i nie musimy może ogłaszać, że to bezwzględnie podlega zasadzie asymilacji, bo byłby też ten problem, że jeżeli w innych krajach nie ma ustawowo zagwarantowanego takiego wynagrodzenia, a zwłaszcza nie ma organizacji, która by je odbierała i przekazywała gdzieś dalej, to nie widzę powodu, żeby polski rynek, polscy odbiorcy mieli finansować, wykładać jakieś kwoty, które być może nie trafią do właściwych adresatów, tylko może wyimaginowanych. Bo jeżeli w innym kraju, jak mówię, nie ma odpowiednika, nie da się zawrzeć umowy o wzajemnej reprezentacji, to może nie warto tak ściągać z polskiego rynku. Chodzi mi o ten repertuar zagraniczny, gdzie system kształtowania wynagrodzeń zapewne jest, a w każdym razie bywa zupełnie inny.

Z tego, co mówiłam o relacjach zagranicznych, chciałabym wyłączyć stosunki wewnątrz Unii Europejskiej, bo tutaj byłyby silniejsze argumenty za tym, że to się jakoś przekłada również na twórców z krajów Unii. Ale Unia to jednak nie cały świat. Dziękuję bardzo.

## **Mikołaj Lipowski** **Radio Lider**

Szanowna Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Na początku powiedziałbym, że w dużej mierze podzielam opinię profesora Błęszyńskiego, który tu zasygnalizował – być może różnimy się w szczegółach, jeśli chodzi o widzenie niektórych spraw – ale generalnie profesor ma rację i to nie dlatego, że jesteśmy z jednej uczelni. Ale chciałbym się odnieść do kwestii, moim zdaniem, bardzo zasadniczych i istotnych, które się przewijały nie tylko na tej sali, ale również w tym otoczeniu, które nas dotyczy. Zawsze trzeba przyjąć pewne założenia, ja bym się

odniósł do Karola Adamieckiego, Tadeusza Kotarbińskiego, Petera Druckera mówiącego o społeczeństwie wiedzy i w ogóle o dialektyce, że praca umysłowa, czyli praca intelektualna nabiera w XXI wieku zupełnie innego wymiaru, niż to było dotychczas. To są fakty i one powinny stanowić punkt wyjścia.

Jeżeli mówimy o prawie autorskim i pokrewnych, to myślę, że nie możemy mówić selektywnie, dlatego że dotykamy dzisiaj ogromnego obszaru prawa, począwszy od prawa autorskiego poprzez prawo o radiofonii, prawo patentowe, całą regulację sfery kultury, prawo wspólnotowe, prawo międzynarodowe. Trwa światowa dyskusja na ten temat, szczególnie że cyfryzacja spowodowała określone zmiany, które trzeba asymilować i trzeba wyprzedzić. Dlatego namawiałbym do prac zmierzających do tego, żeby polskie państwo było mądre, sprawne, tanie i przyjazne.

I tak jak po orzeczeniu trybunału jest inercja, to myślę, że pośpiech jest tu absolutnie niewskazany. Jest natomiast kilka kwestii, które moim zdaniem są niezwykle ważne. Elementarny podmiot tego, czego ma dotyczyć materia prawa, czyli twórca, człowiek jako osoba. Dzisiaj pojawia się twórca w postaci podmiotu gospodarczego, zbiorowego, i jest ta relacja. Producent przecież też tworzy, nie możemy tego negować. Ale relacja pomiędzy producentem a twórcą indywidualnym jest dzisiaj z góry skazana na niekorzyść twórcy, dlatego że występuje tu dyktat finansowy, i jest tak samo w prawie patentowym, w ogóle w intelektualnej twórczości. Konstytucja jednoznacznie rozstrzyga o tym, ale jeżeli mamy stworzyć prawo niższego rzędu, to musimy to partnerstwo spróbować uregulować, tak żeby osoba fizyczna – czytaj: po prostu twórca – nie była z góry skazana na niepowodzenie. To jest podstawowa sprawa.

Jest jeszcze oczywiście dyskusja o prawie do godziwego wynagrodzenia. Ten problem rozgrywa się dzisiaj na arenie międzynarodowej, również pod auspicjami ONZ, i nie tylko, i organizacji zbiorowego zarządzania. To jest na przykład sprawa okresu ochrony po śmierci twórcy itd. Procesy przyspieszyły, w związku z tym na przykład wydłużanie okresów ochronnych po śmierci twórcy staje się wątpliwe. Oczywiście można powiedzieć, że jest lobbying. Klasycznym przykładem poza kulturą, ale dotyczącym życia ludzkiego, jest farmacja. Farmacja przez lobbying zapewniła sobie przedłużenie prawa patentowego do 25 lat, bo jest po prostu mocna finansowo. To jest Konwencja Monachijska etc., nie chcę wnikać w szczegóły. A sprawa jest niezwykle ważna i trzeba wyraźnie powiedzieć, że chyba powinna dominować umowa cywilnoprawna. Być może posiłkowana z pewną sugestią przez Przyjazne Państwo, ale nie odwrotnie, bo wtedy wylejemy dziecko z kąpielą i tego bym się najbardziej obawiał.

Padają tu również kwestie dotyczące relacji między twórcą a organizacją zbiorowego zarządzania. Myślę, że tutaj nadmierna troskliwość, w cudzym słowie, państwa o tę relację jest według mnie absolutnie nieuzasadniona.

Przy przyjaznym prawie o stowarzyszeniach i wszystkich innych regulacjach dotyczących tego, co się nazywa oddolną inicjatywą społeczną, ten problem zostanie rozwiązany. Tu państwo nie powinno być tak troskliwe. Twórcy i większość organizacji zbiorowego zarządzania to jest po prostu branżowo twórczy samorząd, który potrafi te problemy rozwiązać. Nawet jeżeli pojawiają się tu i ówdzie takie czy inne konflikty, takie czy inne nieporozumienia, to jest to takie powiernicze załatwianie swoich interesów. Niech państwo wyreguluje tylko pewne granice i to wystarczy. Dziękuję.

**Dr Katarzyna Lasota**  
**Kancelaria Prawna Cameron McKenna**

Dzień dobry państwu.

Mam pewną refleksję w kontekście wystąpienia pana mecenas Birki, który złożył propozycję o przeniesieniu praw autorskich na wszystkich polach eksploatacji, także tych nieznanych. Myślę, że trzeba być trochę ostrożniejszym z takimi sformułowaniami, ponieważ gdybyśmy to potraktowali tak dosłownie, to Paul McCartney czy Rolling Stones dzisiaj nie mieliby absolutnie żadnych przychodów z tak zwanej digitalizacji biznesu muzycznego czy filmowego. Tak więc chyba trzeba by tu podejść do sprawy ostrożniej, gdyż pozbawilibyśmy niektórych twórców bardzo dużej części ich zysku, spowodowanej masowym obrotem tymi prawami. To jedna rzecz, na którą chciałabym zwrócić uwagę.

Druga rzecz. Chciałabym się odnieść do wystąpienia pani profesor Czajkowskiej-Dąbrowskiej, dotyczy to tych nieszczęsnych pól eksploatacji. Czy warto je rzeczywiście w sposób selektywny i taksatywny wyliczać w ustawie, gdyż jest tak, że prawo nigdy nie nadąży za rozwiązaniami techniki. Może warto odnieść się tutaj do – posłużę się terminem niemieckim, który w dosłownym tłumaczeniu oznacza „obszary, na których można coś wartościować”.

Jeżeli jakiś sposób przekazu daje z tego pieniądze i zysk, to ma on jakąś wartość i, w moim odczuciu, to jest definicja pola eksploatacji, która mówi, że generalnie określa granice prawa podmiotowego, jego używania w określony sposób i w nawiasie można sobie dodać – w sposób zarobkowy, za pieniądze. To jedna uwaga.

Kolejna sprawa. Chciałabym skierować pytanie do pana dyrektora Czuby, a także do pana doktora Bukowskiego, czy w projekcie przygotowywanym przez ministerstwo znalazło się rozwiązanie problemu telewizji internetowej, bo my mówimy o reemisji, emitentach, a to ze dwa lata. Już dzisiaj zresztą zwracają się do mnie klienci, którzy pytają, w jaki sposób mogą rozprowadzać telewizję przez internet w Polsce. Czy to zostało w jakiś sposób podjęte i zaadresowany ten problem? Bo mam wrażenie, że za dwa lata problemem nie będzie telewizja kablowa, ale problem telewizji w internecie. Dziękuję.

### **Jarosław Czuba**

**Dyrektor Departamentu Prawno-Legislacyjnego,  
P.o. dyrektor generalny w Ministerstwie Kultury  
i Dziedzictwa Narodowego**

Nie do końca jestem pewien, czy akurat telewizja internetowa miałaby być przedmiotem nowelizacji nazywanej przez nas trybunałową. Ale na pewno jednym z nurtów wiodących dużej nowelizacji prawa autorskiego jest tak zwane ściganie się z rzeczywistością cywilizacyjną, czyli nadążanie nad zmianami technologicznymi.

Staramy się sformułować te zapisy w sposób jak najbardziej otwarty, który umożliwi uwzględnienie w projektach między innymi choćby rozwiązań telewizji internetowej. Jesteśmy w trakcie prac nad nowelizacją ustawy o Radiofonii i Telewizji związanej z implementacją dyrektywy o telewizji bez granic, gdzie się pojawia problem telewizji internetowej. Nie jest więc przesądzone, czy będzie to przedmiot nowelizacji prawnoautorskiej, czy będzie to przedmiot nowelizacji wynikającej chociażby z dyrektywy o telewizji bez granic, czyli ustawy o Radiofonii i Telewizji. Bardzo dziękuję.

### **Witold Kołodziejcki**

**Dyrektor generalny ZAiKS**

Chciałem się również przyłączyć do osób, które są wdzięczne, że Senat, szczególnie jak gdyby w osobie pani marszałek, był tą wysoką instytucją państwową, która zainicjowała dyskusję na temat potencjalnych zmian ustawy o prawie autorskim. Jest to na pewno krok zmierzający w dobrym kierunku, inicjatywa, która wymaga poszerzenia i kontynuowania. Żeby

już być zupełnie otwartym i szczerym, powiem, że być może nie jest najbardziej fortunne, że tę dyskusję zaczynamy w Komisji Gospodarki Narodowej i że, ze zrozumiałych względów, na ciężar tej dyskusji przemożny wpływ mają sprawy ekonomiczne, sprawy gospodarcze, zresztą dość osobliwie wielokrotnie pojmowane i w dość szczególny sposób prezentowane.

Jeżeli te prace będą kontynuowane, a mam wrażenie, że tak, to również będzie wdzięczna okazja, by zastanowić się nad innymi aspektami prawa autorskiego, jak sama nazwa mówi, prawa, które reguluje byt prawny, i nie tylko prawny, twórcy, kreatora kultury. Aspekt ekonomiczny jest ważny, ale nie najważniejszy. Dobrze by było również mieć kierunki rozwoju tego prawa. I, co powiedział dzisiaj pan dyrektor przed chwilą, aby nie było ono opóźnione wobec wszelkiego typu zmian techniki, jakie następują.

Wizję prawa autorskiego trzeba oczywiście mieć, uwzględniając wszystkie okoliczności, które zachodzą w kraju, ale też trzeba patrzeć również na to, co się dzieje w tej tak zwanej Wspólnocie Europejskiej. Wszelako należy tutaj widzieć ewidentne priorytety. To jest ustawa, której istota polega na tym, aby usytuować pozycję twórcy i pozycję reprezentantów praw pokrewnych. To jest istota prawa autorskiego.

Wśród aktualnych możliwości nie ma innej drogi, jak również w jakiejś mierze te prawa autorskie przekazywać, zarządzać nimi poprzez pewne wyspecjalizowane organizmy, jakim są organizacje zbiorowego zarządzania.

Wydaje się, że ten polski model organizacji zbiorowego zarządu najbardziej blisko przystaje osobie twórcy. Są to bowiem stowarzyszenia. Ci twórcy, ci nosiciele praw pokrewnych są członkami tych stowarzyszeń i mają liczący się bezpośredni wpływ na działalność tych stowarzyszeń. W tej chwili pojawiają się na Zachodzie teorie, że być może bardziej ekonomicznym, bardziej skutecznym sposobem zarządzania byłyby spółki jawne, ukryte, handlowe czy tajne. W moim przekonaniu pogłębiłoby to rozdział między twórcą i tym, co on reprezentuje, i tym, co on do zarządzania swoją twórczością świadomie wybiera.

Na pewno organizacje zbiorowego zarządu są coraz bardziej złożonymi organizmami, które wymagają także wielu przemyśleń i wielu zmian. Ale są to organizmy, które również mają prawo domagać się, aby również ze strony użytkowników prawa autorskiego także była wystarczająca jasność i transparentność tego typu działań. Po to, aby to, co te organizacje w imieniu twórcy reprezentują, bo li tylko takie jest ich posłannictwo, istotnie spotykało się z przejrzystym obrazem tego, co nazywamy egzekucją uprawnień twórcy, również w sferze praw materialnych.



Wiele tu powiedziano na temat stawek autorskich i na temat zjawisk, które wywołały orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. One są oczywiście ważne, wszelako nie należy nadmiernie demonizować tego, co tam zostało powiedziane, ani dorabiać treści, która tam nie została zawarta.

Chcemy, czy nie chcemy, w systemie współczesnym instytucje zbiorowego zarządu muszą mieć opracowany system stawek. Dla przykładu, jeżeli w tej chwili w obiegu jest około czterystu tysięcy utworów, to jest oczywiste i zrozumiałe, że muszą być opracowane pewne zasady, które generalnie biorąc normują sposób użytkowania tych utworów, również i przede wszystkim w zakresie odpłatności. To jest oczywiste. Oczywiście jest, że wśród wielkich użytkowników prawa autorskiego są także naturalne tendencje do tego, aby w relacjach między twórcą a między tymi użytkownikami, w jakimś stopniu regulowanymi przez organizacje zbiorowego zarządu, była pełna drożność i żeby było również pełne zabezpieczenie słusznych interesów użytkowników.

Bardzo wnikliwie słuchałem przedstawicieli, powiedzmy, tej sfery usytuowania praw autorskich. Uważam, że na przykład to, co powiedział pan mecenas Birka, choć w wielu miejscach jest kontrowersyjne, to wiele z tych spraw zasługuje na pewną pozytywną ocenę, na rozważenie. Godne zauważenia poglądy wielkich użytkowników praw autorskich, którzy w wypadku wielkich stacji nadawczych telewizyjnych są również i producentami, wnoszą dostrzegalny wkład w poszerzenie, wzbogacenie idei praw autorskich, które oni użytkują. Nie byłoby jednak dobrze, gdyby w liczącym się stopniu sugerujący głos wśród sfery użytkowników wyrażały te organizmy, które, gdyby użyć jakichś astralnych porównań, świecą światłem nieco odbitym.

Cała sfera emisji oczywiście jest ważna, ale nie oznacza, że ta wizja, która tam jest reprezentowana, miałaby stanowić w przyszłości pewien wzorzec i pewne wizjonerskie widzenie rozwoju prawa autorskiego. Sądzę, że to są pewne elementy, które w dalszych dyskusjach, w dalszych pracach nad tym zagadnieniem winny być uwzględnione. Dziękuję.

**Henryk Kuźniak**  
Dyrektor generalny ZAiKS

Szanowni Państwo, odpowiedzieć na pytanie, jak stworzyć prawo autorskie, jest bardzo trudno. Ale po pierwsze, nie można dyskryminować nas, twórców. W jakim wypadku? Kiedy my się dzisiaj staramy o jakiś przywilej,

to się mówi: nie, nie, nie, jest gospodarka rynkowa, zapomnijcie o tym, co było za komuny. I zapominamy. My wiemy, jak wielkie znaczenie dla społeczeństwa ma dostęp do kultury, my jesteśmy za tym. Dwadzieścia artykułów ustawy dotyczy obowiązkowego użytku, my nie protestujemy przeciwko temu. Ale skoro pan mecenas opowiadał tu nam pewne rzeczy, to zapytam, czy pan mecenas ma dom i basen? Prawdopodobnie tak. Chętnie bym się w nim wykąpał, ale pogoni mnie i wszyscy z państwa uznają, że ma rację. Bo jest monopol właściciela nad jego własnością. To co wy tu opowiadacie o monopolu?

Jeśli chodzi o własność intelektualną, jest ta własność czy nie? Odpowiedzmy sobie. Bo jeżeli jest, to istotą własności jest nad nią monopol właściciela. A wy tutaj mówicie nam o jakimś monopolu, o czymś. Coś się tutaj jedno z drugim kupy nie trzyma. My jesteśmy dyskryminowani, bo jeżeli weźmiemy własność materialną – i tu mówię do prawników, chociaż sam nie jestem prawnikiem – i własność intelektualną, to ochrona własności intelektualnej trwa 70 lat po śmierci. A pan mecenas, jak z tą swoją willą umrze, to będzie to jego dzieci i ja nie mogę tam wejść, a on przy moich utworach tańczy, śpiewa, słucha ich. Jaka więc jest tu równowaga? Nie ma. Mówiąc o własności intelektualnej, cofnijmy się do własności materialnej, albo to nie jest w ogóle własność. Tylko co to jest? Proszę mi to wyjaśnić.

Chciałem tutaj zwrócić jeszcze się do pana mecenas, który nam zadał pytanie: kto płaci – użytkownicy czy twórcy? Panie Mecenasie, ja panu zadam inne pytanie: kto tworzy – użytkownicy czy twórcy? Kto jest właścicielem praw, które należą do utworu: właściciele, czy twórcy? A poza tym, w tym zestawieniu – koszty faktyczne sporów prawnych. Zakłada pan z góry, że wszystko pójdzie do sądu, przegracie i będziecie płacić. Ale przecież my też przegrywamy, w związku z tym też ponosimy te koszty.

Ryzyko niepewności prawa. My też ponosimy koszty. Jeżeli uważacie, że wszystkie koszty, jakie ponosicie, są nieuzasadnione, to pewnie, że możecie to tutaj wstawić.

Druga uwaga. Nie należy się spieszyć się z tym prawem autorskim, dlatego że te nowelizacje, które były dotychczas, były różne. Kiedyś mieliśmy – nie pamiętam – może art. 108, gdzie nas zobowiązywano do konsultacji z użytkownikami. My ich mamy czterdzieści tysięcy. I co, może mamy w Sali Kongresowej zebrać ich na dwa miesiące i konsultować się z nimi? Co to za bzdury!

Trzecie pytanie. Jeżeli coś robicie, to nie tylko po to żeby to zrobić i mieć święty spokój, tylko z tego punktu widzenia, czy to się w ogóle da

wprowadzić w życie i czy to nie spowoduje kompletnie rozwalenia tego systemu, bo na ogół tak jest, że to następuje.

Pierwsza ustawa o organizacjach zbiorowego zarządzania miała bodajże sześć artykułów, teraz już jest dwanaście, a ma być cała ustawa. Organizacje zbiorowego zarządzania są po to, żeby pracować na rzecz autorów, a nie żeby się ciągle zajmować biurokratyczną robotą i jeszcze żeby po pół roku przyjmować komisje, które non stop ją kontrolują. Dziękuję.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Dziękuję bardzo.

Widać, że wyraźnie istnieje potrzeba zorganizowania drugiej części konferencji, czyli kroku drugiego. W imieniu pani wiceprzewodniczącej Barbary Borys-Damięckiej deklaruję, że komisja będzie zainteresowana zorganizowaniem tej konferencji.

## **Senator Barbara Borys-Damięcka** **Zastępca przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu**

Ja to tylko potwierdzam.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Teraz zabierze głos pan Jacek Bromski, a potem Jerzy Straszewski.

## **Jacek Bromski** **Przewodniczący Stowarzyszenia Filmów Polskich**

Chciałem się ustosunkować do tego, co słyszałem już po swoim wystąpieniu, niejako ad vocem.

Po pierwsze – tu przychyliam się do pana Henryka Kuźniaka – w większości wypowiedzi, które tutaj słyszeliśmy, umknęła pewna zasadnicza myśl, że prawo autorskie zostało wymyślone po to, żeby chronić autora i jego dorobek przed rabunkową eksploatacją. Pamiętajcie o tym, panowie prawnicy, panowie nadawcy, panowie reemitenci, to po to jest prawo autorskie.

Druga sprawa, która tutaj nam miesza trochę od jakiegoś czasu, o czym powiedziała pani profesor Czajkowska, ale również w licznych opracowaniach instytutu krakowskiego przeczytałem, ku swojemu zdziwieniu, to to, że dyrektywa europejska mówi jedynie o najmie, jeśli o polu eksploatacji, który się należy twórcom. To prawda, dyrektywa europejska mówi jedynie o najmie, ale jest to dyrektywa, która harmonizuje prawo, a nie nakazuje i dlatego mówi o najmie, że prawo copyrightowe angielskie tylko to jedno pole eksploatacji pozostawia do dowolności. Tak że nie posługujcie się panowie tym argumentem, bo to jest argument bałamutny.

Druga sprawa dotyczy wypływu pieniędzy za granicę. Otóż jesteśmy w strefie gospodarczej Unii Europejskiej, o czym więc my tu mówimy. To nie są czasy Gierka, że mamy oszczędzać na dewizach, czy coś takiego. To kompletna bzdura. Nie mówiąc o tym, że cała bankowość jest w rękach zagranicznych, prawie cały handel detaliczny jest w rękach zagranicznych. To są olbrzymie pieniądze, a nie sfera prawa autorskiego. Hutnictwo jest w rękach zagranicznych. O czym my w ogóle mówimy!

Co to są pieniądze na rynku autorskim, powiem na przykładzie swojego ostatniego filmu. 350 tysięcy widzów, ponad 5 milionów zł przyniósł brutto z kin, producenci dostali z tego 900 tysięcy, film kosztował 4 miliony 900 tysięcy zł. Całą resztę pieniędzy po drodze zarobili pośrednicy, również państwo polskie, bo tam też są podatki.

Gdyby kina płaciły tantiemy, a nie płacą multipleksy, dziewięciu autorom należałoby się z tego 90 tysięcy, przy 5,5-milionowym wpływie. To o czym tu mówić? Kasetą z tego filmu kosztowała w sklepie 55 zł, autorom przypadają z tego 2 zł, gdyby dystrybutorzy płacili, ale oczywiście nie płacą, bo uważają, że to jest za duże obciążenie. Zatem prosiłbym o trochę mniej demagogii, a więcej myślenia o autorze. Dziękuję bardzo.

## **Senator Barbara Borys-Damięcka** **Zastępca przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu**

Chciałam potwierdzić, że rzeczywiście jest taka sytuacja, że na pewno senacka Komisja Kultury zorganizuje drugie takie spotkanie, zwłaszcza że cykl spotkań związanych z prawem autorskim zintensyfikował się w tej chwili. Wiemy, że Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jutro organizuje spotkanie w sprawie prawa autorskiego, z udziałem licznego gremium. Wiadac, że problem jest bardzo poważny i deklaruje, że w ramach prac naszej senackiej Komisji Kultury na pewno dojdzie do drugiego spotkania poświęconego tym tematom.

## Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek

Będę wspierać te działania.

Bardzo proszę pana Jerzego Straszewskiego, prezesa PIK.

## Jerzy Straszewski Prezes Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej

Przede wszystkim chciałbym podziękować pani marszałek i panu przewodniczącemu Komisji Gospodarki Narodowej Senatu za podjęcie trudu zorganizowania tej konferencji. Dobrze, że ta konferencja została zorganizowana tu i teraz. Tu, czyli w miejscu, gdzie tworzy się prawo, teraz – w tym czasie, kiedy tak jak pan dyrektor Czuba powiedział, zaraz to prawo będziemy tworzyć opierając się na założeniach, które przedstawił pan mecenas Bukowski. Tak więc jest to dobre miejsce i dobry czas.

Chciałbym również powiedzieć, w nawiązaniu do tego, co powiedział pan minister Boroń, że idea tej konferencji powstała właśnie w prezydium ówczesnej Komisji Kultury Senatu, z ówczesną panią przewodniczącą, obecnie marszałek Krystyną Bochenek, i panem Boroniem, który był zastępcą pani przewodniczącej. I tylko przerwa związana ze zmianą kadencyjności Sejmu spowodowała, że to spotkanie jest dziś, a nie we wrześniu.

Wtedy i teraz chciałem powiedzieć, że jest wola społeczna, wola naszego środowiska, i nie tylko środowiska z jednej strony barykady. I przykro mi, że pan profesor Błeszyński użył takiego słowa. Jak widać, my tutaj siedzimy przy jednym stole z prezesami organizacji zbiorowego zarządzania, a z panem prezesem Pałaszem siedzę nawet po tej samej stronie, a pan prezes Węgrzyński obok prezesa Jacka Bromskiego.

Powiedziałbym więc, że nas, jako przedstawicieli reemitentów i nadawców, jest trzech i mamy o jednego przewagę, reszta to są eksperci, tak że prawie jest równowaga. Ale nie o tym chciałem powiedzieć, tylko o tym, że naszym zdaniem jest wola społeczna. Myśmy tego czasu nie zmarnowali po obydwu stronach. Prowadziliśmy rozmowy z organizacjami zbiorowego zarządzania, żeby doprowadzić do kompleksowej nowelizacji prawa autorskiego, jest taka wola.

Czego brakowało jeszcze pół roku temu? Brakowało woli politycznej. Z tego, co usłyszałem od pani marszałek, z racji miejsca, gdzie ta konferencja się odbywa i z tego, co powiedział przedstawiciel ministerstwa, pan dyrektor Czuba, rozumiem, że jest wola polityczna, żeby jak najszybciej

doprowadzić do nowelizacji prawa autorskiego, a przynajmniej w tej części, która dotyczy orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego. Jesteśmy tu spóźnieni o półtora roku i dlatego trzeba się spieszyć. Rozumiem przedstawicieli twórców, że jeśli chodzi o prawo autorskie, nie powinniśmy się spieszyć, bo jest to materia bardzo delikatna, bardzo złożona i trzeba tu bardzo rozważnie postępować. Ale myślę, że wykorzystując tę wolę obydwu stron, bez budowania barykad, jesteśmy w stanie bardzo szybko na podstawie inicjatywy, której tutaj oczekujemy, bo została złożona deklaracja, że do połowy tego roku już nie tylko będzie inicjatywa, ale myślę, że również będzie dyskusja w Sejmie. I to gwarantuje – przynajmniej mam taką nadzieję – że w drugą rocznicę tego, co życzył sobie trybunał, a więc we wrześniu 2008, uda nam się skorzystać z tego, co Sejm, a potem Senat uchwali. Nie budujmy barykad, siedźmy przy tym samym stole. Najlepiej żeby on był okrągły, żeby była równowaga sił.

Myślę, że nie było w czasie naszej dzisiejszej konferencji jakichś przeciwnych sformułowań, przeciwnych stanowisk. Sądzę, że jesteśmy bliscy konsensusu. Jeszcze raz chciałbym złożyć podziękowanie pani marszałek i już czuję się zaproszony na następną konferencję, którą pani przewodnicząca Komisji Kultury zapewne szybko zorganizuje. Dziękuję bardzo.

## **Wicemarszałek Senatu Krystyna Bochenek**

Dziękuję bardzo.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu za udział w konferencji. Bardzo dziękuję wszystkim panelistom i tym z państwa, którzy zdołali zabrać głos w dyskusji.

## **Senator Marek Trzcіński**

### **Zastępcą przewodniczącego Komisji Gospodarki Narodowej**

Chciałem powiedzieć, że najtrudniejszy jest pierwszy krok. Ten pierwszy krok dzisiaj został zrobiony, następny już niebawem. Myślę, że na efekty nie trzeba będzie długo czekać. Ważne, żeby nie tupać w miejscu, a tutaj oczywiście bardzo duża jest rola ministra kultury.

Oczekujemy wszyscy na to, żeby te owoce pokazały się jak najszybciej. Dziękuję państwu za przybycie. Zamykam konferencję. Dziękuję.

---

Opracowano na podstawie nieautoryzowanego stenogramu konferencji.